www.tc.ciechanow.pl

Tygodnik ciechanowski

nr 8

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁONSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 8** (2043) **19 LUTEGO 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 3 zł w tym 5% VAT

Zakochała się w morzu

Ciechanowianka Katarzyna Milewska przeżyła niesamowitą przygodę. Na „Darze Młodzieży" przepłynęła 3 tysiące mil morskich. Rejs trwał prawie miesiąc. Studentka popłynęła statkiem na Światowe Dni Młodzieży w Panamie.

Część damskiej załogi „Daru Młodzieży". Katarzyna Milewska z prawej

Katarzyna trafiła do pierwszej wachty. Pracowała od godz. 12 do 16.00 i od północy do 4.00 nad ranem. Najmniej wykwalifikowana część załogi, czyli jej grupa, przede wszystkim dbała o czystość i porządek na statku: czyściła pokład, polerowała elementy z mosiądzu, a tych jest bardzo dużo, malowała relingi. W nocy jej wachta obierała ziemniaki, żeby były następnego dnia na obiad. Było ich kilkadziesiąt kilogramów, ale do tego zasiadało 30 osób. Potem w nocy nie było nic do roboty. Trzeba było jedynie być w gotowości, gdyby okazało się, że jednak są potrzebni.

RN

fot. Marek Demczak

Czytaj na str. 15

Profesor Ryszard Juszkiewicz nie żyje

W piątek, 15 lutego, zmarł Ryszard Juszkiewicz, znakomity historyk Mazowsza, prawnik, społecznik, doradca „Solidarności", były senator, honorowy obywatel Mławy, autor wielu artykułów opublikowanych na łamach „Tygodnika Ciechanowskiego". Miał 91 lat.

Pogrzeb prawdopodobnie odbędzie się w sobotę, 23 lutego, w Mławie. Burmistrz miasta zapowiedział, że na ten dzień ogłosi żałobę. **KJ**

Czytaj na str. 6

Kto odpowiada za śmierć 53-letniej kobiety?

Prokuratura umorzyła śledztwo

Prokuratura Rejonowa w Ciechanowie umorzyła śledztwo prowadzone w sprawie śmiertelnego wypadku, do którego doszło kilka miesięcy temu w Ciechanowie na terenie prywatnego zakładu zajmującego się przetwórstwem odpadów z tworzyw sztucznych. Postanowienie o umorzeniu śledztwa jest nieprawomocne.

Do wspomnianego zdarzenia doszło w nocy z 7 na 8 września 2018 r. W wypadku zginęła 53-letnia ciechanowianka pracująca w tejże firmie. **KK**

Czytaj na str. 5

Zginął 71-latek z Pułtuska

W sobotę rano na drodze krajowej nr 60 w Watkowie (gm. Gołymin) doszło do tragicznego wypadku drogowego, w którym zginął 71-letni mieszkaniec Pułtuska. Zawinił kierowca z Makowa Mazowieckiego, który był pijany. **RN**

Czytaj na str. 2

Sonda „Tygodnika"

Gdzie i do czego przyda się matematyka?

Matematyka nazywana jest królową nauk. Tę dziedzinę docenił Senat RP, ustanawiając rok 2019 Rokiem Matematyki. Wiele osób, zwłaszcza nauczycieli tego przedmiotu, uważa, że jest niezbędna, więc dobrze się stało, że jakiś czas temu wróciła do składu przedmiotów maturalnych. Nie brakuje jednak i takich opinii, wedle których jest zbyteczna, bo wszystko może za nas wyliczyć komputer.

Matematykę doceniły władze miasta Ciechanowa. Przy zrewitalizowanej niedawno wieży ciśnień urządzają muzeum matematyki. **Joanna Potocka-Rak** (na zdjęciu), były pierwszy zastępca prezydenta Ciechanowa, od kilku miesięcy starosta ciechanowski, która zajmowała się tym przedsięwzięciem z ramienia Urzędu Miasta, mówi, że cała konstrukcja wieży to czysta matematyka.

Co o matematyce sądzą nasi Czytelnicy?

Czytaj na str. 9

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 08

eprasa.pl bd2f092f24

Wypadł z pontonu do Wisły

Nie udało się uratować 44-latka, który w sobotę (16 lutego) po południu wypadł z pontonu w starorzeczu Wisły na wysokości Starych Gniewniewic (gm. Leoncin). Wędkujący z nadmuchiwanej łódki mężczyzna, jak wynika z relacji świadków, wpadł do wody. Na brzeg wydostało go dwóch widzących zdarzenie mężczyzn. Nie dawał już jednak żadnych oznak życia. Na miejsce jako pierwsi przyjechali strażacy ochotnicy z Wilkowa Polskiego, a zaraz za nimi karetka pogotowia. Pomimo godzinnej reanimacji wędkarza prowadzonej najpierw przez osoby, które wydostały go na brzeg, następnie przez strażaków i ratowników medycznych nie udało się przywrócić mu funkcji życiowych. Lekarz stwierdził zgon mężczyzny.

kak

Bez udziału osób trzecich

Prokuratura Rejonowa w Płońsku uznała, że śmierć 72-letniej kobiety z miejscowości Młyńsk w gm. Płońsk nastąpiła bez udziału osób trzecich. We wtorek, 29 stycznia, policja została poproszona o interwencję w domu, w którym mieszkała samotna kobieta, bo nie można się było z nią skontaktować. Na miejsce przyjechali strażacy, weszli do domu przez okno i w pokoju zastali leżącą na łóżku kobietę, z którą trudno było nawiązać kontakt. Została przewieziona do szpitala, ale tam niestety zmarła. Początkowo podejrzewano, że do jej śmierci mogły przyczynić się osoby trzecie.

- Sprawę zgłosiła kobieta, która znała zmarłą. Dowiedzieliśmy się od niej, że mieszkanie samotnej 72-latki zostało splądrowane. Prokurator przeprowadził oględziny tego miejsca. Padły podejrzenia, że związek ze śmiercią kobiety mógł mieć członek jej rodziny. Sekcja zwłok nie dostarczyła jednak podstaw do takiego twierdzenia. Na ciele zmarłej nie stwierdzono urazów mechanicznych poza niewielkimi obrażeniami, które jednak mogły powstać w wyniku uderzenia spowodowanego złym stanem zdrowia kobiety. Przyczyną śmierci 72-letniej osoby była niewydolność krążeniowo-oddechowa i splądrowanie mieszkania nie miało z nią żadnego związku – powiedziała Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku.

Paw

Potrącił pieszego

18 lutego o godz. 8.00 na przejściu dla pieszych na ul. Armii Krajowej w Ciechanowie doszło do potrącenia 16-letniego chłopca, mieszkańca powiatu ciechanowskiego.

Jak informuje rzeczniczka ciechanowskiej komendy, przytomny pieszy został przewieziony do szpitala. Jeszcze nie wiadomo, jakich doznał obrażeń. Trwają czynności, które mają ustalić przyczynę zdarzenia. Mężczyzna, który siedział za kierownicą osobowego audi, był trzeźwy.

Nasza rozmówczyni dodaje, że do potrącenia doszło w rejonie ulicy Rzeczkowskiej. 16-latek przechodził przez przejście dla pieszych. Na prawym pasie stały pojazdy, które go przepuściły. Jadący lewym pasem kierowca audi się nie zatrzymał, choć miał taki obowiązek. Za taki czyn grozi mandat i punkty karne. Policja jeszcze nie wie, czy ma do czynienia z kolizją czy z wypadkiem. Wszystko zależy od tego, jak poważne okażą się obrażenia pieszego.

rom

Zmarł Włodzimierz Drążek

W godzinach południowych, w poniedziałek, 18 lutego, zmarł nagle Włodzimierz Drążek. Był nauczycielem wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Sońsku. Przez wiele lat był dyrektorem tejże szkoły. W poprzedniej i obecnej kadencji samorządowej był radnym Rady Powiatu Ciechanowskiego. Miał 60 lat.

KK

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o tragicznej śmierci

Eugeniusza Osmańskiego

Zmarły był w latach 80. i 90. aktywnym korespondentem „Tygodnika Ciechanowskiego”.
Znany był także jako autor licznych wierszy i fraszek.
Pozostanie w naszej pamięci.
Redakcja
„Tygodnika Ciechanowskiego”

Tragiczna śmierć mieszkańca Bieżunia

Spalił się w swoim mieszkaniu

W czwartek, 14 lutego, około godziny 12 funkcjonariusze policji z posterunku w Bieżuniu w domu samotnie mieszkającego 70-letniego mężczyzny odnaleźli jego zwęglone szczątki. Decyzją prokuratora zostały one zabezpieczone na potrzeby śledztwa.

Na policję zgłosił się zaniepokojony kolega 70-latka, który nie mógł się z nim skontaktować, a przez osmalone okna nie mógł dojrzeć, co dzieje się wewnątrz mieszkania. Funkcjonariusze zareagowali natychmiast, wyważyli drzwi i weszli do środka, gdzie znaleźli zwęglone szczątki mężczyzny. Znajdowały się w pobliżu drzwi wyjściowych. W mieszkaniu wszystko strawił ogień, ale nie wydostał się na zewnątrz. Nikt nie zauważył nieszczęścia, do którego doszło przecież w centrum miasteczka.

Policjanci wraz z prokuraturą starają się ustalić, kiedy i w jakich okolicznościach wybuchł pożar w domu przy ul. Stary Rynek.

- We wnętrzu domu znajdował się piec i najprawdopodobniej od niego został zaprószony ogień. Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna był widziany poprzedniego dnia, tj. w środę, 13 lutego. Zarządzona zostanie sekcja zwłok w sprawie ustalenia godziny i bezpośredniej przyczyny zgonu - informuje prokurator Marek Łasicki z Prokuratury Rejonowej w Mławie.

Tragicznie zmarły był osobą samotną. Pytani na ulicy mieszkańcy Bieżunia twierdzą zgodnie, że był człowiekiem bardzo inteligentnym, w jego domu było mnóstwo książek, pisał wiersze, ale nie cieszył się najlepszym zdrowiem, od jakiegoś czasu chodził z laską. Jego kolega często przynosił mu dwie duże butle wody, ponieważ sam już nie był w stanie tego zrobić. Należy tu wspomnieć, że mężczyzna mieszkał w skrajnie trudnych warunkach. Nie miał bieżącej wody i prądu, a do oświetlania mieszkania często używał świec. Nie wiadomo, czy miało to wpływ na tragedię, do której doszło w małym domu w centrum Bieżunia. Z relacji policjantów wynika, że mężczyźnie i oni, i miejscowy GOPS niejednokrotnie próbowali pomóc poprawić warunki jego życia, ale spotykali się z odpowiedziami odmownymi.

- Jak ktoś miał jakiś problem, on nigdy nie odmawiał pomocy. Był koleżeński, często go odwiedzałem. To był po prostu dobry kolega - wspomina mężczyzna, który wezwał policjantów. Dodaje, że widok zwęglonego ciała był przerażający i nigdy nie będzie w stanie wymazać go z pamięci.

kuj

Kierowca z Makowa spowodował wypadek

Zginął 71-latek z Pułtuska

W sobotę rano na drodze krajowej nr 60 w Watkowie (gm. Gołymin) doszło do tragicznego wypadku drogowego, w którym zginął 71-letni mieszkaniec Pułtuska. Zawinił kierowca z Makowa Mazowieckiego, który był pijany.

Jak informuje ciechanowska komenda, do zdarzenia doszło około godz. 7.00 na prostym odcinku drogi. Jadący oplem signum w stronę Gołymina 32-letni mieszkaniec Makowa Mazowieckiego w pewnym momencie zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w jadący z przeciwnego kierunku samochód osobowy renault espace.

Badanie wykazało, że 32-letni kierowca opla miał w organizmie blisko 1 promil alkoholu, pobrano mu również krew do badań.

W wyniku zdarzenia do szpitala zostały przewiezione trzy osoby: 71-letni kierowca samochodu renault wraz z 69-letnią pasażerką oraz jadący oplem. Niestety z powodu odniesionych obrażeń ciała ten pierwszy zmarł w szpitalu. Pasażerka renault i kierowca opla nadal pozostają w szpitalu.

RN

Wysokie odszkodowanie za śmierć kobiety

Decyzją sądu w Łodzi płoński szpital będzie musiał zapłacić rodzinie zmarłej w marcu 2010 r. 45-letniej pacjentki z Baboszewa 235 tys. zł, a także uregulować odsetki i koszta sądowe za pięć lat. To jedno z najwyższych w historii szpitala odszkodowań.

Przypomnijmy, że kobieta skarżyła się na silny ból głowy, miała skoki ciśnienia i drgawki. Rodzina zawiadomiła pogotowie, które zabrało ją do szpitala. Tam po podaniu jej leków sytuacja się ustabilizowała, a pacjentka została wypisana do domu. Dolegliwości po kilku dniach powróciły, co spowodowało, że ponownie trafiła do szpitala i tak samo jak poprzednio po otrzymaniu środków medycznych wróciła do domu. Sytuacja powtarzała się jeszcze kilkakrotnie, ale podczas jednej z wizyt lekarz nie zgodził się na przyjęcie pacjentki na oddział, sugerując, że powinna być odwieziona na konsultację psychiatryczną do Przasnysza. Jego zdaniem dolegliwości miały być spowodowane nadużywaniem alkoholu. Rodzina zawiozła kobietę do przasnyskiego szpitala, gdzie lekarze po wykonaniu tomografii stwierdzili tętniaka głowy. Podjęto decyzję o przetransportowaniu jej do Szpitala Bielańskiego w Warszawie. Tam jednak pacjentka zmarła.

Szukająca sprawiedliwości rodzina skierowała sprawę do prokuratury. Ta jednak uznała, że lekarze zajmujący się tą osobą nie popełnili błędu w sztuce. Rodzina wniosła pozew do sądu, który dopiero po kilku latach przyznał jej odszkodowanie.

- Rodzinie należało się to odszkodowanie. Nie będziemy oceniać orzeczenia czy wyroku sądu. Na szczęście dla szpitala kwota zostanie wypłacona przez ubezpieczyciela – mówił Paweł Obermeyer, dyrektor SPZ ZOZ Płońsk. Przypomnijmy, że do sytuacji doszło, gdy dyrektorem lecznicy był Józef Świerczek.

Paw

Włamywał się automatów

Do 10 lat więzienia grozi 21-latkowi z Mławy, który włamywał się do automatów płatniczych przy samoobsługowych myjniach na terenie Ciechanowa.

Pierwsze zgłoszenie w tej sprawie wpłynęło w grudniu ub. roku. Sprawcę udało się zatrzymać na początku lutego, kiedy to właściciel jednej z myjni samochodowych podjechał na jej teren, aby sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Podczas sprawdzania automatów wrzutowych zauważył, że brakuje kasetki z bilonem, po czym natychmiast powiadomił o tym fakcie policję. Straty oszacował na blisko 3 tys. zł.

Ciechanowscy policjanci ustalili, że sprawca poruszał się volkswagenem golfem i aby nie zostać zdemaskowanym, częściowo zakrył tablice rejestracyjne. Jak się okazało, włamywacz nie odjechał daleko. Skradzione pieniądze wydawał w automatach do gier oddalonych od myjni o niespełna 300 metrów. W jego aucie policjanci znaleźli narzędzia, które najprawdopodobniej służyły do włamań, a także plastikowe kasetki z myjni.

Po zatrzymaniu 21-latka kryminalni zebrali materiał dowodowy pozwalający na przedstawienie mu 4 zarzutów. W nocy z 10 na 11 grudnia 2018 roku włamał się do wrzutnika monet odkurzacza znajdującego się na jednej z ciechanowskich myjni, skąd zabrał 4 złote. Swój czyn ponowił w nocy z 16 na 17 grudnia na tej samej myjni. Tym razem ukradł 49 złotych. Niezrażony niskimi kwotami tej samej nocy włamał się jeszcze do automatu kolejnej myjni.

RN

eprasa.pl bd2f092f24

Gmina Siemiątkowo

Znęcała się nad psami

We wtorek dzięki informacji, która trafiła do mundurowych za pośrednictwem Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa, policjanci z komendy w Żurominie interweniowali na posesji w Siemiątkowie-Rogalach, gdzie w skrajnie trudnych warunkach miały przebywać trzy psy. Niestety, jak się okazało, wiadomość ta była prawdziwa.

Dzielnicowi z Bieżunia, którzy przybyli na posesję 47-latki, stwierdzili, że przywiązane sznurkiem do słupków ogrodzeniowych psy nie miały ani misek z wodą, ani z pokarmem, a chroniły się w wykopanych w ziemi dołach. Natychmiast poinformowano Pogotowie dla Zwierząt, którego pracownicy zaopiekowali się zwierzakami i zapowiedzieli złożenie zawiadomienia o znęcaniu się nad nimi. Kobiecie grozi do 5 lat więzienia. Dalsze czynności w tej sprawie prowadzi Posterunek Policji w Bieżuniu.

Organizacja uratowała psy

Na fanpage Pogotowia dla Zwierząt zamieszczono informacje na temat interwencji w gminie Siemiątkowo. Są tam także drastyczne zdjęcia psów, które na szyjach mają głębokie rany od sznura.

Pies przywiązany sznurkiem do ogrodzenia
Fotografie zostały nam udostępnione przez Pogotowie dla Zwierząt

„Ta historia to niewyobrażalne cierpienie zwierząt oraz brak pomocy ze strony gminy. Wczorajsza interwencja zakończyła się ratunkiem dla trzech psów, dwa skrajnie wychudzone konały przywiązane do płotu łańcuchem i sznurkiem od snopowiązałki. Sznurek przeciął mięśnie na szyi psów i prawie przebił ich tchawice. Były o krok od śmierci" - czytamy na stronie stowarzyszenia. Zabiedzone zwierzęta zostały przewiezione do kliniki weterynaryjnej w Warszawie, gdzie przeszły kilkugodzinne zabiegi. Organizacja złożyła zawiadomienie o przestępstwie, którego dopuściła się 47-letnia Teresa K., właścicielka psów. Teraz usłyszy zarzuty, a potem czeka ją proces i wyrok. Pogotowie dla Zwierząt zapowiada, że będzie żądać kary bezwzględnego więzienia za te czyny i zakazu posiadania zwierząt.

Policja przypomina o obowiązku dbania o własne zwierzęta

Jeden z uratowanych psów

Żuromińscy policjanci przypominają o obowiązkach, jakie spoczywają na właścicielu psa. Posiadanie czteronoga to nie tylko przyjemność, ale również duży obowiązek, jaki nakłada na właścicieli psów prawo, więc każdy, kto będzie chciał zostać bądź jest szczęśliwym posiadaczem psa, powinien zapoznać się z podstawowymi zasadami dotyczącymi opieki nad psem i obowiązkami jego właściciela.

- Przede wszystkim należy zapewnić właściwe warunki, o których mówi Ustawa o ochronie zwierząt, tj. pomieszczenie powinno być odpowiednio dostosowane, psa należy chronić przed zimnem czy upałem, a także przed opadami atmosferycznymi, pies powinien mieć dostęp do światła dziennego oraz swobodę ruchu, zapewnioną karmę i wodę. Ważne jest także to, by uwięź dla psa nie była krótsza niż 3 metry i żeby nie był on na niej trzymany dłużej niż 12 godzin. Obowiązkowe jest również poddawanie czworonogów szczepieniom ochronnym i przeciwko wściekliźnie - informuje oficer prasowy KPP w Żurominie Tomasz Łopiński.

Kuj

Gmina Pomiechówek

Groził świadkom, że ich zabije i pobije

Pojawiły się nowe okoliczności w procesie dotyczącym wypadku w Cegielni Kosewo (gm. Pomiechówek), w którym zginął 15-latek. Do tragicznego zdarzenia na drodze między Wymysłami a Cegielnią-Kosewo, w którym został potrącony chłopiec, doszło w październiku 2017 r. Sprawca wypadku, nie udzielając mu pomocy, odjechał. Ciało nastolatka znalazł przypadkowy przechodzień.

W sobotę (9 lutego) zatrzymano mężczyznę, który zastraszał świadków zeznających w procesie, wysyłając im groźby przez messengera, a wcześniej przysłuchiwał się ich wypowiedziom na sali rozpraw w nowodworskim sądzie, zasiadając w ławach przeznaczonych dla publiczności. Sam nie był związany ze sprawą. Pomógł wcześniej sprawcy ukryć się za granicą, udostępniając mu w Wielkiej Brytanii mieszkanie, ale twierdził, że nic nie wiedział o wypadku, a tym bardziej, że ukrywa sprawcę. Śledczy uważali, że jego zeznania nic nie wniosą do sprawy, stąd uznali je za nieistotne.

Sprawca teraz się nie przyznaje

Przypomnijmy: sprawca wypadku, 29-letni Łukasz K. bawił się na domówce u znajomych. Zabrakło alkoholu, więc pożyczył od kolegi samochód i pojechał do sklepu. Wracając, potrącił idącego po chodniku 15-latka, który wracał do domu ze spotkania z kolegami. Kierowca najechał na niego i nie udzielając mu pierwszej pomocy uciekł z miejsca zdarzenia. Oddał kluczyki znajomemu i dalej bawił się na imprezie, nie mówiąc nikomu o tym, co zrobił. Obrażenia na ciele nastolatka, na które natrafił przypadkowy przechodzień, ewidentnie wskazywały na wypadek drogowy. Śledczy wykonali gigantyczną pracę. Nie było jednak żadnych świadków zdarzenia ani śladów w postaci odprysków z karoserii samochodu czy szkieł. Ojciec chłopaka za pośrednictwem portali internetowych apelował o pomoc do mieszkańców i mediów, nakłaniał również sprawcę, aby dobrowolnie zgłosił się na policję i poddał karze. Ufundowano 30 tys. zł nagrody za jego wskazanie. Śledztwo było bardzo skomplikowane. Przypuszczano, że kierowca w ten tragiczny wieczór poruszał się samochodem terenowym z orurowaniem z przodu. Po pewnym czasie na jednej z praskich ulic znaleziono samochód terenowy marki Toyota RAV 4, który miał lekko uszkodzony zderzak. Z uwagi na to, że auto było z przodu orurowane, ślady te były praktycznie niezauważalne. Samochód również nie był oddany do warsztatu mechanicznego. Ustalono właściciela pojazdu, a następnie osobę, która wtedy nim kierowała. Właściciel nie wiedział o całym zdarzeniu, bo użyczył pojazd Łukaszowi K., który będąc na imprezie pojechał tylko po alkohol do sklepu. Okazało się, że nie miał on uprawnień do kierowania pojazdami, a samochód dodatkowo prowadził z nadmierną prędkością (nie mniejszą niż 73 km/h) w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Śledczy ustalili, że to on potrącił chłopca. Ratownicy medyczni przewieźli nastolatka do szpitala, ale było już za późno na udzielanie pomocy. Chłopiec zmarł.

Łukasza K. zatrzymano na lotnisku w Modlinie po przylocie z Wielkiej Brytanii. Okazało się, że jest on mieszkańcem sąsiedniej wsi. Został przesłuchany przez prokuratora. Przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył obszerne wyjaśnienia zbieżne ze zgromadzonym materiałem dowodowym, wyraził także skruchę. W toku śledztwa jego postawa uległa jednak zmianie i dziś nie przyznaje się do winy. Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, oskarża policję, że został przymuszony do przyznania się podczas składania zeznań. Sprawa jest w toku. Jeśli sąd nie da wiary mężczyźnie, grozi mu pewnie jeszcze wyższy wyrok. Początkowa postawa i wyrażona skrucha były w pewnym sensie dla niego okolicznościami łagodzącymi. Prokurator wnioskuje o najwyższą z możliwych kar dla 29-latka. Wiadomo, że był on już wcześniej karany, w tym dwukrotnie za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji. Grozi mu kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Groził śmiercią

Jedna ze spraw odbywała się 8 lutego w sądzie w Nowym Dworze. Kolega sprawcy z tej samej wsi Rafał T. już po południu tego samego dnia wysłał wiadomości do czterech świadków poprzez komunikator internetowy. Wcześniej, jak pisaliśmy, przysłuchiwał się ich wypowiedziom jako publiczność. Groził, że ich zabije lub pobije. Jedna z osób zgłosiła ten fakt na policję. Twierdziła, że pod jej adresem kierowane są groźby w związku z toczącym się postępowaniem. Już następnego dnia Rafała T. zatrzymała nowodworska policja. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec niego dwumiesięczny areszt. Obawiano się, że może wpływać na tok postępowania i mataczyć. Zabezpieczono również jego telefon komórkowy. Śledczy po oględzinach smartfona potwierdzili, że wiadomości były wysyłane z jego telefonu. 22-letni mężczyzna nie przyznaje się jednak do tego czynu i złożył wyjaśnienie sprzeczne z ustaleniami policji. Postawiono mu jednak zarzut z art. 245 kodeksu karnego, w którym zapisano: „Kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu wywarcia wpływu na świadka, biegłego, tłumacza, oskarżyciela albo oskarżonego lub w związku z tym narusza jego nietykalność cielesną, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5". Prokurator Marcin Saduś z Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga mówi, że postawa świadka zasługuje na aprobatę. Zaufanie, jakim obdarzył organy ścigania, było podstawą skutecznego działania i zapewnienia bezpieczeństwa. Pozostała trójka świadków, wobec których mężczyzna kierował groźby, najprawdopodobniej obawiała się zgłosić tego faktu policji.

kak

Maków Mazowiecki

Sklepowy złodziej w areszcie

W Makowie Mazowieckim został zatrzymany 31-latek podejrzany o kradzież rozbójniczą, który próbował wybiec z torebką ze sklepu. Choć mu się to udało, został odnaleziony.

Do zdarzenia doszło na początku lutego w jednym ze sklepów na terenie Makowa Mazowieckiego. Wszedł do niego mężczyzna, który od początku zachowywał się bardzo dziwnie. Do młodej kobiety powiedział, że „jest złym człowiekiem", po czym wyrwał jej torebkę i wybiegł. W tym momencie do sklepu wchodziła babcia okradzionej, która próbowała zatrzymać sprawcę. Doszło pomiędzy nimi do szarpaniny.

Jak informuje rzeczniczka makowskiej komendy Monika Winnik, złodziej odepchnął staruszkę, która przewróciła się i złamała nogę. Uciekł, ale zawiadomieni o tym patrolujący ulice Makowa policjanci zauważyli mężczyznę, który na widok radiowozu przyspieszył kroku i wszedł do bloku. Dzielnicowy szybko ustalił miejsce jego pobytu, a przasnyski sąd wydał nakaz tymczasowego aresztowania go.

RN

Płońsk

Kradli, co im w ręce wpadło

Na początku lutego do płońskiej komendy wpłynęło kilka zgłoszeń o włamaniach do domków letniskowych oraz budynków gospodarczych znajdujących się na terenie gm. Nowe Miasto i Joniec. Metoda włamywaczy była podobna. Najpierw wyłamywali lub podważali drzwi, a po wejściu do środka kradli, co im w ręce wpadło. Ich łupem padły m.in. gryfy do ćwiczeń wraz z obciążeniem, butle gazowe, szable, łuki sportowe, elektronarzędzia, piły spalinowe, agregaty prądotwórcze, meble, rowery, drobne narzędzia, paliwo, a także złom. Poszkodowani oszacowali swoje straty na kwoty od kilku do kilkunastu tysięcy złotych.

Policjanci z KPP w Płońsku, współpracując z funkcjonariuszami z Komisariatu Policji w Nasielsku, szybko ustalili dwóch podejrzewanych o włamania mężczyzn.

- W czasie przeszukania w miejscu zamieszkania 27- i 28-latka, mieszkańców gm. Nasielsk, funkcjonariusze znaleźli przedmioty skradzione z domków letniskowych z terenu pow. płońskiego oraz wiele innych mogących pochodzić z kradzieży. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani, a znalezione u nich rzeczy zabezpieczono. Płońscy stróże prawa ustalili, że dokonali oni w sumie 10 włamań do domków letniskowych oraz budynków gospodarczych na terenie gm. Nowe Miasto i okolic – poinformowała podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska.

Zatrzymani usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem, za co grozi im nawet do 10 lat pozbawienia wolności. Obecnie trwają dalsze czynności w tej sprawie.

Paw

eprasa.pl bd2f092f24

Dyrektor poprosił samorząd o wsparcie

Na IV sesji Rady Gminy Siemiątkowo pojawił się dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Łaszewie, by poprosić wójta i radę o wsparcie w pozyskaniu środków na szkolną stołówkę.

Rada Ministrów 5 lutego br. przyjęła projekt rozporządzenia w sprawie realizacji rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu" na lata 2019-2023. W tym roku rząd przeznaczył na ten cel 40 mln zł, a w sumie cały projekt ma kosztować 200 mln zł. Program obejmuje wyposażenie i remont stołówek lub jadalni w publicznych szkołach podstawowych. Organy prowadzące szkoły mogą składać wnioski o dofinansowanie do 30 kwietnia br. i dlatego dyrektor SP w Łaszewie Karol Rakowski przyjechał na sesję.

- Chciałbym wystąpić z wnioskiem o budowę stołówki. Dlaczego akurat teraz? Ponieważ pojawia się taka możliwość. Trwa nabór do rządowego projektu, który zakłada funkcjonowanie stołówek w każdej placówce oświatowej. Uważam, że te szkoły, które złożą wnioski najszybciej, będą miały największe szanse na otrzymanie dofinansowania - mówił do władz i rady Karol Rakowski. Kolejnym argumentem za złożeniem projektu jest, według dyrektora, niewielki budżet gminy, co może wpłynąć na zwiększenie dotacji nawet do 80%. Dyrektor podkreśla, że zorganizowanie stołówki w SP w Łaszewie nie będzie skomplikowane, ponieważ w budynku znajduje się odpowiednie pomieszczenie, wymaga jednak modernizacji i adaptacji. Takie rozwiązanie dyrektorowi podsunął wójt. Gmina przygotowuje już jeden taki projekt dla Zespołu Szkół w Siemiątkowie. Radni uznali, że rozpatrzą wniosek dyrektora Karola Rakowskiego.

Program zakłada obowiązkowy wkład finansowy lub rzeczowy organów prowadzących szkoły w wysokości 20% kosztów realizacji zadania, a więc w tym przypadku gminy Siemiątkowo. Maksymalna kwota dotacji może wynieść łącznie 105 tys. zł. Oprócz dofinansowania na zorganizowanie stołówek i urządzenie miejsc do spożywania posiłków w szkołach, tzw. jadalni, program przewiduje również wsparcie finansowe dla gmin na udzielanie pomocy w formie posiłku, zasiłku celowego na zakup posiłku lub żywności oraz świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Kuj

Z głębokim żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci

prof. Ryszarda Juszkiewicza

prawnika, historyka, senatora RP I i II kadencji (1989 – 1995),
prorektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie i Mławie
w latach 2001 – 2005, społecznika, doradcy „Solidarności",
Honorowego Obywatela Miasta Mława i niestrudzonego badacza dziejów
Mazowsza.

Zmarły był odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

Odszedł wspaniały Człowiek, który wniósł ogromny wkład
w popularyzację dziejów ziemi mławskiej i rozwój lokalnego
środowiska akademickiego.

Rodzinie i bliskim Zmarłego

składam
wyrazy głębokiego współczucia.

Robert Kołakowski
Poseł na Sejm RP

FCP-77

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

śp. prof. dra hab.
Ryszarda Juszkiewicza

Prorektora Państwowej Wyższej Szkoły
Zawodowej w Ciechanowie
w latach 2001-2005
i Senatora RP I i II kadencji

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i bliskim Zmarłego

składają

Rektor, Senat
i społeczność akademicka
Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
w Ciechanowie

FCP-78

Panu
Stefanowi Żbikowskiemu
członkowi Zarządu
Powiatu Ciechanowskiego

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają

Starosta Ciechanowski
Zarząd Powiatu
przewodniczący i radni
Rady Powiatu Ciechanowskiego
oraz
pracownicy Starostwa Powiatowego
w Ciechanowie.

Umarłych wieczność dotąd trwa,
Dokąd pamięcią się im płaci.
Wisława Szymborska

Łączymy się w żałobie i smutku po śmierci

śp. prof. Ryszarda Juszkiewicza

prawnika, historyka, senatora I i II kadencji,
człowieka zasłużonego dla szkolnictwa wyższego,
oddanego pracy naukowej poświęconej dziejom ziemi mławskiej.

Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

Żonie, Rodzinie i Bliskim
wyrazy szczerego i głębokiego współczucia składają:

Starosta Mławski Jerzy Rakowski, Wicestarosta Zbigniew Markiewicz
wraz z Zarządem Powiatu Mławskiego, pracownicy Starostwa
Powiatowego w Mławie oraz
przewodniczący Rady Powiatu Jan Łukasik wraz z radnymi.

eprasa.pl bd2f092f24

Kto odpowiada za śmierć 53-letniej kobiety?

Prokuratura umorzyła śledztwo

Prokuratura Rejonowa w Ciechanowie umorzyła śledztwo prowadzone w sprawie śmiertelnego wypadku, do którego doszło kilka miesięcy temu w Ciechanowie na terenie prywatnego zakładu zajmującego się przetwórstwem odpadów z tworzyw sztucznych. Postanowienie o umorzeniu śledztwa jest nieprawomocne.

Do wspomnianego zdarzenia doszło w nocy z 7 na 8 września 2018 r. W wypadku zginęła 53-letnia ciechanowianka pracująca w tejże firmie.

Śledztwo zostało wszczęte w kierunku artykułu 155 kodeksu karnego, który mówi o nieumyślnym spowodowaniu śmierci. Z jego ustaleń wynika, że feralnej nocy kobieta zajmowała się oczyszczaniem porolniczej folii z ziemi i innych nieczystości. Swą zmianę rozpoczęła w piątek o godz. 22.00, a miała zakończyć w sobotę o godz. 6.00. W pewnym momencie opuściła swoje stanowisko pracy i przechodząc przez wyłączoną z użytkowania część budynku produkcyjnego mieszczącego się w dawnej cukrowni wpadła w otwór w stropie i spadła z ponad 4-metrowej wysokości na betonowe dno kadzi po melasie. Jej ciało zostało znalezione przez pracowników firmy ok. godz. 6.30. Wtedy też o tym zdarzeniu powiadomione zostały pogotowie ratunkowe i policja. Przybyły na teren zakładu lekarz stwierdził zgon kobiety. Sekcja zwłok wykazała, że zginęła ona na miejscu.

Prokuratora umorzyła śledztwo, uznając, że zachowanie żadnej innej osoby – ani obecnej wówczas w zakładzie, ani nieobecnej - nie przyczyniło się do śmierci kobiety.

- Naszym zdaniem nie ma podstaw, żeby komukolwiek przypisać odpowiedzialność za to zdarzenie – mówi Przemysław Bońkowski, szef Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie.

Nie znaczy to jednak, że historia ta nie będzie miała swego dalszego ciągu.

Część materiałów zgromadzonych w czasie śledztwa prokuratura wyłączyła do odrębnego postępowania prowadzonego w kierunku art. 220 kodeksu karnego, w którym zapisano: „Kto, będąc odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy, nie dopełnia wynikającego stąd obowiązku i przez to naraża pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”.

Dotychczasowe postępowanie wykazało bowiem, że nie wszystkie przepisy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy były przestrzegane w tym zakładzie.

KK

O G Ł O S Z E N I E

Rok szkolny 2019/2020 w powiecie ciechanowskim

Szukają miejsc dla dwóch roczników

Rok szkolny 2019/2020 będzie szczególny dla szkół średnich, bo 1 września 2019 r. będą musiały przyjąć do klas pierwszych aż dwa roczniki uczniów: absolwentów trzecich klas gimnazjalnych i klas ósmych szkół podstawowych.

W tym miejscu koniecznie trzeba podkreślić, że młodzież z tych szkół nie będzie uczyła się razem. Każda z grup będzie realizowała inny program nauczania.

Ostatni rocznik gimnazjalistów będzie kontynuował naukę w klasach pierwszych istniejących obecnie 3-letnich liceów ogólnokształcących lub 4-letnich techników.

Natomiast absolwenci klas ósmych szkół podstawowych pójdą do odtwarzanych 4-letnich liceów ogólnokształcących lub 5-letnich techników.

Oznacza to, że do każdej ze szkół średnich prowadzone będą dwa nabory.

Czy samorządy powiatowe, które prowadzą te szkoły, są w stanie przygotować miejsca dla wszystkich uczniów?

Dziś sprawdzamy, jak do tej niecodziennej sytuacji przygotowuje się powiat ciechanowski.

Z danych zebranych przez wydział edukacji Starostwa Powiatowego wynika, że w ubiegłym roku gimnazja w powiecie ciechanowskim ukończyło 931 uczniów. W tym roku w klasach ósmych szkół podstawowych powiatu jest 834 uczniów, a w trzecich klasach gimnazjalnych - 853. Jak widać, szkoły muszą przygotować prawie dwa razy więcej miejsc dla pierwszoklasistów.

Jak co roku część tej młodzieży wybierze szkoły niepubliczne lub położone poza powiatem ciechanowskim. Z drugiej strony o przyjęcie do ciechanowskich szkół samorządowych będzie starała się grupa nastolatków mieszkających w powiatach ościennych.

Pod koniec stycznia w starostwie odbyło się spotkanie urzędników odpowiedzialnych za oświatę w powiecie i dyrektorów publicznych szkół średnich poświęcone tegorocznej rekrutacji.

W oparciu o dane ze szkół zaplanowano utworzenie w szkołach powiatowych 50 klas pierwszych - 26 dla młodzieży po gimnazjum i 24 dla absolwentów szkół podstawowych.

W I LO im. Zygmunta Krasińskiego przewidziano 12 klas pierwszych – po 6 dla każdej grupy absolwentów.

- Obecnie mamy 8 klas pierwszych. Gdybyśmy w przyszłym roku utworzyli 12, liczba oddziałów w szkole zwiększyłaby się z 23 do 28.

To znaczący wzrost, ale z drugiej strony sześć lat temu mieliśmy w szkole w każdym roczniku po 9 klas. Razem było więc 27 oddziałów. Najważniejszym problemem będzie zorganizowanie lekcji tak, żeby młodzież uczyła się na jedną zmianę. Myślę, że się uda, choć pewne problemy mogą wystąpić, np. w zaplanowaniu zajęć z języków obcych, gdy klasy dzielone są na grupy. Dopóki jednak nie będziemy dokładnie wiedzieli, ile osób zdecyduje się na kontynuowanie nauki w naszym liceum, dopóty trudno mówić o konkretnych rozwiązaniach – tłumaczy Marzanna Zmysłowska, dyrektor „Krasiniaka”.

W ZS nr 1 zaplanowano utworzenie 8 klas pierwszych (po 4 dla każdej grupy młodzieży), a w ZS nr 2 - 15.

- W najbliższym czasie odwiedzę każdą z naszych szkół i będę rozmawiał z ich dyrektorami o bazie lokalowej i szczegółowych planach dotyczących rekrutacji. Będziemy też rozmawiali o kadrze pedagogicznej, którą trzeba zatrudnić do prowadzenia lekcji po zwiększeniu liczby klas. Największym naszym problemem jest jednak takie ułożenie planu zajęć, aby odbywały się one tylko na jedną zmianę – mówi Marek Marcinkowski, kierownik wydziału edukacji starostwa.

KK

Gołymin

Zmienili skarbniczkę

Przebywająca od ponad roku na emeryturze Jadwiga Stawińska ponownie została skarbniczką gminy Gołymin. Będzie nią do czasu, aż wójt Adam Budek i Rada Gminy znajdą inną, odpowiednią osobę na to stanowisko.

Jadwiga Stawińska skarbnikiem gołymińskiej gminy była kilkanaście lat. Gdy przeszła na emeryturę, jej obowiązki - 16 stycznia 2018 r. – objęła mieszkająca na terenie powiatu płońskiego Anna Guzanowska. Nie było w tym przypadku. A. Guzanowska posiadała bowiem bogate doświadczenie w pracy samorządowej (w latach 2008-2017 była skarbnikiem gminy Baboszewo) i akurat była bezrobotna (ówczesny wójt tej gminy doprowadził do jej zwolnienia z pracy). Ale przeprowadzone pod koniec 2018 r. wybory samorządowe wymiotły starego wójta. Nowy wójt zaproponował Annie Guzanowskiej powrót na dawne stanowisko. Przyjęła je, choć polubiła pracę w Urzędzie Gminy w Gołyminie i była cenionym przez przełożonych pracownikiem. Jednakże codzienne dojazdy do Gołymina z Sokolnik Starych (gm. Baboszewo), gdzie mieszkała, były dość uciążliwe.

Zgodnie z przepisami skarbnika powołuje i odwołuje – na wniosek wójta – rada gminy.

KK

Nowe Miasto

Monitoring w parku

W sercu gminy Nowe Miasto przy ul. Główny Rynek zamontowano kamerę monitoringu wizyjnego, której oko obejmuje rejon parku oraz przystanku autobusowego. Ma to zwiększyć bezpieczeństwo w tym miejscu. Punkt ten nie został wybrany przez przypadek, bo właśnie centrum Nowego Miasta jest miejscem licznych libacji alkoholowych, w co trudno uwierzyć.

Kamera, pracująca przez całą dobę, podłączona zostanie do istniejącego już monitoringu. Jej zapisy będą przechowywane przez 30 dni, następnie zostaną automatycznie skasowane, bo na ich miejsce nagrywane będą kolejne zdarzenia. Zebrany materiał będzie udostępniany policji.

Paw

O G Ł O S Z E N I E

Kompleksowe
BADANIA SŁUCHU

Zapraszamy na BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU

Nasze gabinety badań słuchu: SŁUCHMED

Mława, ul. dr A. Dobrskiej 1, II p., gab. 214 .... tel. 504 740 051
Maków Mazowiecki, ul. Witosa 2, gab. 6 ..... tel. 789 218 728

eprasa.pl bd2f092f24

Nie żyje profesor Ryszard Juszkiewicz

W piątek, 15 lutego, zmarł Ryszard Juszkiewicz, znakomity historyk Mazowsza, prawnik, społecznik, doradca „Solidarności", były senator, honorowy obywatel Mławy, autor wielu artykułów opublikowanych na łamach „Tygodnika Ciechanowskiego". Miał 91 lat.

Na wieść o jego śmierci przyszło mi na myśl owo zdanie z Księgi Koheleta: „Pisaniu wielu ksiąg nie ma końca". Mam nadzieję, że to, nad czym się trudził Ryszard Juszkiewicz, znajdzie kontynuatorów.

Sędzia, historyk, społecznik, polityk

Przyszedł na świat 1 stycznia 1928 r. w Janowie nad Orzycem. W 1941 r. wraz z rodzicami osiedlił się w Mławie i będzie w niej mieszkał do końca swego życia. W czasie okupacji niemieckiej pracował zawodowo i tajnie uczył młodszych kolegów. Uzyskawszy maturę w Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Wyspiańskiego, studiował prawo i historię na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1952-1988 był sędzią cywilistą w Żurominie i Mławie.

Jako młody prawnik aktywnie włączył się w lokalny nurt tzw. demokratyzacji 1956 r. W tym odnowicielskim ruchu przodowała Mława - przynajmniej na Mazowszu; nie bez powodu w Warszawie mówiło się o „republice mławskiej". Nie stał z boku także w trudnych latach 80., będąc doradcą tutejszej „Solidarności" i redaktorem jej biuletynu.

Po kolejnym przełomie – wybrany z listy „Solidarności" - przez dwie kadencje (1989-1993) zasiadał w ławach Senatu RP. Skutecznie zabiegał m.in. o to, abyśmy Święto Wojska Polskiego obchodzili 15 sierpnia, w rocznicę zwycięskiej bitwy warszawskiej. Od 1990 do 1993 r. sprawował funkcję dyrektora Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej.

Prof. Ryszard Juszkiewicz na uroczystości z okazji swoich 90. urodzin

Był inicjatorem utworzenia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie i Mławie, jej pierwszym prorektorem, a także wykładowcą historii. Pełnił też wiele funkcji społecznych, m.in. prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej.

Jego pasją i – jak powiadał - przeznaczeniem była przede wszystkim historia. Dzieje swej małej ojczyzny i Mazowsza zaczął badać już w latach 50. Mieszkając w Mławie, czyli z dala od większych bibliotek i archiwów, pokonywał kolejne szczeble drabiny naukowej. Doktorat otrzymał na podstawie tezy „Mławskie Mazowsze w walce w latach 1939-1945", napisanej pod kierunkiem prof. Stanisława Herbsta. Habilitację uzyskał w oparciu o grubą księgę „Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym". W sumie napisał około 30 książek oraz 600 artykułów i prac przyczynkarskich. Więcej, w swoim domu w Mławie stworzył bogate archiwum i muzeum. Z tych zbiorów zapewne jeszcze długo będą korzystać historycy. Ten różnorodny dorobek z pewnością ocenią przyszli biografowie Ryszarda Juszkiewicza.

Człowiek niebywałej pracowitości

Minibiogram, skreślony wyżej gwoli informacji i przypomnienia, w celu pełniejszego obrazu uzupełnię o doświadczenia osobiste. Profesora poznałem w latach 80., od tamtej pory niejednokrotnie bywałem w jego domu wypełnionym książkami, teczkami z dokumentami, eksponatami, pamiątkami. Często spotykałem go na uroczystościach czy konferencjach naukowych - zawsze miał dla mnie dobre słowo. Odnosiłem wrażenie, że darzył mnie pewną sympatią, w każdym razie podarował mi niejedną swoją książkę z autografem.

Na spotkaniu z okazji jego 85. urodzin miałem zaszczyt – ja zaledwie magister i zwyczajny dziennikarz regionalnej gazety – wygłosić coś, co organizatorzy nazwali laudacją, a co określiłem mianem kilku subiektywnych refleksji. To, co wówczas powiedziałem w obecności grona profesorów, rozwinąłem w artykule opublikowanym w piśmie naukowym Akademii Humanistycznej w Pułtusku i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie – „Studiach Mazowieckich" (nr 1/2018) - wydaniu dedykowanym Profesorowi na jego 90-lecie.

Ryszard Juszkiewicz imponował mi wręcz niebywałą pracowitością. Tych kilka dziesiątek książek i szereg drobniejszych tekstów napisał w czasie wolnym od obowiązków zawodowych. Kryła się za tym mrówcza praca w bibliotekach i archiwach, a także związana z wywoływaniem źródeł (Profesor zebrał ponad tysiąc relacji świadków historii!). Jak na to wszystko znajdował czas, pozostanie jego tajemnicą. Jeśli do tego dodamy takie wartości, jak upór, zaciekawienie, zamiłowanie, gotowość obywatelska, wiara religijna, otrzymamy pełniejszą sylwetkę intelektualno-duchowo-psychologiczną Ryszarda Juszkiewicza.

Wobec Profesora mam osobisty dług. Wdzięczny mu jestem za inspirację, rady, wskazówki, udostępnianie książek i dokumentów. Dla przykładu: pewnego razu w swoim muzeum-archiwum przedstawił mi Alinę Słotę-Malinowską, sugerując, że to, co ona przeżyła, jest materiałem na interesujący artykuł. Okazało się, że ona – córka strzelca Jana Dzięcioła, poległego 1 września 1939 r. pod Mławą – przez kilkadziesiąt lat wytrwale szukała grobu swego ojca. W końcu znalazła go na cmentarzu w Mławie-Wólce. Profesor – autor książki „Losy Żydów mławskich w czasie II-ej wojny światowej" – szczególnie zachęcał mnie do odważnego podejmowania problematyki żydowskiej. Radził, bym się zajął epizodami, rzeczami nader ważnymi, ale często pomijanymi przez zawodowych historyków. W efekcie powstały m.in. artykuły o Marii Tyk, bohaterskiej dziewczynie z getta w Strzegowie i o „Matce Polce z żydowskim dzieckiem".

Panie Profesorze, dziękuję!

K.J.

Rocznica powołania Armii Krajowej

Pamiętajmy i miejmy ich w sercu

Uczniowie pułtuskich szkół, w tym klas mundurowych, przedstawiciele organizacji kombatanckich, samorządów miasta i powiatu, instytucji, służb i stowarzyszeń zebrali się 14 lutego przy pomniku upamiętniającym mieszkańców ziemi pułtuskiej pomordowanych i poległych w okresie II wojny światowej, by uczcić 77. rocznicę utworzenia Armii Krajowej, największej podziemnej armii działającej w okupowanej Europie.

- Armia Krajowa ma niewielkie szanse wygrać z patronem epileptyków, chorych i zakochanych. Ale zgromadzona liczba młodzieży świadczy, że jednak coś innego nam z tego dnia zostanie w pamięci –powiedział Krzysztof Łukawski z Wydziału Historycznego Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora w Pułtusku. Zwracając się głównie do młodzieży, wyjaśnił znaczenie Armii Krajowej – najsilniejszej i najsprawniej zorganizowanej armii podziemnej w czasie wojny w Europie, w skład której wszedł szereg organizacji przeciwstawiających się okupantowi, w tym Bataliony Chłopskie, Narodowe Siły Zbrojne i Związek Walki Zbrojnej. – Pamiętajmy o tych, którzy zostali straceni w tym miejscu (17 grudnia 1942 r. na tzw. Nowym Rynku w Pułtusku zostali zamordowani czterej żołnierze Armii Krajowej; egzekucje tego samego dnia odbyły się też m.in. w Ciechanowie, Mławie i Przasnyszu – od IK), ale i o wszystkich, którzy tworzyli Armię Krajową i tych, którzy ją wspierali. Pamiętajmy o tych wszystkich, którzy cierpieli, walczyli, oddawali życie, byśmy my dziś mogli żyć. Pamiętajmy o nich i miejmy ich w sercu.

Historyczną prelekcję poprzedziło odśpiewanie hymnu państwowego, a po niej w imieniu mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego kwiaty pod pomnikiem złożyli: kombatanci, przedstawiciele samorządów powiatu pułtuskiego i gminy Pułtusk, a także szkół, służb mundurowych, instytucji, stowarzyszeń. Przy pomniku stanęły poczty sztandarowe, w tym poczet ze sztandarem Światowego Związku Armii Krajowej, oraz grupy młodzieży z klas mundurowych Zespołu Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego i Liceum Ogólnokształcącego Centrum Naukowo-Biznesowego im. 13 Pułku Piechoty, które wystawiło wartę honorową. Uroczystość, zorganizowaną przez samorządy powiatu i miasta, prowadził Andrzej Popowicz, dyrektor Muzeum Regionalnego, a dowodził nią Adam Wiśniewski, uczeń klasy III LO CNB.

IK

Przy pomniku stanęły grupy młodzieży m.in. z klas mundurowych; tu z LO CNB

W uroczystości wziął udział poczet sztandarowy ze sztandarem Światowego Związku Armii Krajowej

eprasa.pl bd2f092f24

Spotkanie kół gospodyń wiejskich w Grudusku

W piątek, 8 lutego, do Gminnego Ośrodka Kultury w Grudusku przybyły panie z okolicznych kół gospodyń wiejskich. Z inicjatywy posłanki Anny Cicholskiej odbywały się tu regionalne konsultacje pod hasłem „Niezależność i rozwój kół gospodyń wiejskich bez obowiązków i obaw".

To było już kolejne spotkanie związane z wejściem w życie ustawy o kołach gospodyń wiejskich, które prowadziła Andżelika Możdżanowska - sekretarz stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju.

Konsultacje regionalne na temat „kobiet gospodarnych i wyjątkowych" mają przybliżyć politykę rządu wobec kół gospodyń wiejskich, zminimalizować jakiekolwiek wątpliwości co do tworzenia i prowadzenia tych kół.

Uczestnicy dowiadują się, jakie możliwości i korzyści daje im zakładanie kół gospodyń. Korzyści - to realne wsparcie finansowe.

Panie pytały, **jak i na co mogą wydatkować fundusze.** Odpowiedź jest prosta – na wszystko, co jest celem statutowym.

- Czy działalność gospodarcza jest opodatkowana? W bezpłatną pomoc prawną i wsparcie doradcze dla kół zaangażowane zostały urzędy skarbowe i Agencja Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa, a także Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju.

- Przy założeniach powstawania tej ustawy wyznaczono jedną zasadę i regułę. **Działalność musi być jasna, prosta i czytelna.** Jest olbrzymie zaufanie do kół gospodyń wiejskich, ich funkcjonowania, realizacji bieżących i planowanych przedsięwzięć. Warto wspomnieć, jak niezwykle ważne jest wsparcie przedsiębiorczości na obszarach wiejskich, a panie z kół gospodyń wiejskich to potrafią i realizują na co dzień - podkreśliła minister Możdżanowska.

Wiele kół gospodyń zostało wygaszonych i zlikwidowanych. Zmuszone do finansowania swoich działań wyłącznie ze składek członkowskich, szukając pomocy, trafiały na mur przepisów. Prośby o wsparcie u samorządowców nie przynosiły skutku. Nie było podstaw prawnych do przekazywania środków finansowych. Zostało to rozwiązane. Koła, posiadając osobowość prawną, oprócz udogodnień podatkowo-fiskalnych, mogą korzystać ze wsparcia finansowego od wójta, burmistrza, starosty, urzędu marszałkowskiego, wojewody. Koła gospodyń mogą sprzedawać swoje produkty regionalne, lokalne bez jakichkolwiek ograniczeń.

Planuje się również uruchomić programy nie tylko w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju, ale także w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz w Ministerstwie Cyfryzacji na szkolenia i działalność. Koła gospodyń wiejskich spełniają na wsi rolę ośrodków kultury i edukacji. To olbrzymi potencjał rozwoju i funkcjonowania każdej lokalnej społeczności.

W konsultacjach w Grudusku wzięły udział koła z powiatów ciechanowskiego, mławskiego i przasnyskiego. Były przedstawicielki KGW z powiatów żuromińskiego i płońskiego.

Dzięki uprzejmości i współpracy wójta gm. Grudusk i kierownictwa GOK koła mogły pochwalić się swoimi wypiekami i innymi potrawami, z czego słyną KGW. Wśród wielu smakołyków nie zabrakło produktów regionalnych, takich jak bugaj gruduski i czernickie pierogi, posiadających już certyfikat i wpisanych na listę produktów tradycyjnych MRiRW.

Konsultacje, jak przystało na spotkanie lokalnych środowisk kultywujących tradycję mazowieckiej wsi, nie mogło obyć się bez zespołów ludowych. Przed swoimi koleżankami i gośćmi wystąpiły zespoły z Krasnego, Dąbkowiacy i gospodarze z Gruduska. Frekwencja zaskoczyła organizatorów, co świadczy o zainteresowaniu tematyką powstawania i działania KGW.

Pytania i ożywiona dyskusja, która trwała dłużej niż przewidywany czas spotkania, skłaniają organizatorów do zaplanowania kolejnych tego typu wydarzeń.

Biuro Poselskie
Poseł Anny Cicholskiej

eprasa.pl bd2f092f24

Laureaci

Płońskie Wieże i Złote Kłosy

Nagrodzeni za pracowitość, talent i pasje

W poprzedni poniedziałek w Płońsku odbyła się trzecia gala wręczenia Płońskich Wież, przyznawanych przez burmistrza osobom, które rozsławiają miasto, budują jego markę, odnoszą sukcesy i zarażają swoją pasją innych. Złote Kłosy po raz pierwszy wręczył także wójt gminy Płońsk.

O bie statuetki zaprojektował i wykonał znany ciechanowski rzeźbiarz Marek Zalewski, który obecny był na płońskiej gali. W imieniu gospodarzy głos zabrał burmistrz Andrzej Pietrasik. - W pierwszych dwóch edycjach nagrodziliśmy osoby, które odnosiły sukcesy przez kilka lat. Z tego powodu miały one charakter podsumowujący. W gronie tegorocznych laureatów również są osoby, które od lat mogą chwalić się swoją pracą i znakomitymi wynikami. Ale są też takie, które sukcesy osiągnęły w ubiegłym roku, będąc dopiero na początku kariery - stwierdził.

Zauważył, że kapituła doceniła zarówno młodość, jak i rutynę, sukcesy w biznesie i działalności charytatywnej, ale – co najważniejsze - pracowitość, talent i pasje.

Laureatami tegorocznych Płońskich Wież zostali:

- **Marek Dzięgielewski**, biegacz startujący w kategorii masters, mistrz i rekordzista świata. Otrzymał Super Wieżę, ponieważ już trzykrotnie był laureatem tej nagrody w kategorii sport;
- **Bartosz Hass i Nikola Bilińska**, młodziutka para taneczna, o której w tym sezonie było głośno. My także pisaliśmy o ich sukcesach. Zdobyli nagrody na turniejach tańca w Wielkiej Brytanii i Chinach, uczestniczyli też w telewizyjnym programie „World of Dance";
- **Anna Szalast**, związana z Płońskiem uznana polska rzeźbiarka, której dzieła można podziwiać również w tym mieście;
- **Narcyza i Jan Golacikowie**, właściciele rodzinnej firmy budowlanej i hydraulicznej;
- **Ewa Szymańska** - prezes stowarzyszenia niepełnosprawnych „Bądźmy Razem";
- **Jan Rosiak**, społecznik, prezes Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w powiecie płońskim, przewodniczący Płońskiej Rady Seniorów;
- **Elżbieta i Janusz Dąbrowieccy** - małżeństwo lekarzy przez całe życie zawodowe związanych z Płońskiem; mimo sędziwego wieku pan Janusz dyżuruje jeszcze w płońskim szpitalu;
- **Ryszard Buczyński**, wieloletni dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Płońsku im. Henryka Sienkiewicza, obecnie przebywający na emeryturze.

Podczas tegorocznej gali statuetki Złotego Kłosa po raz pierwszy wręczył wójt gminy Płońsk Aleksander Jarosławski, który przedstawiając laureatów posłużył się zabawnym, rymowanym wierszem. Nagrodzeni zostali:

- skarbnik gminy Płońsk **Marianna Klimkiewicz**;
- samorządowiec, przewodniczący Rady Gminy Płońsk **Włodzimierz Kędzik**;
- prezes Zakładu Mleczarskiego w Skarżynie Roman Korzybski;
- proboszcz parafii św. Ojca Pio w Płońsku **ks. Tomasz Markowicz**.

Ogromny tort pokroili burmistrz Andrzej Pietrasik i wójt Aleksander Jarosławski

Galę doskonałą prezentacją tańców klasycznych uświetnili laureaci Bartosz i Nikola. Prawdziwą ucztą dla miłośników muzyki okazał się galowy koncert wiedeński w wykonaniu Zespołu Salonowego MaesQuartet oraz wokalistów - Justyny Dyli (sopran), Agaty Savy (sopran) i tenora Dariusza Pietrzykowskiego. Zgromadzeni mogli posłuchać wspaniałych klasycznych utworów operowych i operetkowych. Nic dziwnego, że artyści zebrali zasłużone brawa. Imprezę poprowadził znany telewizyjny konferansjer Andrzej Krusiewicz.

Potem na uczestników gali czekał ogromny tort, który pokroili burmistrz Andrzej Pietrasik i wójt Aleksander Jarosławski. Organizatorzy przygotowali dla wszystkich także inne frykasy.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

eprasa.pl bd2f092f24

Gdzie i do czego przyda się matematyka?

Sonda „Tygodnika"

Matematyka nazywana jest królową nauk. Wiele osób, zwłaszcza nauczycieli tego przedmiotu, uważa, że jest niezbędna, więc dobrze się stało, że jakiś czas temu wróciła do składu przedmiotów maturalnych. Nie brakuje jednak i takich opinii, wedle których jest zbyteczna, bo wszystko może za nas wyliczyć komputer. Co o matematyce myślą nasi Czytelnicy?

Piotr Baprawski, uczeń klasy IIa politechniczno-ekonomicznej Liceum Ogólnokształcącego im. P. Skargi w Pułtusku, zdobywca grantu Związku Cyfrowa Polska:

- Zgadzam się ze stwierdzeniem, że matematyka jest królową nauk. Przydaje mi się w życiu praktycznie na każdym kroku, np. jako osoba chora na cukrzycę cały czas muszę przeliczać różne wartości. Matematyką interesuję się od czasu szkoły podstawowej, wcześniej interesowały mnie łamigłówki. Ze względu na matematykę wybrałem profil klasy w liceum. Matematyka jest językiem nauki, podstawą, bez niej nie da się uprawiać nauki. Za jej pomocą można opisać fizykę czy chemię. Interesują mnie również inne przedmioty ścisłe, jak fizyka czy informatyka, którą lubię, ale nie jest to moja wielka pasja. Matematyka uczy mnie podejścia do problemów, nie tylko w szkole. Dzięki niej kilka miesięcy temu zacząłem grać w szachy. W przyszłym roku chcę wziąć udział w olimpiadach matematycznej i fizycznej; ich wynik może mieć wpływ na moją przyszłość. Wybiorę raczej studia politechniczne o kierunku związanym z projektowaniem samolotów. W czasie wolnym zajmuję się amatorsko radiem. O tym napisałem w piśmie, które jest czymś w rodzaju mojego CV. Związek Cyfrowa Polska uznał mnie za osobę interesującą i przyznał grant finansowy; przeznaczę go prawdopodobnie na zakup sprzętu radiowego. Moją kandydaturę do Związku Cyfrowa Polska zgłosiła pani dyrektor Barbara Meredyk.

IK

Ewa Chodubska, nauczycielka matematyki w Liceum Ogólnokształcącym im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie:

- Mnie matematyczną pasją też zaraziła nauczycielka, p. Alicja Chojnacka, ale już w szkole podstawowej. Pani Chojnacka zaraziła całą klasę tym przedmiotem. Będąc w klasie VII, jako jedna z 13 osób z mojej klasy brałam udział w olimpiadzie matematycznej. Z tej trzynastki ośmioro uczniów przeszło do kolejnego etapu, a kilkoro do jeszcze następnego. W moim przypadku znaczenie miał również dom rodzinny. Tata uwielbiał matematykę, choć nie miał wykształcenia matematycznego. Rozwiązywał zadania w pamięci, choć nie potrafił zapisać, jak to zrobił, w jaki sposób otrzymał prawidłowy wynik. Później pokazywałam tacie, jak to powinno być zapisane, ale on szybciej rozwiązał zadanie ode mnie, bo miał taką wyobraźnię, że wiedział, jak to zrobić. Matematyka jest też pasją, którą trzeba mieć w sobie. Mam wrażenie, że ja ją mam. Jeśli poznaje się matematykę, wydaje się ona bardzo prosta. Wszystko w niej jest logiczne, jedno wypływa z drugiego. To najłatwiejszy przedmiot, jakiego można się nauczyć, chociaż uczniowie twierdzą, że jest inaczej. Ale matematyka wymaga logicznego myślenia i systematyczności.

IK

Irena Gawarecka, inżynier rolnik z miejscowości Pniewo-Czeruchy (gm. Regimin):

- Nie lubiłam matematyki, ani w szkole, ani na studiach. Zawsze wolałam przedmioty humanistyczne, biologię. Zwłaszcza w szkole średniej lekcje matematyki zdecydowanie nie były czasem relaksu… Momentami budziły we mnie strach. Myślę, że po części ta moja niechęć do matematyki wynikała z faktu, że idąc do szkoły średniej miałam duże braki z tego przedmiotu wyniesione ze szkoły podstawowej. Bo matematyki można się nauczyć, nawet jeśli nie ma się do niej specjalnych zdolności, ale trzeba bardzo systematycznie pracować.

Mimo niechęci do matematyki zdałam maturę, a potem zaliczyłam ten przedmiot na studiach w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Chociaż nigdy jej nie polubiłam, to jakoś sobie z nią radziłam. Patrząc z perspektywy czasu, przedmiot ten uważam za bardzo ważny i potrzebny w edukacji każdego człowieka. Precyzyjne matematyczne myślenie bywa bowiem bardzo przydatne i w życiu, i w każdej pracy. Dlatego dobrze się stało, że matematykę obowiązkowo trzeba zdawać na egzaminie maturalnym.

KK

Julia Górska, uczennica IV klasy Technikum w ZSZ w Nasielsku, tegoroczna i ubiegłoroczna stypendystka Prezesa Rady Ministrów:

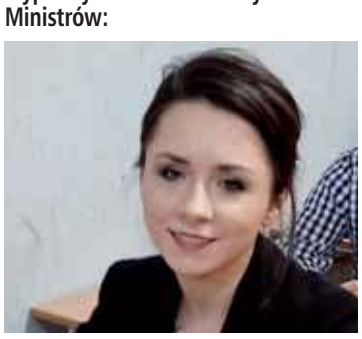

- Logistyka, a uczę się na takim profilu w technikum, to moja pasja i stabilna droga na przyszłość. Zakwalifikowałam się do finału XI edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Logistycznej organizowanej przez Wyższą Szkołę Logistyki w Poznaniu oraz do etapu wojewódzkiego III Ogólnopolskiej Olimpiady Spedycyjno-Logistycznej organizowanej przez Uniwersytet Gdański. W tym zawodzie, a już wiem, że chciałabym zostać logistykiem, spedytorem, należy szukać najbardziej ekonomicznych i korzystnych rozwiązań. Liczymy np. wielkość dostaw, zapotrzebowanie na materiały, czas pracy kierowców, wykorzystanie ładowności środka transportu i wiele, wiele więcej, aby znaleźć opcję najbardziej akceptowalną finansowo. Zazwyczaj do tego celu można wykorzystać programy komputerowe - jednak znajomość matematyki jest bardzo pomocna.

kak

Liliana Kraśniewska, zastępca burmistrza Płońska:

FOT. PAW

- Matematyka była jednym z moich ulubionych przedmiotów. Bardzo miło wspominam lekcje ze szkoły podstawowej, jak i średniej. Uważam, że bardzo istotny wpływ na zainteresowanie ucznia tym przedmiotem ma nauczyciel. Ja miałam wyjątkowe szczęście, bo trafiłam na takich, którzy świetnie potrafili wytłumaczyć sposoby rozwiązywania zadań, zagadnienia z algebry czy geometrii. Myślę, że to właśnie moi nauczyciele sprawili, że tak bardzo lubiłam ten przedmiot. Na maturze szybko udało mi się rozwiązać wszystkie zadania. W pewnym momencie zasiadający w komisji nauczyciel podszedł do mnie, bo zauważył, że nie jestem tak skoncentrowana jak inni uczniowie, lecz gdy zobaczył, że już kończę pracę, spokojnie odszedł. Najbardziej w matematyce lubiłam rachunek prawdopodobieństwa. Później studiowałam w Szkole Głównej Handlowej, ale matematykę miałam tylko na pierwszym roku. Można powiedzieć, że wszyscy członkowie mojej rodziny mają umysły ścisłe. Mąż jest z zawodu inżynierem, natomiast syn, który studiuje na Politechnice Warszawskiej, świetnie radzi sobie z tym przedmiotem.

Paw

Daniel Leśniewski, skarbnik Stowarzyszenia na rzecz Wspierania Inicjatyw Kulturalnych w Działdowie:

- Wśród młodzieży utarło się twierdzenie, że matma nie jest w życiu do niczego potrzebna. Większość obecnych lub przyszłych maturzystów nie chce być programistami czy analitykami, tylko znanymi dziennikarzami czy influencerami. Nie zdają sobie jednak sprawy, że opanowując matematykę uczą się logicznego myślenia. Królowa nauk może nam pomóc w wielu aspektach życia codziennego, takich jak rozmowa o pracę i negocjacje z szefem, interakcje z bankami, podatki, zakupy, budowa domu, remont mieszkania czy własny biznes. Moim zdaniem błąd polega na tym, że szkolna matematyka jest oderwana od rzeczywistości. Dla wielu to abstrakcja polegająca na robieniu czegoś z liczbami. Rzędy działań, dodawanie i odejmowanie, mnożenie i dzielenie powtarzane schematycznie w celu utrwalenia. To jest po prostu nudne. Matematyka powinna być opowieścią o świecie. Kluczowy jest sposób przekazywania wiedzy.

PP

Iwona Mazurkiewicz, od 2018 r. nauczycielka matematyki i fizyki w Liceum Ogólnokształcącym im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie, wcześniej w jednym z liceów warszawskich:

- W matematyce rozmiłowała mnie moja nauczycielka p. Izabela Dworecka. Widziałam, z jaką pasją i chęcią rozwiązywała zadania. Zawsze lubiłam rozwiązywać zadania, ale dzięki p. Dworeckiej zobaczyłam piękno matematyki i z przyjemnością przychodziłam na jej lekcje. Myślę, że nauczyciel odgrywa dużą rolę, żeby ucznia w jakimś przedmiocie rozmiłować. W nauczaniu jest ważne, żeby pokazać przedmiot z innej strony. Uczniowie często pytają, gdzie i do czego przyda im się matematyka. Odpowiadam, że choćby w banku, gdy będą brać kredyt lub lokować pieniądze. Matematyka ma więc zastosowanie w codziennym życiu. Jest też rozwijająca, jeśli chodzi o inne przedmioty, np. jeśli się ją rozumie, łatwiej rozumie się zagadnienia fizyczne. Pozwala też logicznie myśleć, poszerza horyzonty, rozwija wyobraźnię przestrzenną. Nauczyciel powinien tak uczyć, by uczniów nie zrazić do matematyki, nie zabić w nich matematycznych predyspozycji, które w sobie mają. Kiedyś pewien mądry człowiek powiedział mi, że dobry nauczyciel, pedagog to taka osoba, która zgodnie ze znaczeniem słowa „pedagogika" idzie obok. Nie narzuca, tylko przygląda się, a w pewnych momentach zwraca uwagę, kieruje w odpowiednią stronę. Staram się to robić.

IK

Joanna Potocka-Rak, były pierwszy zastępca prezydenta Ciechanowa, od kilku miesięcy starosta ciechanowski:

FOT. ROMAN NADAJ

Wieża ciśnień w Ciechanowie to jeden z najbardziej znanych obiektów architektonicznych w naszym mieście. Zbudowana w latach 70. według projektu warszawskiego architekta Jerzego Bogusławskiego, od lat była nieużytkowana. Na szczęście znalazł się pomysł, aby budowlę uratować – nadać jej drugie życie. Całość konstrukcji wieży to czysta matematyka. Dlatego pierwsze założenia związane z jej rewitalizacją dotyczyły możliwości praktycznego i przystępnego pokazania matematyki jako funkcji uzupełniającej dla tego obiektu. Pomysłodawcą projektu był architekt wieży, już niestety nieżyjący Jerzy Bogusławski. To on wymyślił muzeum matematyki, a ja zajmując się wówczas tym przedsięwzięciem z ramienia Urzędu Miasta, postanowiłam je zmaterializować. Ogromnym wsparciem dla naszych zamierzeń była profesor Magdalena Fikus, wielka popularyzatorka nauki. Odbyłam z nią wiele spotkań. Podobnie jak z Ireną Cieślińską, dyrektorem Centrum Nauki Kopernik, które cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Rozmawialiśmy o wyjątkowości ciechanowskiej wieży. Szukaliśmy koncepcji dla docelowej ekspozycji, która zostanie urządzona w budynku ekspozycyjno-edukacyjnym, który stanął w sąsiedztwie. Centrum Nauki to ogromne wyzwanie, ale też szansa dla Ciechanowa na stworzenie miejsca wyjątkowego, które stanie się nową atrakcją turystyczną i edukacyjną miasta i powiatu.

RN

Alicja Szerszyńska, uczennica I LO w Mławie:

- Matematyką na poważnie zainteresowałam się w gimnazjum. Pojawiły się wówczas w trakcie lekcji różne zadania, równania, czyli swoiste zagadki i trzeba było nauczyć się je rozwiązywać. To mnie powoli zaczęło wciągać. Postanowiłam więc poszerzać swoją wiedzę w klasie matematyczno-fizycznej w I LO im. S. Wyspiańskiego w Mławie.

W codziennym życiu trudno się obejść bez matematyki. Poza tym jej znajomość ułatwia zrozumienie fizyki, chemii, biologii.

W.D.

Bogdan Ziulczyk, wieloletni nauczyciel matematyki w Liceum Ogólnokształcącym im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie:

- Zawsze lubiłem matematykę, ale prawdziwą pasją zaraziła mnie pani profesor Głowińska w szkole średniej. Wtedy zacząłem traktować matematykę poważniej. Ukończyłem studia matematyczne i od wielu lat uczę tego przedmiotu z przyjemnością, co oczywiście nie oznacza, że bez problemów. Kiedyś było łatwiej uczyć matematyki, bo była ona obowiązkowym przedmiotem na maturze. Wtedy młodzież wiedziała, że musi ją umieć. Największym złem było zniesienie obowiązku zdawania matematyki na maturze i pozostawienie jej tylko jako przedmiotu do wyboru. To trwało przez ok. 20 lat lub więcej. Przez to matematyka straciła na znaczeniu u uczniów, bo na studiach czy w pracy to znaczenie zachowała. Obecnie, od 2010 r., kiedy znów zdawanie matematyki jest obowiązkowe na maturze, podnosi się wielkie larum, że matematyka jest trudnym przedmiotem. Ona nie jest trudna sama w sobie, tylko wymaga systematyczności; nie trzeba przecież uczyć się na pamięć, nie trzeba dużo czytać. Oczywiście jest potrzebna. Jeśli człowiek legitymuje się wykształceniem średnim, powinien mieć wiedzę ogólną, w tym z matematyki. Poza tym matematyka przygotowuje do studiów politechnicznych, ale też prawniczych, jeśli chodzi o logiczne myślenie, dowodzenie, wnioskowanie. Przydaje się również na studiach typu biologia, chemia czy medycyna. Nie wspomnę już o codziennym życiu. Rzeczywiście matematyka jest królową nauk.

IK

eprasa.pl bd2f092f24

FOT. PAW

Antonina lubi się uczyć i kocha malować

Antonina Kostrzewa jest uczennicą I Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku i stypendystką premiera. Tę zaszczytną nagrodę otrzymała po raz pierwszy, ale nie ukrywa, że była to dla niej bardzo duża niespodzianka.

- Przyznam szczerze, że wcześniej nawet nie wiedziałam, że coś takiego istnieje. Na lekcji jęz. rosyjskiego pani mi pogratulowała, a ja byłam w szoku. Dopiero po powrocie do domu dowiedziałam się więcej na ten temat – mówi nam uczennica, która uzyskała najwyższą średnią ocen w płońskim liceum przy ul. Płockiej.

W poprzednim roku Tosia miała średnią 5,25. Wcześniej uczęszczała do gimnazjum w Zespole Szkół Ogólnokształcących oraz Szkoły Podstawowej nr 2 w Płońsku i zawsze na koniec roku szkolnego otrzymywała świadectwo z czerwonym paskiem, do czego jej bliscy już się przyzwyczaili.

- Zawsze udawało mi się zdobyć świadectwo z wyróżnieniem. W przeszłości w nagrodę za dobre wyniki w nauce pojechałam na zorganizowaną przez szkołę wycieczkę. Brałam udział w olimpiadach, ale nie odnosiłam w nich większych sukcesów – opowiada Tosia, dodając, że do każdego przedmiotu stara się przygotowywać w podobny sposób. Interesują ją przedmioty ścisłe, ale jednocześnie świetnie radzi sobie z jęz. polskim czy przedmiotami związanymi z kulturą.

Na razie nie podjęła jeszcze decyzji dotyczącej przyszłości i kierunku studiów, na które zamierza się wybrać. Na maturze będzie prawdopodobnie zdawać matematykę, fizykę i biologię na poziomie rozszerzonym. Tak dobre wyniki w nauce w przypadku Tosi nie wzięły się znikąd.

- Na naukę poświęcam dużo czasu. Nie mogę powiedzieć, że codziennie uczę się tyle samo godzin, bo raz jest ich więcej, a innym razem mniej. Mam jeszcze zajęcia dodatkowe, więc wolnego czasu pozostaje mi niewiele – przyznaje stypendystka i dodaje, że gdy już znajdzie wolną chwilę, uwielbia rysować.

- Bardzo interesuje mnie malarstwo i sztuka. Rysuję tak naprawdę od zawsze i mogę powiedzieć, że to moja pasja, jednak nie wiem, czy podejmę studia w tym kierunku, czy będę to traktowała jako hobby – kończy Antonina Kostrzewa.

Paw

Żeby praca była pasją

- Za rok chciałabym dobrze zdać maturę, a potem iść na studia. Do końca jeszcze nie wiem na jakie, ale prawdopodobnie będzie to coś związanego z biologią. W dalszej przyszłości chciałabym przede wszystkim zdobyć dobry zawód, który będzie nie tylko pracą, ale też pasją. Myślę o fizjoterapii, bo chciałabym mieć kontakt z ludźmi. Ale jeszcze nie jestem zdecydowana - mówi Aleksandra Lenart, uczennica drugiej klasy III Liceum Ogólnokształcącego wchodzącego w skład Zespołu Szkół nr 3 im. St. Staszica w Ciechanowie.

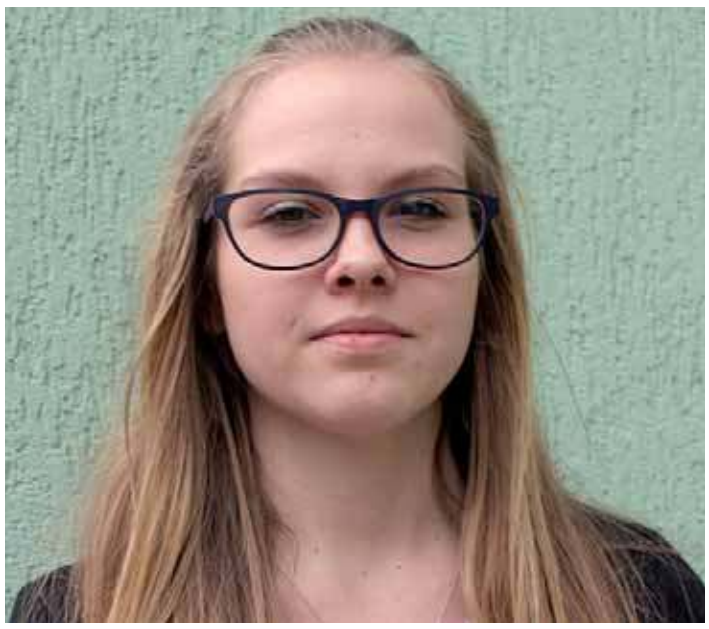

Ola znalazła się w gronie 11 uczniów szkół średnich powiatu ciechanowskiego, którzy w tym roku otrzymują prestiżowe stypendia Prezesa Rady Ministrów.

- Zdobycie stypendium nie było łatwe, bo wielu uczniów o nie się starało. Przez cały rok musiałam dużo i sumiennie pracować, ale warto było. Za część pieniędzy kupiłam sobie nowego laptopa, bo stary nie był w najlepszym stanie - mówi nastolatka.

Moja rozmówczyni generalnie chętnie się uczy, choć nie wszystkich przedmiotów z taką samą ochotą. Zdecydowanie najbardziej lubi biologię i język angielski. Nie przepada za matematyką, ale „daje radę", bo – jak podkreśla – ma bardzo dobrego nauczyciela tego przedmiotu, którym jest Zbigniew Kocot.

Ola mieszka w Ciechanowie. Jej mama pracuje w telekomunikacji, a tata ma niedużą firmę budowlaną. W rodzinnym mieście chodziła do Szkoły Podstawowej nr 3 i Gimnazjum nr 1.

Ma bardzo dobre zdanie o obu placówkach. Chwali zarówno panującą w nich atmosferę, jak i poziom nauczania, dzięki czemu została dobrze przygotowana do nauki w szkole średniej.

O kontynuowaniu nauki w „Staszicu" zadecydowała samodzielnie, podobnie jak o wyborze profilu klasy.

- Chciałam iść do klasy o profilu rekreacyjno-rehabilitacyjnym, a taki znalazłam w ZS nr 3. Poza tym dużo dobrych opinii słyszałam o pani Małgorzacie Zadrożnej-Ulatowskiej, która w szkole uczy biologii. I nie żałuję dokonanego wyboru – mówi stypendystka.

W czasie wolnym 17-latka czyta książki. Bardzo różne: obyczajowe, romanse, fantastykę, czasami historyczne. Żałuje jedynie, że ma na to tak mało czasu.

- Ola jest bardzo dobrą uczennicą, zdecydowanie najlepszą w klasie. Bardzo pracowita, zawsze przygotowana do lekcji, aktywna. Jest przy tym bardzo grzeczną, kulturalną osobą. Ma wzorowe zachowanie. Angażuje się w życie szkoły. Jest wiceprzewodniczącą samorządu uczniowskiego - mówi o stypendystce Marzena Dobrzeniecka, jej wychowawczyni i nauczycielka języka niemieckiego.

W każdym roku szkolnym stypendium premiera (2.580 zł) może zostać wyróżniony tylko jeden uczeń, który na ostatnim świadectwie miał przynajmniej 4,75 średnią ocen.

KK

Interesuje się wszystkim, co się dzieje wokół

Gabriela Gryziak uczy się w drugiej klasie liceum o profilu lingwistyczno-dziennikarskim w Zespole Szkół Zawodowych w Nasielsku. W zeszłym roku szkolnym uzyskała na świadectwie średnią ocen 5,2, dzięki czemu otrzymała stypendium Prezesa Rady Ministrów. Sama przyznaje, że jest to jej pierwsze wyróżnienie, bo zazwyczaj w gimnazjum i w podstawówce jej średnie wahały się między 4,0, a 4,3.

Szkoła, do której chodzi, otworzyła przed nią nowe możliwości, może w niej rozwijać swoje pasje. Podkreśla, że interesuje się wszystkim, co się dzieje wokół niej.

- Lubię wiedzieć, jak działa świat, rozumieć zachodzące w nim procesy, co z czego wynika. Co za tym idzie, największą przyjemność sprawia mi analiza i łączenie faktów. Niezależnie od tego, czy chodzi o literaturę, czy o fizykę – mówi stypendystka.

Gabrysia nie pała sympatią jedynie do wychowania fizycznego. Ze sportem jej nie po drodze, ale w każdym innym przedmiocie szkolnym potrafi odnaleźć coś ciekawego. – Szczególnie lubię matematykę, język polski, historię oraz angielski – dodaje. Nie lubi się uczyć jedynie dat i reguł ortograficznych.

Wielokrotnie wygrywała konkursy historyczne, językowe, recytatorskie czy plastyczne. Z powodzeniem dawała sobie radę też w tematycznych, na przykład dotyczących uzależnień. Mówi, że większość wolnego czasu po szkole spędza na tworzeniu, budowaniu konstruktów myślowych, kreowaniu światów, które zdarza jej się przelewać na papier.

– Zarówno w formie rysunków, jak i krótkich tekstów, opowiadań czy wierszy. Kocham muzykę, lecz jestem pod tym względem absolutnym antytalentem – dodaje z uśmiechem. Oprócz literatury ma wiele zainteresowań. Lubi pogłębiać wiedzę z astronomii, genetyki, szlifować języki obce. Wspomniana już historia i dawne dzieje też ją interesują. Trzeba dodać również do tego poezję, filozofię i retorykę. – Ale żaden ze mnie ekspert – mówi skromnie.

Kierunku studiów jeszcze nie wybrała. Dopiero za rok przystąpi do matury, więc ma jeszcze czas na plany. Chce wyjechać za granicę. - Chciałabym pisać. Może książki, może do gazety – mówi. Stypendium premiera odłoży na konto. Na razie nie chce wydawać pieniędzy.

kak

eprasa.pl bd2f092f24

Kiedy wybuchnie strajk nauczycieli?

W piątek, 8 lutego, zakończył się pierwszy etap wchodzenia w spór zbiorowy na terenie konkretnych szkół, przedszkoli i placówek oświatowych, czyli składanie żądań. Oddziały ZNP występowały z żądaniami płacowymi do pracodawców w placówkach objętych działaniem ZNP. Teraz związek prowadzi rokowania, a następnie odbędą się mediacje. O tym, czy i kiedy może dojść do strajku, rozmawiamy z Marzeną Więckowską, prezesem żuromińskiego oddziału ZNP.

*** Pierwszy etap wchodzenia w spór zbiorowy właśnie się zakończył. Co dalej?**

- Jesteśmy jeszcze na etapie podpisywania protokołów rozbieżności, na etapie rokowań. Zakończymy ten etap do piątku, 15 lutego. Tego dnia zbierze się zarząd oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Żurominie i podejmiemy uchwałę o przejściu na kolejny etap, czyli mediacje. Podpiszemy również porozumienie ze związkiem WZZ Solidarność – Oświata, a więc mediacje będziemy już prowadzić wspólnie. Po zakończeniu tego etapu zorganizujemy referendum, w którym zapytamy pracowników szkół, czy przystąpią do strajku, czyli powstrzymają się od pracy w dniu, w którym będzie ogłoszony. Kiedy wypowiedzą się już wszyscy pracownicy, będzie można ustalić konkretną datę strajku, którą ogłosi centrala związkowa, w naszym wypadku dwie centrale: ZNP i WZZ Solidarność – Oświata.

*** W pierwszym etapie dyrektorzy placówek oświatowych otrzymali listy z prośbą o podwyżkę wynagrodzenia. Skierowali się do samorządów i jaką otrzymali odpowiedź?**

- W zasadzie mamy już informację, że dyrektorzy nie spełnią naszego żądania, a żądanie było jedno: podwyższenie wynagrodzenia zasadniczego dla wszystkich pracowników placówek oświatowych o 1000 zł. Otrzymaliśmy odpowiedź od 34 dyrektorów, bo do nich zostały wysłane żądania. W tych szkołach funkcjonują organizacje związkowe. Na terenie naszego powiatu placówek oświatowych jest 35, ale w jednej nie ma naszej organizacji i zostaje poza sporem zbiorowym. Tak jak na wstępie mówiłam, od wszystkich dyrektorów, do których skierowaliśmy pismo, otrzymaliśmy odpowiedź, że nie są oni w stanie spełnić naszych żądań. Rokowania i mediacje są formalnością, mającą doprowadzić do ostatniego etapu, czyli strajku. Spór zbiorowy prowadzony jest po to, żeby nakłonić ministra edukacji, a więc osobę odpowiedzialną, do zagwarantowania środków na wynagrodzenia zasadnicze. Niestety prawo tak jest skonstruowane, że za wynagrodzenie zasadnicze odpowiada minister edukacji. Dyrektorzy, odpowiadając na pisma, informują, że to nie oni są odpowiedzialni za wynagrodzenie pracowników, ale ustawa o sporach zbiorowych mówi, że nie możemy z żądaniem pójść do ministra edukacji, bo pracodawcą dla każdego nauczyciela, woźnej, sprzątaczki czy konserwatora jest dyrektor szkoły.

*** Nie ma porozumienia z panią minister?**

- Prowadzone przez centrale związkowe rozmowy z minister edukacji dotyczyły podwyżki wynagrodzeń zasadniczych. W styczniu, konkretnie 10, okazało się, że propozycje resortu nie spełniają oczekiwań ZNP. Pani minister pozostała przy deklarowanej wcześniej 5-procentowej podwyżce płacy zasadniczej. Natomiast zaproponowała inne rozwiązania, które nie do końca satysfakcjonowały związki zawodowe, ponieważ uważają, że tylko wynagrodzenie zasadnicze jest podstawą do podniesienia uposażenia nauczycielskiego i od tego trzeba zacząć. To rozporządzenie o 5% podwyżce jest już podpisane przez panią minister i nauczyciele otrzymają ją 1 marca z wyrównaniem od stycznia, ale to skutkuje tym, że np. nauczyciel stażysta zarabia mniej niż wynosi płaca minimalna. Dostaje 2230 zł brutto, a płaca minimalna wynosi 2250 zł brutto. Młody stażysta nie otrzymuje nawet minimalnej płacy, a przecież inne dodatki niekoniecznie mu przysługują, a więc jest to także w sprzeczności z konstytucją. Wynagrodzenie zasadnicze nauczycieli musi zostać podniesione.

*** Społeczny odbiór strajku nauczycieli jest różny. Niektórzy uważają, że nauczyciele mają dużo wolnego, chodzą słuchy, że zarabiają po 4 tysiące...**

- Pani redaktor, powiem tak, myślę, że nastąpiła degradacja zawodu nauczyciela w odbiorze społecznym. Nasza praca na rzecz szkoły, uczniów, środowiska, bo tak to też trzeba ująć, jest coraz bardziej marginalizowana i źle odbierana. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje. Możliwe, że po części sami jesteśmy sobie winni, ponieważ my, nauczyciele, zawsze uważaliśmy naszą pracę za misję. Dla nas najważniejszy był uczeń, a dopiero w dalszej kolejności warunki naszej pracy. Myśleliśmy, że nasza płaca z czasem się zwiększy, ale obserwujemy na przestrzeni lat, iż nie rosną nakłady państwa na oświatę i w związku z tym następuje degradacja naszego zawodu - finansowa i marginalizacja naszej pracy. Trwamy w takich stereotypach myślowych, że nauczyciel to mało pracuje. Nawet ostatnia wypowiedź premiera mocno zdezawuowała naszą pracę, kiedy stwierdził, że nauczyciel pracuje mniej niż inni pracownicy. Po prostu nie zna pracy nauczyciela, nie wie nic o pracy w szkole. Takie powielanie stereotypów ma wpływ na odbiór tego zawodu przez społeczeństwo. Myślę, że wielu nie rozumie naszej postawy, naszego buntu i nigdy nie zrozumie. Ktoś, kto chce zrozumieć, niech sięgnie po informacje, a takich informacji jest dużo. Między innymi o czasie pracy nauczyciela, o tych realnych zarobkach, które otrzymujemy co miesiąc, nie tych wirtualnych, o których mówi cały czas minister edukacji. To są średnie wynagrodzenia, a takie średnie wynagrodzenie np. w przypadku nauczyciela dyplomowanego mało który z nich osiąga. Na średnie wynagrodzenie nauczyciela składa się aż 16 elementów, a nie będą one wszystkie nigdy składową wynagrodzenia na koniec miesiąca.

*** Warto wziąć pod uwagę wszystkie czynniki, zanim wyda się pochopny osąd.**

- Dokładnie tak. Mam wrażenie, że mieszkańcy naszego powiatu postrzegają nasz strajk negatywnie. Mówią: „mało pracujecie i czego jeszcze chcecie?”. To jest niesprawiedliwy osąd. Nie warto trwać w stereotypach. Czasami słyszę, jak ludzie pytają, czy w ferie będą się odbywały zajęcia w szkole. Jak można zadać takie pytanie? Ferie to czas urlopów nauczycieli. Urlop należy się nauczycielom tak samo jak każdemu innemu pracownikowi. Czy inny pracownik pozwoliłby sobie, żeby pracodawca zlecił mu jakieś zajęcia w trakcie trwania jego urlopu? Absolutnie nie, nawet nie odbierze telefonu od pracodawcy. Natomiast nauczycielowi każe się, żeby w ferie organizował zajęcia. To jeden z takich negatywnych aspektów. Nauczyciele są postrzegani przez pryzmat 18 godzin, a przecież tak nigdy nie było. To tylko czas spędzony przy tablicy. Nikt nie liczy, ile czasu trzeba takie zajęcia przygotowywać. Ponadto są także inne formy prowadzenia zajęć, takie jak wycieczki, spotkania, zielone szkoły. Nauczyciel wyjeżdża na 3-4 dni, opiekuje się uczniami całodobowo i nikt nie płaci mu za nadgodziny. Również żaden inny zawód nie wymaga ciągłego dokształcania się. Te czynności, które są poza pensum, zabierają nauczycielowi dużo więcej czasu niż samo prowadzenie lekcji. Poza tym wymuszone odgórnie ciągłe dokształcanie się odbywa się kosztem rodziny i finansów nauczyciela, bo nie ma pieniędzy na doskonalenie w takiej wysokości, w jakiej pokrywają nauczyciele z własnej kieszeni. Są na to środki, ale nigdy nie pokrywają całkowicie kosztów dodatkowego kształcenia.

*** Nie brzmi to zachęcająco dla osób, które właśnie stają przed wyborem zawodu pedagoga.**

- Jestem poza szkołą 13 lat, dlatego patrzę na wszystko z innej perspektywy. Do tej pory nie było problemów ze znalezieniem pracy przez młode osoby, jeśli chodzi o powiat żuromiński. W tej chwili mam dziesiątki telefonów od dyrektorów szkół, żeby pomóc im w poszukiwaniu nauczycieli. Dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych już teraz borykają się z brakiem specjalistów, nauczycieli zawodu. Obserwuję, że w szkołach podstawowych zaczynają również pojawiać się braki kadrowe. W tej chwili poszukiwani są matematycy, a jeszcze na początku września brakowało anglistów. Młodzi ludzie nie wybierają kierunków nauczycielskich, nie chcą pracować w szkole. To powinno być sygnałem dla rządzących. Żaden młody, wykształcony człowiek nie przyjdzie do pracy za taką płacę. Praca nauczyciela wymaga predyspozycji, to nie jest łatwa praca, a takie zarobki, jakie są w tej chwili, nikogo nie zachęcają do jej podjęcia. Szkoły już borykają się z trudnościami w zatrudnieniu nowych pracowników, a będzie jeszcze gorzej. Jeśli ministerstwo, a co za tym idzie rząd nie zmienią polityki związanej z oświatą, to niebawem naprawdę będzie dramatycznie. Nie jestem wróżką, ale obserwuję sytuację od lat i nietrudno przewidzieć konsekwencje zaniedbań w tym zakresie.

*** A jakie mogą to być konsekwencje?**

- Jeśli rządzący w porę nie zwrócą uwagi na braki kadrowe wśród nauczycieli i nie podejmą żadnych kroków w kierunku naprawy tej sytuacji, będzie się ona stopniowo pogarszać. Mam wrażenie, że ten problem jest obecnie bagatelizowany przez ministerstwo. Związek Nauczycielstwa Polskiego od początku obserwuje, że od czasu wprowadzenia reformy minister edukacji zaklina rzeczywistość. Realizuje obietnice wyborcze, nie patrząc na te twarde dane, które zaczynają przybierać na rozmiarze. Od pierwszego września technika i szkoły branżowe będą się borykały z brakami nauczycieli zawodu, ponieważ odchodzą oni na emeryturę. Dochodzi do takich sytuacji, że są oni ponownie zatrudniani w szkołach. Gdyby nie to, już dziś nie byłoby komu uczyć w wyżej wymienionych placówkach. Żaden młody, wykształcony inżynier nie przyjdzie pracować za takie stawki. Mam nadzieję, że władza się w porę otrząśnie, chociaż nie sądzę, że z obecną minister edukacji.

*** Jak wyegzekwować podwyżkę płac?**

- Czy będziemy na tyle mobilni i skuteczni, że doprowadzimy zapoczątkowany spór zbiorowy do strajku? Tylko siłą nacisku możemy wyegzekwować te dodatkowe pieniądze, bo pieniądze w budżecie państwa są, jest nadwyżka budżetowa. W tym roku zagwarantowane są tylko pieniądze na 5% podwyżki. Nauczyciele nie mają też świadomości, że tylko taka podwyżka jest zaprojektowana.

*** Jak te 5% przekłada się na realne wynagrodzenie?**

- To podwyżka od 95 zł brutto dla stażysty do 166 zł brutto dla nauczyciela dyplomowanego. Po odliczeniu podatku zostaje 120-115 zł dla nauczyciela dyplomowanego, czyli na przykład takiego jak ja, z 30-letnim stażem pracy i najwyższym stopniem awansu zawodowego. Czy to są duże pieniądze? Nawiązując do wcześniejszego pytania o odbiór społeczny... Ludzie słyszą od ministra edukacji, że dostaniemy 550-600 zł podwyżki. To jest po prostu kłamstwo. Wielkie kłamstwo! Trzeba mieć świadomość, że to, co mówi minister, to tylko demagogia.

*** Chciałam jeszcze wrócić do tematu szkoły, w której nie funkcjonuje ZNP. Na stronie związku widnieje informacja, że do strajku przyłączają się także takie placówki. Czy ta konkretnie szkoła wyraziła taką chęć?**

- Pracownicy tej placówki mogą zgłosić się do związku i poprosić, żeby włączyć ich do sporu zbiorowego, ale póki co jeszcze tego nie zrobili. Ogólnie nauczyciele mają problem ze zjednoczeniem się i podjęciem wspólnej walki o godne wynagrodzenie. Chcielibyśmy wszystkich zmobilizować, ale nie jest to łatwe zadanie.

*** Czy słyszała pani, jaką formę przybrał protest w Działdowie? ZNP organizuje legalny strajk, dlatego procedura trwa tak długo. Wydaje się, że nauczyciele z Działdowa zaczęli działać już teraz. Czy ZNP popiera taką formę?**

- Przez tyle lat pracy może byłam trzy razy na zwolnieniu i wiem, że nauczyciel idzie na L4 tylko wtedy, kiedy przestaje mówić, kiedy ma 40 stopni gorączki albo przewraca się i traci przytomność. Nauczyciele bagatelizują swoje dolegliwości, dla nich praca z dziećmi jest misją. Zauważyli jednak, że kiedy inne grupy zawodowe „zachorowały” na grypę, odniosły skutek. Na pewno do lekarza po zwolnienie lekarskie nauczyciele nie poszli zdrowi. Nie wierzę w to, po prostu nie wierzę, bo ufam lekarzom. Żaden lekarz nie wystawi zdrowemu pacjentowi zwolnienia. To oddolna inicjatywa, nazywają ją „belferskie L4”. Związek nie ma z tym nic wspólnego. My prowadzimy legalny spór zbiorowy, który doprowadzi do strajku. Nazywanie choroby nauczycieli strajkiem jest w naszym rozumieniu pomyłką. To nie strajk, to dbanie o swoje zdrowie.

*** Kiedy możemy oczekiwać rozwoju sytuacji i rozpoczęcia strajku?**

- Mediacje mamy zakończyć do 28 lutego. 4 marca zbiera się Prezydium ZNP, to pewnie tego dnia zapadnie decyzja. Potem podejmiemy kolejną uchwałę w sprawie referendum, ale harmonogram działań ustala centrala, my jeszcze go nie znamy. Teoretycznie może to być koniec marca, początek kwietnia albo nawet około 15 kwietnia. Decyzja o dniu strajku zapadnie w centrali po wynikach referendum. Póki co nie ma jeszcze dokładnego terminu.

Rozmawiała K. KUJAWA

eprasa.pl bd2f092f24

Maków Mazowiecki

Wystawa mody historycznej

Wystawa „W garderobie Madame Victorii Volter" jest projektem, który przez estetykę mody historycznej ma na celu zwrócenie uwagi na ekologiczne aspekty degradacji środowiska naturalnego, spowodowanej nienasyconą konsumpcją współczesnego człowieka. Piękne stroje zaprojektowane przez Małgorzatę Retkowską można obecnie oglądać także w Domu Wesołka w Makowie Mazowieckim.

- Wystawa to protest przeciwko współcześnie modnej byle jakości „epoki dresu", brzydocie i tandecie widzianej na szarej ulicy. To protest przeciwko galopującej konsumpcji, która powoduje, że biliony ton nikomu niepotrzebnych ubrań zatruwają nasze naturalne środowisko – tak o swojej wystawie mówi sama Małgorzata Retkowska, która stroje zaprojektowała i przygotowała.

To osoba na naszym terenie doskonale znana. Przez kilka lat była dyrektorem domu kultury w Mławie. Teraz pojawia się w zupełnie nowej roli. Przygotowuje suknie wzorowane na modzie sprzed 100-200 lat. Wykorzystuje przy tym materiały z odzysku. Część z nich trafiłaby na śmietnik, gdyby projektantka się nimi nie zainteresowała. Przez kilkadziesiąt lat przeleżały na strychu, a dzięki zręcznym rękom Małgorzaty Retkowskiej odzyskują swój dawny blask. Tym sposobem powstają wytworne suknie, które dawniej nosiły panie z wyższych sfer, ale też i skromne guwernantki.

Odtworzenie takiego oryginalnego stroju z epoki kosztowałoby majątek, ale przy wykorzystaniu materiałów z odzysku wytworną suknię można uszyć z czegoś, co można było nabyć za kilka – kilkanaście złotych. Do tego, ile może dać szczęścia coś, co dawno zostało uznane za coś niepotrzebnego.

- Radość z odzyskanej faktury, struktury, nieograniczonej ilości bezwartościowej dla innych tkaniny, unikatowych detali, wyrafinowanych aplikacji, ze skomplikowanej w splocie koronki. Wszystko to sprawi, że możesz poczuć się wyjątkowym artystą, tak jak czuję się ja, oddając swoje dzieła twoim doznaniom estetycznym – tak autorka wystawy zachęca do jej obejrzenia.

Stroje nawiązujące do mody historycznej prezentowano już w kilku miejscach, m.in. w Raszynie i Sannikach. Powstały w ramach projektu z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

Wystawa jest hołdem dla zaginionego podczas II wojny światowej Tadeusza Woltera, urodzonego w 1893 roku w Mławie polskiego dyplomowanego artysty kaligrafii, tworzącego w Warszawie w okresie dwudziestolecia międzywojennego. To stryjeczny dziadek autorki wystawy, którego wojenne i powojenne losy przez 74 lata były nieznane nawet jego najbliższej rodzinie. Teraz są one na nowo odkrywane.

Stroje Małgorzaty Retkowskiej stanowiły także oprawę scenograficzną do widowiska multimedialnego „Imiona wolności" w reżyserii Romana Kołakowskiego, którego premiera miała miejsce w listopadzie ub. roku w Hali Stulecia we Wrocławiu.

Piękne suknie i opowieść autorki o nich są na tyle intrygujące, że warto byłoby zaprezentować je również w Ciechanowie.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 19 do 21 lutego, godz. 15.00 i 17.00 – Lego przygoda 2, o 19.00 i 21.00 – Planeta Singli 3; Cykl Nowe horyzonty Edukacji Filmowej: 21 lutego, godz. 8.30 – Ptyś i Bill, o 11.00 – Storm. Opowieść o odwadze oraz 22 lutego, godz. 8.30 – Miss Impossible, o 11.00 – Królik po berlińsku; 22 i 23 lutego, godz. 16.00 – Mia i biały lew, o 17.45 i 20.30 – Kobiety mafii 2; 24 lutego, godz. 13.45 – Mia i biały lew, o 18.15 i 21.00 – Kobiety mafii 2.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 20 lutego, godz. 16.00 i 19.00 – Planeta Singli 3; 21 lutego, godz. 17.00 i 19.00 – Planeta Singli 3; od 22 do 24 lutego, godz. 16.00 – Ralph Demolka w internecie, o 18.00 – Planeta Singli 3, o 20.00 – Glass.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 20 i 21 lutego, godz. 15.00 – Lego Przygoda 2, o 17.00 – Planeta Singli 3, o 19.00 – Underdog; od 22 do 24 lutego, godz. 15.00 – Corgi – Psiak królowej, o 17.00 – Planeta Singli 3, o 19.00 – Underdog.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 20 i 21 lutego, godz. 16.00 – Asteriks i Obeliks. Tajemnica magicznego wywaru, o 18.00 i 20.30 – Planeta Singli 3; od 22 do 24 lutego, godz. 18.00 i 20.30 – Planeta Singli 3.

„Mały Kalejdoskop": 23 lutego, godz. 17.00 – Gentleman z rewolwerem; 24 lutego, godz. 17.00 – Najlepsze Polskie 30' – pokaz filmów krótkometrażowych.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 19 i 20 lutego, godz. 17.00 i 19.00 – Planeta Singli 3; od 22 do 25 lutego, godz. 17.00 – Ralph Demolka w internecie (dodatkowy seans 23 i 24 lutego o 14.00), o 19.00 – Planeta Singli 3..

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: od 24 do 26 lutego – Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych – Retrospektywa X Festiwalu Filmowego „Niepokorni Niezłomni Wyklęci"; 25 lutego, godz. 18.00 – Program kabaretowy „Vip Tour", w wykonaniu Kabaretu „Paranienormalni".

„Małe kino Łydynia": 19 i 21 lutego, godz. 17.30 – Heavy trip, o 20.30 – VICE; 23 lutego, godz. 14.00 – Corgi. Psiak królowej, o 17.00 – Mój piękny syn, o 20.00 – VICE; 24 lutego, godz. 13.30 – Corgi. Psiak królowej, o 20.30 – VICE.

Kawiarenka kinowa „Kultura" - czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina.

Kawiarnia Artystyczna: 19 lutego, godz. 10.00 – Zimowe edukacyjne zajęcia „Czytaj z nami" dla najmłodszych; 20 lutego, godz. 18.00 – Kino Bollywood – film „5 Weddings", reż Namrata Singh Gujral; 22 lutego, godz. 20.00 – Wieczór włoski z Roberto Zucaro; 25 lutego, godz. 19.30 – Dyskusyjny Klub Filmowy: „Złe wychowanie Carmen Post", reż Desiree Akhavan.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ): 22 lutego, godz. 20.00 – koncert Lazy Glass / Negative Vibes / TBA; 23 lutego, godz. 20.00 – Reggae Night vol. XXII – One Love Soundsystem / Mrówa.

info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00. Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 20 lutego, godz. 18.00 – Koncert Filharmonii Narodowej pt. „Tańce rosyjskie i ukraińskie".

W **Galerii Foyer** wystawa prac uczestników zajęć MDK sekcji plastycznej i florystycznej.

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 23 lutego, godz. 13.00 – Książę Papusz i jego przyjaciele – przedstawienie dla dzieci w wykonaniu Teatru Czwarte Miasto; 26 lutego, godz. 18.00 – Śpiąca Królewna – transmisja na żywo z Teatru Bolszoj.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: Do 28 lutego wystawa malarstwa „Znaki" Jolanty Caban.

Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo".

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Guriona nieczynna z powodu prac remontowych.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 21 lutego, godz. 18.00 – Cykl „Lubię polskie kino" – film „Milczenie jest złotem"; 26 lutego, godz. 18.00 – Spotkanie promujące tomik poezji Jadwigi Przybysz „Niebo moich stron".

Do końca lutego wystawa „Duńskie freski sakralne" w Galerii MCKiS.

Pracownia rysunku i malarstwa – poniedziałek i piątek w godz. 16.00-18.30; Koło teatralne – poniedziałek i piątek w godz. od 15.00 do 18.00. Wystawa stała - „Małe muzeum kina".

MUZEA

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: maj - wrzesień od 10.00 do 18.00, październik - kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zameczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Słówkiem i węglem...

Na rozkaz!

Choć rozkazów nie lubimy, nasz język bez tego nie mógłby istnieć. Taka zresztą uroda polszczyzny. A zapewne i nas samych, Polaków. Albo trochę szerzej – Słowian. A Słowian dlatego, że w językach słowiańskich istnieje tryb rozkazujący, nazywany też wykrzyknikowym. Spotkamy to również w językach zachodnioeuropejskich, ale jest on tam wykorzystywany nieco inaczej niż u nas. Warto bowiem zwrócić uwagę na to, że chociaż nasz tryb nazywany jest rozkazującym, znacznie częściej możemy w ten sposób wyrazić jakąś prośbę czy nawet życzenie niż konkretny rozkaz. W takiej angielszczyźnie rozkaźniki są przede wszystkim wyrazem dominacji.

Zgodnie z gramatyczną teorią w polszczyźnie istnieją trzy tryby: **orzekający** o tym, co konkretny nadawca widzi; **hipotetyczny** – wyrażający wątpliwość nadawcy co do przedmiotu swojej wypowiedzi, a także życzeniowy, **woluntatywny** – mający wyrazić chęć osiągnięcia jakiegoś stanu, wykonania czynności itd. (przez siebie lub odbiorcę). W podręcznikach znajdziemy zatem podział na tryb oznajmujący, przypuszczający oraz rozkazujący.

Co ciekawe, są twierdzenia, by w naszym języku wyróżniać cztery, a nie trzy tryby. Owym czwartym miałby zostać **tryb łączący**. O co w nim chodzi? Różnicę czyni tutaj zastosowanie partykuły „by". Doskonale to widać w zdaniu: ***Powiedziałby*** mi o oddaniu książki – ***Powiedział, bym*** oddał książkę. Pierwsze ze zdań wyraża tryb przypuszczający, warunkowy. Z jakichś względów ów „on" nie powiedział mi jednak o tym, bym tę książkę oddał. W przypadku drugim mamy do czynienia z formą oznajmującą, wyrażającą jednak jakąś czynność, stan o charakterze warunkowym.

Chyba jednak byłoby to zbyt męczące w edukacji polonistycznej, dlatego ten pomysł nie zyskał większego poklasku w środowiskach językoznawców. Zostańmy zatem przy „trójpodziale" trybów. I skupmy się na jednym z nich – trybie rozkazującym. Właśnie: zostańmy, skupmy – to są właśnie przykłady trybu rozkazującego. Wbrew pozorom korzystanie z tej formy jest całkiem częstym zjawiskiem, nawet w polszczyźnie potocznej. Gorzej, że nie zawsze wiemy, jak się mamy nim posługiwać.

W gramatyce polskiej podejmowano kilka prób opisów form trybu rozkazującego. Bardzo spodobało mi się jednak podejście zaproponowane przez profesora Zygmunta Saloniego: „Ponieważ rozkaźnik w języku polskim tworzy się w sposób mało regularny, lepiej chyba nie formułować ogólnych reguł, mających wiele wyjątków, lecz uczyć koniugacji, pokazując pełne paradygmaty czasowników".

Dlaczego? Oto kilka przykładów:

1) ***pary pozornie bliźniacze***, typu: *rozumieć – zrozumieć*; o ile w pierwszym z tych czasowników naturalną i jedyną formą trybu teraźniejszego jest ***rozumiej***, o tyle dużo częściej spotkamy formę ***zrozum*** w odniesieniu do dokonanej formy tego samego czasownika. Słowniki notują, co prawda, formę ***zrozumiej***, ale jego frekwencja w polszczyźnie jest dużo niższa. Co więc decyduje o tym, która z form jest lepsza w danym aspekcie? W zasadzie tylko częstotliwość użycia.

2) ***oboczności lub ich brak***; oto bierzemy czasowniki typu (s)*pełnić, wielbić, oznajmić* – które mają zbliżoną do siebie budowę. I co się okazuje? W pierwszych dwóch wypadkach funkcjonują oboczności: ***(s)pełń*** albo ***(s)pełnij***; ***wielb*** albo ***wielbij*** (rzadsze); w przypadku trzecim to już nie działa: od oznajmić stworzymy tylko ***oznajmij*** (ale już nie ***oznajm***). I teraz pytanie – co o tym decyduje, skoro czasowniki są do siebie podobne? Wytłumaczenie podałem wyżej za profesorem Saloniem: nie ma żadnej reguły i trzeba się tego po prostu nauczyć.

3) ***brak faktycznego rozkaźnika***; w niektórych czasownikach konkretnego trybu rozkazującego po prostu nie można utworzyć. To znaczy można, ale nikt tego na co dzień nie będzie stosował. Znakomitym tego przykładem jest czasownik ***wszcząć***, tak lubiany przez media w przypadku spraw sądowych i prokuratorskich. Zgodnie z regułami gramatycznymi czas przyszły tego leksemu miałby postać: wszcznę, wszczniesz, zatem tryb rozkazujący musiałby wyglądać tak: ***wszcznij, wszcznijmy, wszcznijcie***. Ale dajmy to teraz do przeczytania obcokrajowcowi…

Jak zatem widać, czasowniki w trybie rozkazującym bywają kapryśne. Jest to o tyle istotne, że za ich pomocą możemy także wyrażać własne życzenia, marzenia itd. Jak się zatem okazuje, nie o wszystkim możemy marzyć. A z drugiej strony – jeśli mamy marzenie lub życzenie, możemy to wyrazić w różny sposób.

Dlatego lepiej być ostrożnym w marzeniach i ich wyrażaniu za pomocą rozkaźników.

dr JERZY SŁODZIK
profesor-dzemik@wp.pl

eprasa.pl bd2f092f24

Festiwal Klenczona – będzie, ale w innej formule

Pułtuszczan i sympatyków muzyki Krzysztofa Klenczona zdziwiło, że w 77. rocznicę urodzin kompozytora, wokalisty i gitarzysty, czyli 14 stycznia, nie został ogłoszony, tak jak w poprzednich latach, międzynarodowy konkurs wokalno-muzyczny.

Pojawiła się pogłoska, że festiwalu imienia urodzonego w mieście nad Narwią muzyka nie będzie. Zaniepokoiło to Fundację im. Krzysztofa Klenczona, która skierowała do gospodarza miasta i gminy Pułtusk pismo w tej sprawie. Odniósł się do niego podczas spotkania w ratuszu 13 lutego, a później w oświadczeniu, burmistrz Wojciech Gregorczyk. Zapewnił, że wydarzenie artystyczne promujące muzykę Krzysztofa Klenczona odbędzie się, ale jego formuła będzie inna.

W tym roku w styczniu Urząd Miejski w Pułtusku, jeden z organizatorów festiwalu, nie ogłosił kolejnej edycji konkursu ani następnej, VII edycji Festiwalu im. Krzysztofa Klenczona, co zdziwiło pułtuszczan oraz sympatyków muzyki współtwórcy zespołów Czerwone Gitary i Trzy Korony. Część z nich uznała, że „cisza informacyjna" wynika z faktu, iż Pułtusk ma nowego gospodarza, który zapewne przeanalizuje kalendarz imprez oraz budżet miasta i podejmie decyzję w późniejszym terminie. Część osób natomiast tę „ciszę" odczytała jako sygnał, że festiwalu nie będzie.

Fundacja im. K. Klenczona o likwidacji festiwalu

Nieoficjalna informacja dotycząca festiwalu dotarła do Fundacji im. Krzysztofa Klenczona z siedzibą w Warszawie, którą kieruje zarząd na czele z prezesem Maciejem Cybulskim, przyjacielem urodzonego w Pułtusku muzyka. Fundacja w piśmie z 7 lutego adresowanym do burmistrza Wojciecha Gregorczyka wyraziła zdziwienie, że Urząd Miejski nie wydał oficjalnego stanowiska, które mógłby przekazać członkom komitetu organizacyjnego festiwalu. Zaznaczyła, że komitet „zgodnie z zasadą dobrego obyczaju powinien zostać poinformowany o likwidacji Festiwalu". Zaraz po tym padło zdanie, że w czasie działalności komitetu część jego członków „niebędących pracownikami samorządu pułtuskiego wykonywała swoje obowiązki nieodpłatnie. Kolejny akapit przedstawiciele fundacji zaczęli od stwierdzenia: „Decyzję, którą Pan podjął, uznajemy za kuriozalną. Postać Krzysztofa Klenczona, urodzonego w Waszym mieście, w ostatnich latach służyła bardzo promocji Pułtuska". Dalej piszą, że zapewniali promocję festiwalu, jak i miasta w ogólnokrajowych środkach masowego przekazu, a w ich informacjach zawsze „podkreślany był udział i rola miasta Pułtusk". Stwierdzili: „W ostatnim roku wokół festiwalu zaczęły dziać się manewry polityczne. My jednak ze swojej strony stanowczo nie braliśmy udziału w tych „przepychankach". Festiwal nie może być narzędziem w polityce. To muzyka Krzysztofa, który był patriotą, jest w naszym mniemaniu najważniejsza". Zwrócili uwagę na międzynarodowy zasięg festiwalu, zaangażowanie osób młodych, wspaniałą atmosferę warsztatów muzycznych i rosnący poziom konkursu. Pismo zakończyli słowami: „Jednak, zupełnie bez konsultacji, postanowiliście Państwo zakończyć ten nasz wspólny, siedmioletni wysiłek i nie kontynuować tej tradycji. Bardzo nam przykro z tego powodu".

Pod pismem widnieje nazwa fundacji, nie ma za to nazwiska prezesa ani żadnych innych nazwisk, np. członków zarządu Fundacji (są nimi Małgorzata Beata Warykiewicz i Sylwia Barycka, odpowiedzialna za finansowane przez miasto kampanie promocyjne festiwalu) lub członków rady Fundacji (są nimi Alicja Lidia Mirosława Klenczon, wdowa po Krzysztofie Klenczonie, i Jerzy Jan Kondracki, przedsiębiorca z Pułtuska, jeden z inicjatorów festiwalu).

Burmistrz o zmianie formuły festiwalu

Temat Festiwalu im. Krzysztofa Klenczona pojawił się podczas konferencji prasowej w Urzędzie Miasta 13 lutego; jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, początkowo burmistrz nie zamierzał jej zwoływać. Ale festiwal nie był głównym tematem, lecz kalendarz imprez miejskich na ten rok. Znalazł się w nim III Ogólnopolski Konkurs Piosenek Krzysztofa Klenczona i Innych Polskich Wykonawców Lat 60. i 70. XX w. „W sześciu strunach zaklęta muzyka", który odbędzie się 7 czerwca. Wydarzenie, którego organizatorem ma być Publiczna Szkoła Podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Tadeusza Kościuszki w Pułtusku, a współorganizatorami Miejskie Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku oraz gmina Pułtusk, jak stwierdził burmistrz Wojciech Gregorczyk, „wpisuje się w koncepcję festiwalu".

Na sympatyków muzyki Krzysztofa Klenczona czeka w Pułtusku pierwsza z jego postacią grająca ławeczka

FOT. IZABELA KOBA

Właściwie zapowiada się, że wydarzenie będzie składało się z elementów dwóch imprez: Pułtusk Festiwalu im. Krzysztofa Klenczona, czyli „dużego Klenczona" lub „Klenczona", jak mówią pułtuszczanie, i odbywającego się około miesiąc wcześniej Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenek Krzysztofa Klenczona i Czerwonych Gitar „W sześciu strunach zaklęta muzyka", czyli imprezy adresowanej do dzieci i młodzieży zwanej „małym Klenczonem".

- Zważywszy na poziom zainteresowania uczestników konkursu oraz publiczności Pułtusk Festiwalem im. Krzysztofa Klenczona, uznałem, że należy podjąć odważne działania w kierunku zmiany formuły tego wydarzenia, aby nie zaprzepaścić idei festiwalu – stwierdził burmistrz Wojciech Gregorczyk. Swoją decyzję wyjaśnił w oświadczeniu wydanym dwa dni po konferencji prasowej, w którym nawiązał do stanowiska Fundacji w sprawie festiwalu. Zanim zdecydował o zmianie formuły m.in., konsultował się z osobami odpowiedzialnymi ze strony miasta za organizację poprzednich edycji festiwalu.

Podczas III Ogólnopolskiego Konkursu Piosenek Krzysztofa Klenczona i Innych Polskich Wykonawców Lat 60. i 70. XX w. ma nie zabraknąć koncertu laureatów poprzednich edycji oraz występu gwiazdy wieczoru. Organizatorzy mają nadzieję, że festiwal „przyciągnie większą publiczność". Zależy im, by „wydarzenie to na stałe gościło w Pułtusku i nie podzieliło losów swego poprzednika w Szczytnie".

Burmistrz w oświadczeniu zwrócił się do przedstawicieli Fundacji im. Krzysztofa Klenczona: „Słusznie zauważyli Państwo, że Pułtusk dotychczas niezwykle uhonorował urodzonego w naszym mieście artystę, choć mieszkał tu zaledwie kilka lat". Rzeczywiście podczas kolejnych edycji festiwalu została odsłonięta tablica na budynku, w którym urodził się muzyk, a później grająca ławka z jego postacią, imię Krzysztofa Klenczona noszą również pasaż i amfiteatr Domu Polonii. Krzysztof Klenczon jest także od 2017 r. honorowym obywatelem Pułtuska.

„Nie przyjmuję zarzutów, których mi Państwo w swoim piśmie nie szczędzą, z prostego powodu – urząd objąłem nieco ponad dwa miesiące temu i działam w najlepiej rozumianym interesie mieszkańców grodu nad Narwią", polemizuje z Fundacją im. K. Klenczona burmistrz Wojciech Gregorczyk. Argumentuje: „Podejmuję decyzje z perspektywy znacznie szerszego spectrum funkcjonowania miasta i gminy niż jedna impreza. Próby doszukiwania się drugiego czy trzeciego dna, „manewry polityczne czy przepychanki", które Państwo sugerują, nie mają sensu i z całą pewnością nie sprzyjają dobrej aurze wokół festiwalu czy też perspektywie konstruktywnej współpracy".

Współpraca, czy osobne działania?

Zarówno główny organizator nowego starego wydarzenia, czyli PSP nr 3 im. T. Kościuszki, reprezentowana przez dyrektor Dorotę Karzulewską, jak i współorganizatorzy, w tym Urząd Miejski reprezentowany przez burmistrza Wojciecha Gregorczyka, nie wykluczają współpracy z Fundacją im. Krzysztofa Klenczona, jeśli taka będzie wola zarządu i rady Fundacji. Alicji Klenczon idea „małego Klenczona" bardzo się podobała, a Maciej Cybulski wszedł w skład jury.

Promowaniu utworów kompozytora i współtwórcy Czerwonych Gitar oraz mu współczesnych muzyków na pewno bardziej będzie służyć współpraca Pułtuska i pułtuszczan z ww. fundacją, nawet jeśli dotychczasowy Pułtusk Festiwal im. Krzysztofa Klenczona będzie miał inną nazwę i formułę. **IK**

Zapraszam do Dworu (tylko odważnych)

Dwór. Jesień. Dwór jesienią. Ciemno, zimno, mokro i straszno. Niestety.
Igor Kantorowski to urodzony w Płońsku pisarz.
Jest magistrem filologii polskiej, a podyplomowo skończył prawo pracy. Jak czytamy w krótkiej notce na temat autora na okładce, napisał ponad 20 książek, między innymi „Dwór". Czytając ten opis, pokładałam spore nadzieje w pisarzu z sąsiedniego powiatu...

Kryminał „Dwór" to opowieść, której akcja dzieje się, można powiedzieć „za ścianą", bo w Płocku, Pułtusku, Gostyninie, Bożej Woli i kilku pobliskich wioskach. Pięknie. Nie powiem, miło czyta się historię, gdzie miejsce akcji jest człowiekowi bliskie i znane, łatwo wtedy przenieść się w wykreowany przez autora świat. Po okładkowej zapowiedzi czytelnik szykuje się na solidną dawkę emocji (których nie zabraknie, ale nieco innych niżby chciał sam autor), bowiem można tu przeczytać: „Ofiarami mordercy padają kobiety uczestniczące w seansach spirytystycznych odbywających się w tytułowym Dworze". Tak, „padają" jak muchy w upalny dzień. Wolno, niespiesznie... Pozwolę sobie uchylić rąbka tajemnicy i zdradzę, że pierwszy trup pada dopiero na stronie 61, a następny na 255, a wszystkich stron mamy 424... Ktoś, kto po wstępnym opisie, tak jak ja, oczekiwał mocnych wrażeń, musi wykazać się nie byle jaką cierpliwością. Pod koniec, szczególnie na ostatnich 50 stronach, autor jakby przypomniał sobie, że trzeba to jakoś skończyć, by czytelnik znalazł odpowiedź na pytanie „kto zabił?".

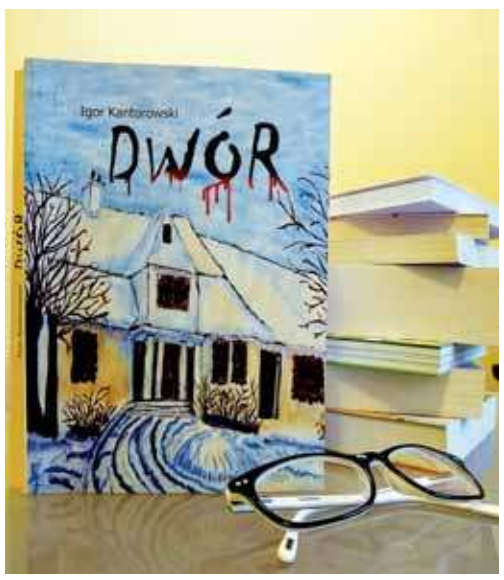

Historia oparta na wydarzeniach sprzed 250 lat (ta informacja pojawia się w książce kilka razy, czytelnik zapamiętuje ją na długo, dodatkowo te 250 lat raz zapisane jest słownie, a raz liczbowo), które dotyczyły spalenia na stosie ostatniej w Polsce czarownicy, jest ciekawie poprowadzona. Wątki wywoływania duchów, seanse, spotkania, a nawet rytuały satanistyczne tworzą ciąg wydarzeń, który może czytelnika zainteresować. Jednak rozwlekanie akcji, wprowadzanie wielu postaci, które nic nie wnoszą do fabuły, po prostu męczy. Postać komisarza Jacka Kota, który prowadzi sprawę morderstw, można polubić, ale jego mozolne śledztwo momentami nuży. Poczciwy pan Kot wciąż pisze notatki, zeznania, przeprowadza rozmowy. Przesłuchuje ludzi w domach, w plebanii, w kawiarni, a nawet na postoju taksówek. Gubi się w domysłach i przypuszczeniach, dokładnie tak samo jak czytelnik.

Zgubić się też można, kiedy autor wprowadza postaci, które nie mają nazwisk ani imion lub też pojawiają się po ponad kilkudziesięciu stronach. Zgubić się też można w gąszczu błędów, literówek, a nawet źle edytowanych dialogów. Pojawiają się przypadkowe słowa, liczne powtórzenia, nawet błędy w nazwisku postaci, która raz nazywa się tak, a raz inaczej. Jak już wspominałam, powtórzenia są tak natrętne, że kiedy czytam kolejny raz, że ten czarny kamień jest wyłowiony z rzeki, w której utopił się ksiądz, to już nie wiem, co myśleć. Myślałam, że książka napisana przez magistra filologii polskiej, która przeszła korektę (pani Aliny Zielińskiej) takich błędów się ustrzeże, a jednak... Oczywiście nikt z nas nie jest nieomylny, zawsze może wkraść się drobna literówka czy brak znaku interpunkcyjnego, ale to, co dzieje się na tych wspomnianych 424 stronach, to istna magia. Czarna magia - dokładnie taka, jaka pojawia się we Dworze i jego okolicach.

Podsumowując, „Dwór" Igora Kantorowskiego straszy i to mocno. Historię czyta się znośnie, gdyby pominąć błędy edytorskie oraz te, których nie wyłapała korekta, to czytałoby się ją znacznie lepiej. Fanką kryminałów nie jestem, ale też się nie poddaję i chętnie przeczytam coś jeszcze, może nawet coś, co wyszło spod ręki pana Igora, a tak za „Dwór" daję 3+ na 6. Plus jest za okładkę opracowaną przez Małgorzatę Kantorowską, na której przedstawiony jest staropolski dworek z charakterystycznymi kolumnami przed głównym wejściem w cudnej zimowej scenerii.

NATALIA MIESZKOWSKA

eprasa.pl bd2f092f24

Małgosia chce znów stanąć na nogi

Dla rodziców dziecka, które jest jeszcze w łonie matki, najważniejsza jest informacja o jego zdrowiu. Jeśli coś jest nie tak, mają niewiele czasu, by przygotować się na wiele problemów, z którymi będą musieli się zmierzyć po jego urodzeniu. Małgosia Koniec, dziś zaledwie trzyletnia dziewczynka, od początku swojego życia ma pod górę. Jest chora na raka i już sześciokrotnie przechodziła chemioterapię. Lekarze musieli jej amputować lewą nóżkę pod kolanem. Z wiekiem rozumie coraz więcej i już widzi, że różni się od swoich rówieśników, których spotyka w przedszkolu. Jej drugim domem stał się szpital, a największym wrogiem, którego musi pokonać, jest nowotwór. Rodzice dziewczynki modlą się, by ten koszmar wreszcie się skończył.

FOT. ZBIORY PRYWATNE

Małgosia mieszkająca w Naborowie w gm. Załuski ma 3,5 roku i od urodzenia cierpi na zespół Turnera. Dla rodziców informacja o tej chorobie była dopiero pierwszym ciosem dotyczącym stanu zdrowia ich dziecka.

- Gdy żona była w 19. tygodniu ciąży, u oczekiwanego przez nas dziecka stwierdzono zespół Turnera. Nie byliśmy przygotowani na taką wiadomość. Kochamy naszą córeczkę bardzo mocno, jest naszym ukochanym skarbem. Nikt wtedy nie mógł przypuszczać, że zespół Turnera będzie dopiero początkiem kłopotów i cierpienia naszej małej Małgosi. Nikt nawet nie liczy łez, które wypłakaliśmy w ostatnich latach - powiedział Adam Koniec, tata Małgosi. Dodał, że w wieku 6 lat będzie ona musiała przyjąć hormon wzrostu i być pod stałą opieką lekarzy. Zanim jednak do tego dojdzie, musi pokonać poważnego przeciwnika.

Coraz częstszy problem

Zespół Turnera, z którym zmaga się Małgosia, coraz częściej występuje u niemowlaków. Z dostępnych danych wynika, że 1 przypadek tej choroby zdarza się na 2.500 urodzonych dziewczynek, a także u 3% wszystkich ludzkich płodów. Jednakże tylko 1% tych płodów dożywa porodu. Tym samym zespół Turnera powoduje około 7-10% spontanicznych poronień. Szczególnie duża liczba płodów z zespołem Turnera nie przeżywa pierwszego trymestru ciąży.

Schorzenie uwarunkowane genetycznie jest zespołem wad wrodzonych spowodowanych całkowitym lub częściowym brakiem jednego z chromosomów X we wszystkich komórkach organizmu albo w pewnej ich części. Najważniejsze cechy osób z zespołem Turnera to niski wzrost, słabo zaznaczone cechy żeńskie i dysfunkcja u większości z nich powodująca bezpłodność.

- Dopiero gdy usłyszeliśmy diagnozę specjalistów, zaczęliśmy czytać, na czym polega ta choroba. Byliśmy też uświadamiani przez lekarzy. Przyjęliśmy do wiadomości, że córka nigdy nie będzie mogła funkcjonować jak inni ludzie, ale to automatycznie spowodowało, że gdy tylko przyszła na świat, od razu stała się naszym oczkiem w głowie. Wtedy jeszcze nic nie wskazywało, że córeczka straci jedną kończynę – mówi tata Małgosi.

Jak nóż w plecy

To nie koniec zmartwień, które spotkały tę rodzinę. Pod koniec lata rodzice zauważyli obrzęk na nóżce Gosi. Lekarze początkowo twierdzili, że to od ukąszenia przez owada. Niestety opuchlizna się powiększała. Według następnej diagnozy miała ona być związana z zespołem Turnera, zlecono więc naświetlenia. Stan nóżki jednak się pogarszał, ale lekarze rozłożyli ręce i odesłali do innego szpitala. W Gdańsku rodzice usłyszeli, że to włókniak i należy odjąć stopę. Bóle były coraz silniejsze, dziecku podawano bardzo silne środki przeciwbólowe, które przynosiły ulgę, ale na krótko. Rodzice byli bezradni wobec rozdzierającego serce płaczu dziecka.

- To chyba najgorsze uczucie dla rodzica, gdy nie jest w stanie pomóc dziecku. Pamiętam, że początkowo lekarze przypuszczali, że opuchlizna spowodowana jest wpływem zespołu Turnera na organizm Małgosi. Niestety obrzęk rósł, a zapalenie było coraz większe. Również ból z godziny na godzinę stawał się nie do wytrzymania. Serce nam się krajało, gdy patrzyliśmy na naszą córeczkę wijącą się z bólu – mówi pan Adam.

Wtedy rozpoczął się wyścig z czasem. Rodzice zaczęli szukać specjalisty, który podejmie się uratowania nóżki. Po konsultacjach w jednym ze szpitali usłyszeli jednak wstrząsającą diagnozę: „nowotwór złośliwy typu C-80 - naczyniakomięsak stopy". To jednak nie był koniec rodzinnego dramatu. Okazało się także, że nastąpiły już przerzuty do pachwiny i kostki, a potem do płuc i mózgu. Natychmiast wprowadzono chemię. Nowotwór ciągle rósł i mógł rozprzestrzenić się na całą nogę. Aby leczenie dało rezultaty, konieczna była jej amputacja. Teraz kolejnym zadaniem jest zapewnienie dziecku sprawności, do czego potrzebna jest specjalna proteza i długa rehabilitacja.

- Małgosia, zanim wykryto u niej nowotwór, była normalnym dzieckiem. Wydawało nam się, że wszystko układa się dobrze i córeczka pomału będzie dochodziła do siebie. Zespół Turnera nie wpływa na codzienne funkcjonowanie, dlatego też byliśmy pełni optymizmu. Niestety nowotwór całe nasze życie znów przewrócił do góry nogami. W naszej rodzinie nigdy nie mówiło się o nowotworach. Nie wiemy, czy ktoś zmagał się z podobnym problemem w przeszłości, dlatego też byliśmy w szoku, słysząc, co przytrafiło się Małgosi. Proszę sobie wyobrazić, że córeczka już sześciokrotnie przyjmowała chemię. Dla tak młodego organizmu to olbrzymie obciążenie, ale Małgosia jest bardzo dzielna. Wierzę, że wytrzyma to wszystko i pokona chorobę – stwierdza łamiącym się głosem tata.

Przed dziewczynką badania, które wskażą drogę dalszego leczenia. Wszyscy wierzą, że ostatnia chemioterapia zahamuje rozwój nowotworu w płucach i głowie trzylatki.

Przedszkolaki czekają

Wiadomość o kolejnych kłopotach bardzo zasmuciła nie tylko najbliższych Małgosi, ale również jej koleżanki i kolegów z przedszkola, do którego uczęszcza, bo jest ona bardzo lubiana przez rówieśników.

- Małgosia jest bardzo pogodna. To niesamowite, że tak mała dziewczynka po tylu przejściach potrafiła wprowadzać pozytywną i wesołą atmosferę do całej grupy dzieciaków. Podczas zajęć zawsze jest uśmiechnięta, praktycznie w ogóle nie płacze. Czuje się w naszym przedszkolu doskonale. Chętnie bierze udział w zajęciach tanecznych, chociaż ma problemy z nóżką. Wszyscy w przedszkolu czekamy na jej powrót. Dzieci pytają, kiedy Małgosia przyjdzie na zajęcia. Spokojnie im tłumaczymy, że zbieramy pieniążki na nóżkę dla Gosi, a kiedy już ją będzie miała, to postaramy się o niespodziankę, by pierwszego dnia znów oczarowała nas swoim wspaniałym uśmiechem i entuzjazmem - tłumaczy Wioletta Czerniakowska z przedszkola, do którego uczęszczała Małgosia przed pójściem do szpitala.

- Również w domu Małgosia emanuje szczęściem i garnie się do innych dzieci. Bardzo jej tego brakuje, gdy przebywa w szpitalu. Doświadczyła już bardzo wielu trudnych sytuacji, ale potrafi zebrać w sobie siły i uśmiechać się, gdy inni płaczą – przyznaje tata.

Ludzie wspierają potrzebujących

- Małgosia jest już na tyle świadoma, że zdaje sobie sprawę, iż nie ma nóżki. Wytłumaczyliśmy jej to bardzo spokojnie i teraz, gdy spotyka się z dziadkami czy innymi dziećmi sama tłumaczy, co się stało – opowiada Adam Koniec.

Teraz Małgosia najbardziej potrzebuje specjalnej protezy, bo porusza się o kulach i przy pomocy rodziców. Jak łatwo się domyślić, rodziny na nią nie stać, więc ludzie o otwartych sercach prowadzą zbiórkę pieniędzy.

- Nasze życie nigdy nie będzie takie, jak wielu innych rodzin. Jeśli córka będzie już miała protezę, to konieczna będzie rehabilitacja. Najważniejsze, że powyżej kolana w amputowanej nodze tkanki i kości są zdrowe. Mam nadzieję, że wszystko co najgorsze już za nami. W najbliższych dniach poznamy diagnozę lekarzy – mówi pan Adam.

Na szczęście tak smutne historie nie pozostają bez echa. Zwłaszcza w ostatnich latach, gdy tylko pojawia się informacja o potrzebie zebrania środków na operację, rehabilitację czy leki, ludzie dobrej woli reagują i chętnie biorą udział w akcjach charytatywnych. Podobnie jest również w przypadku pomocy dla Małgosi. W Szczytnie odbył się turniej siatkarski, w którym uczestniczyły wszystkie drużyny z powiatu płońskiego, ale także z innych dalszych miejscowości.

Ale to jeszcze nie wszystko, bo po mszy św. w kościele w Kamienicy w Szkole Podstawowej w tej miejscowości zorganizowano piknik charytatywny, którego uczestnicy mogli obejrzeć występy dzieci i młodzieży, w tym również koleżanek i kolegów dziewczynki, oraz ich popisy podczas balu karnawałowego zorganizowanego przez przedszkole „Mały Miś". Publiczność bawił zespół muzyczny Sami Swoi, a o podtrzymanie dobrej atmosfery dbał DJ Piotr Długołęcki.

- To wspaniała sprawa, gdy człowiek znajdujący się nad przepaścią może liczyć na pomoc innych ludzi. Być może kiedyś nam również będzie dane pomóc komuś, kto znajdzie się w takiej sytuacji, w jakiej my jesteśmy dzisiaj – stwierdził Adam Koniec.

Pomoc dla rodziny z Naborowa potrzebna jest nadal, dlatego jeśli ktoś z czytelników chciałby pomóc Małgosi „stanąć na nogi", może wpłacić dowolną kwotę na podane niżej konto bankowe. **Paw**

Indywidualny numer rachunku bankowego Małgosi (przelewy krajowe i zagraniczne):

Santander Bank Polska S.A. 52 1090 1753 0000 0001 3749 2292.

Fundacja Drużyna Błażeja ul. Ejsmonda 48a, 05-420 Józefów, w tytule należy wpisać: *„Małgosia Koniec - darowizna na poprawę i ochronę zdrowia".*

eprasa.pl bd2f092f24

Zakochała się w morzu

Ciechanowianka Katarzyna Milewska przeżyła niesamowitą przygodę. Na „Darze Młodzieży" przepłynęła 3 tysiące mil morskich. Rejs trwał prawie miesiąc. Studentka popłynęła statkiem na Światowe Dni Młodzieży w Panamie.

Dla tego statku był to rejs dookoła świata. Okręt wraca właśnie do Gdyni. Pojawi się tu za kilka tygodni. Katarzyna Milewska opowiada, że na pokład wsiadła 26 grudnia. Statek wypłynął jednak z Los Angeles trzy dni później.

O tym, że można popłynąć statkiem, Katarzyna dowiedziała się od koleżanki. To był ostatni moment, żeby spróbować dostać się do tej grupy. Nie był to zwykły rejs. Miał się on odbyć w ramach uczczenia 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę.

- Trzeba było napisać o swojej małej ojczyźnie. Nie wybrałam Ciechanowa. Jestem zakochana w Tatrach i to o nich było krótkie opowiadanie. Gdy tylko nadarza się okazja, to wyjeżdżam w nasze góry – mówi ciechanowianka.

FOT. ZBIORY K. MILEWSKIEJ

Z żeglarstwem nie miała nic wspólnego

Jest absolwentką Gimnazjum STO i Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego. Drugim rok studiuje dietetykę w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Do tej pory nie miała nic wspólnego z żeglarstwem. Ale bardzo jej się spodobał pomysł popłynięcia statkiem. Uznała, że to będzie niesamowita przygoda. Konkurencja była bardzo duża. Do drugiego etapu zakwalifikowało się bowiem około 500 osób. Ostatecznie wybrano ok. 400 młodych ludzi w wieku od 18 do 26 lat.

- Przed drugim etapem miałam sporo nauki na uczelni. Musiałam zaliczyć egzamin z anatomii. W trakcie zajęć otrzymałam telefon z informacją, że się zakwalifikowałam. Byłam w szoku. Powiedziałam od razu wszystkim koleżankom i kolegom z mojej grupy. Przekazałam też radosną dla mnie wiadomość rodzinie. Rodzice nie wierzyli, że mi się uda. Trochę się obawiali, czy sobie poradzę na morzu, ale cieszyli się, że czeka mnie coś niesamowitego – wspomina nasza rozmówczyni.

W drugiej części trzeba było wykazać się wiedzą na temat żeglarstwa oraz znajomością motywów morza w Biblii. Ciechanowianka około tygodnia przygotowywała się jednocześnie do egzaminu na studiach i do sprawdzianu wiedzy przed rejsem. Potem wszystko działo się błyskawicznie.

Do Los Angeles polecieli samolotem z Warszawy. To piękne miasto, ale jej grupa miała jedynie 5 godzin na jego zwiedzanie. Poszli obejrzeć piękną plażę w Santa Monica. Widzieli też napis Hollywood i okoliczne domy należące do bogaczy nie tylko z branży filmowej. Gdy już wsiedli na statek, okazało się, że nie mogą go już opuścić. Mieli bowiem przypisane konkretne obowiązki.

Pierwsze święta poza domem

400-osobowa grupa podzielona została na kilka mniejszych. W rejsie, w którym uczestniczyła Katarzyna, wzięło udział 90 osób z tej ekipy. Na statku była też grupa studentów Szkoły Morskiej w Gdyni i stała załoga, na czele której stał komendant (odpowiednik kapitana na innych statkach).

- To były moje pierwsze święta poza domem. Spędziłam je głównie na lotnisku i w samolocie, a potem już w Los Angeles. Dodam, że lot na zachodnie wybrzeże trwał prawie 13 godzin. Było to trochę męczące, ale warto było się poświęcić. Nie był to mój pierwszy pobyt w USA. Po maturze miałam okazję uczestniczyć w kursie językowym. To było latem na Florydzie. Temperatura dochodziło do 40 stopni. Trudy rekompensowało to, że jest to bardzo ładny stan – relacjonuje studentka.

Dodaje, że wiedziała, czego można spodziewać się i tym razem. Płynęli do Panamy, a to kraj w gorącej strefie klimatycznej. Gdy dotarli w okolice Meksyku, choć był styczeń, zrobiło się ponad 30 stopni. Niektórzy byli tym bardzo zaskoczeni.

FOT. R. NADAJ

Bardzo dużo można opowiedzieć o tym, co działo się na statku przez te 26 dni. Katarzyna trafiła do pierwszej wachty. Pracowała od godz. 12 do 16.00 i od północy do 4.00 nad ranem. Najmniej wykwalifikowana część załogi, czyli jej grupa, przede wszystkim dbała o czystość i porządek na statku: czyściła pokład, polerowała elementy z mosiądzu, a tych jest bardzo dużo, malowała relingi. W nocy jej wachta obierała ziemniaki, żeby były następnego dnia na obiad. Było ich kilkadziesiąt kilogramów, ale do tego zasiadało 30 osób. Potem w nocy nie było nic do roboty. Trzeba było jedynie być w gotowości, gdyby okazało się, że jednak są potrzebni.

Wachta wachcie nierówna

Oprócz wachty zwyczajnej praktykanci – tak ich nazywano - mieli wachtę dobową co trzeci dzień. Związane z tym były dodatkowe obowiązki. W zasadzie to też było nic szczególnego – pomaganie w kuchni, wydawanie posiłków w stołówce, sprzątanie korytarzy, toalet.

- Trafiła mi się jedna szczególna wachta. Codziennie były wyznaczone trzy osoby, które zapraszano na mostek. Obserwowaliśmy, co się dzieje po jednej lub po drugiej burcie, a także stawaliśmy za sterem statku. Trzeba było trzymać wyznaczony kurs. Nie było to trudne, gdy panowała dobra pogoda. Gdy zaś morze było wzburzone, wtedy to już był pewien problem. Kurs mógł się odchylić nawet o kilka stopni i trzeba było go ciągle korygować. Nad wszystkim czuwał oficer – wspomina Katarzyna.

Opowiada, że jedną z najmilszych chwil podczas rejsu było przywitanie Nowego Roku. Płynęli wzdłuż wybrzeża USA. Rzucili kotwicę na pełnym morzu. Wzruszający był zwłaszcza moment, gdy cała załoga wyszła na pokład i zatańczyła poloneza. Było trochę trudno, bo tego dnia wiało i bujało statkiem. Impreza trwała przez kilka godzin.

Bankiet u gubernatora

Statek na dwa dni zatrzymał się w Acapulco w Meksyku. Większość załogi mogła uczestniczyć w bankiecie u gubernatora miejscowego stanu. Pojechali tam policyjnym konwojem. Przyjęcie odbyło się w starym zabytkowym forcie. Zrobiło wrażenie nawet na komendancie statku, choć niejedno już widział.

- Jedliśmy bardzo pysznie przyrządzone mięso. Dopiero potem okazało się, że pochodziło z osła. Były też inne przysmaki. Taką ucztę długo się wspomina – dodaje ciechanowianka.

Podczas rejsu dowiedzieli się, jak mógłby wyglądać sztorm. Stan morza został określony na 6 stopni skali Beauforta. Do sztormu jeszcze trochę brakowało, ale i tak woda przelewała się przez pokład. Naczynia kuchenne zaczynały się przemieszczać, trudno było nawet zjeść zupę, bo ciągle wylewała się z łyżki. Niektórzy z przyszłych majtków pierwszy raz poczuli ucisk w żołądku.

- Ja też się do nich zaliczałam. Przeszło mi, gdy wyszłam na świeże powietrze. Część koleżeństwa miała żołądkowe ekscesy już od 4 stopni B. Doszli do wniosku, że nie każdy może zostać marynarzem – mówi z uśmiechem.

Koledzy mieli pecha

- Na szczęście ominęły nas sztormy, bo płynęliśmy blisko lądu. Jedna z ekip, która uczestniczyła we wcześniejszym etapie, przeżyła dużo więcej. Wiatr wiał z ogromną siłą 12 stopni w skali B. Tak silnego naporu nie wytrzymał jeden z żagli i się porwał. Statek musiał uciekać przed tajfunem, który nawiedził pobliską wyspę – relacjonuje Katarzyna.

Jej zdaniem warto wspomnieć, że gdy statek cumował w porcie w Los Angeles, zawitali na pokład przedstawiciele Polonii Amerykańskiej. Były wśród nich różne osoby - takie, które do Stanów wyjechały kilkadziesiąt lat temu, ale także przebywające tam od niedawna. Widać było, że są bardzo wzruszeni, widząc polski statek i rodaków. Wbrew pozorom dużo Polaków można było spotkać również na Światowych Dniach Młodzieży w Panama City, gdzie spędzili 8 dni.

Mieszkała w dzielnicy biedoty

- Mieszkałam w dzielnicy slamsów. To był pokój należący do bardzo skromnie mieszkającej rodziny. Przez miesiąc przywykłam jednak do niewygód. W porównaniu z ciasnotą na statku czułam się jak w dobrym hotelu. Miałam okazję dokładnie zobaczyć stolicę Panamy, Kanał Panamski, a przede wszystkim uczestniczyć w trwających kilka dni ŚDM. W tym czasie poznałam osoby mieszkające na kilku kontynentach. Miejscowa ludność raczej nie znała angielskiego. Najbardziej przydatna okazała się znajomość pojedynczych hiszpańskich słów. Spotkaniom z papieżem towarzyszyła niesamowita atmosfera. Muszę wyznać szczerze, że poczułam ogromny sentyment do pływania. Nawet było mi bardzo żal, że to już koniec rejsu – przyznaje studentka SGGW.

Miała to szczęście, że z bliska widziała przejeżdżającego samochodem i machającego do tłumu przez otwarte okno papieża Franciszka. Trwało to kilka sekund. Potem było go widać jedynie z dużej odległości albo na telebimie.

Z Panamy zapamiętała morze ludzi. W kulminacyjnym momencie, w niedzielnej mszy z udziałem papieża, zjawiło się około 700 tysięcy osób.

- Długo nie zapomnę też miejsc, które przy okazji tam zwiedzaliśmy. To przede wszystkim fantastyczne Wyspy Karaibskie z unikatową przyrodą. Do Polski wróciliśmy wyczarterowanym samolotem. Już teraz tęsknię za poznanymi ludźmi i samym rejsem. Chciałabym jeszcze kiedyś wypłynąć w morze – uśmiecha się Katarzyna Milewska.

ROMAN NADAJ

eprasa.pl bd2f092f24

Kronika Bractwa Kowalskiego w Lidzbarku (cz. 2)

Każdy zapis w kronice rozpoczyna się od informacji o miejscu, dacie i okoliczności zgromadzenia cechu oraz osobach uczestniczących nie należących do cechu. Zapis ten dokonywany był w języku łacińskim.
Tylko w dwóch przypadkach dokonano go w języku polskim: 7 stycznia 1725 r. i 1 kwietnia 1766 r.
Zwykle w zgromadzeniach cechu uczestniczył przedstawiciel Rady Miejskiej, z racji nadzoru nad działalnością cechu zwany Verkspatronem.

Obecny stan kroniki sprzed prawie trzech wieków jest poważnie „nadgryziony" zębem czasu i wymaga koniecznie niezwykłej troski kustosza muzeum i zbiegów konserwatorskich

W latach 1728 – 1777 byli to m.in. Mateusz Boguszewski, Tomasz Margalski, Michał Brankowicz, Krzysztok Gorczyczewski, Józef Tułodziecki, Jakub Marchelkowicz, Jan Maliszewski. Wydaje się, że zachowane pierwsze karty kroniki zapisywał Mateusz Boguszewski podpisując niektóre: Boguszewski Notarius Juratus. Zapisów dokonywali też m.in. Jakub Jankowski, Tomasz Sędlewski, Tomasz Szmyt, Adam Gorczyczewski zaznaczając swą pełnioną funkcję w języku łacińskim np. 25 stycznia 1768 r. ten ostatni podpisał się: Testor Adamus Gorczyczewski Civitt Regia Lautemburg Consul et Mius Juratus. Warto zaznaczy, że lustratorzy królewscy, podczas lustracji Lidzbarka w 1765 r. odnotowali, że Adam Gorczyczewski był pisarzem, Tomasz Szmyt – sędzią, radnymi byli: Jan Maliszewski i Krzysztof Gorczyczewski, natomiast Prezydentem Lidzbarka był Józef Tułodziecki. Stwierdzono jeden przypadek sporządzenia wpisu przez mistrza cechu kołodziejskiego Adama Robaczka w dniu 1 października 1725 r. Wpis dotyczy przyjęcia do nauki zawodu kołodziejskiego ucznia Szymona. Podpisał go osobiście zapewne z dumą: Adam Robaczek piórem trzymanym. Najczęściej jedną stronę kartki przeznaczono na zapis przyjęcia ucznia lub wyzwolenia na czeladnika.

Od roku 1808 na jednej stronie wpisów dokonywano w dwóch kolumnach: w pierwszej przyjęcie na ucznia, w drugiej wyzwolenie na czeladnika. Zrezygnowano też ze wstępu w języku łacińskim. Można stwierdzić, że nie wszyscy podejmujący naukę ją skończyli. W dwóch przypadkach był to zgon. Od roku 1807 akta dotyczące przyjęcia uczniów i wyzwolenia na czeladników prowadzili asesorowie: Olszewski i Choynacki. Ponadto podpisali je jako starsi cechu: Walenty Marunski, Jan Dobucki, Jan Sitkowski i inni członkowie cechu, a czasem i sami uczniowie! Jak zaznaczono wcześniej od 1840 roku zapisów dokonywano w języku niemieckim. Ich odczytanie wymaga nie tylko biegłej znajomości tego języka, ale też pisowni liter pisma staroniemieckiego.

Informacje o lidzbarskich cechach trzeba uzupełnić o imiona i nazwiska mistrzów poszczególnych zawodów w kolejności chronologicznej występujące w kronice. Jest oczywiste, że to ich praca i działalność skutkowała powstaniem zbioru dokumentów, które zachowały się do naszych czasów i świadczą o działalności rzemieślników Lidzbarka w minionych czasach. Obok imienia i nazwiska podano w nawiasie rok pierwszego zapisu z podaniem poszczególnych zawodów. Kowalstwo: Bartłomiej Maronski (1725), Wojciech Szendłowski (1725), Stanisław Zieliński (1728), Wawrzyniec Sędlewski (1759), Jan Dombrowski (1762), Jan Sędlewski (1763), Wojciech Pyrowicz (1763), Walenty Marunski (1768), Jakub Mroczenski (1768), Krzysztof Cymerman (1808), Beniamin Kamiński (1811), Michał Węgorzewski (1811), Michał Jelenski (1818), Jan Dobucki (1818), Antoni Bąkowski (1820), Jan Sitkowski (1820), Karol Maga (1829), Jan Raczynski (1829), Michał Narewski (1840), Józef Kendzierski (1841), Jan Konarzewski (1841), Jan Jelenski (1843), Michał Krukowski (1844), Simon Montowski (1846), Bazyli Bielewski (1846), Karol Jelenski (1847). Kołodziejstwo: Walenty Poroszewicz (1725), Adam Robaczek (1725), Piotr Lampart (1725), Jan Łasinski (1768). Stolarstwo: Krzysztof Wróblewski (1730). Krawiectwo: Stanisław Pirowic (1759). Szewstwo: Wojciech Machujski (1760). Bednarstwo: Tomasz Kamiński (1769).

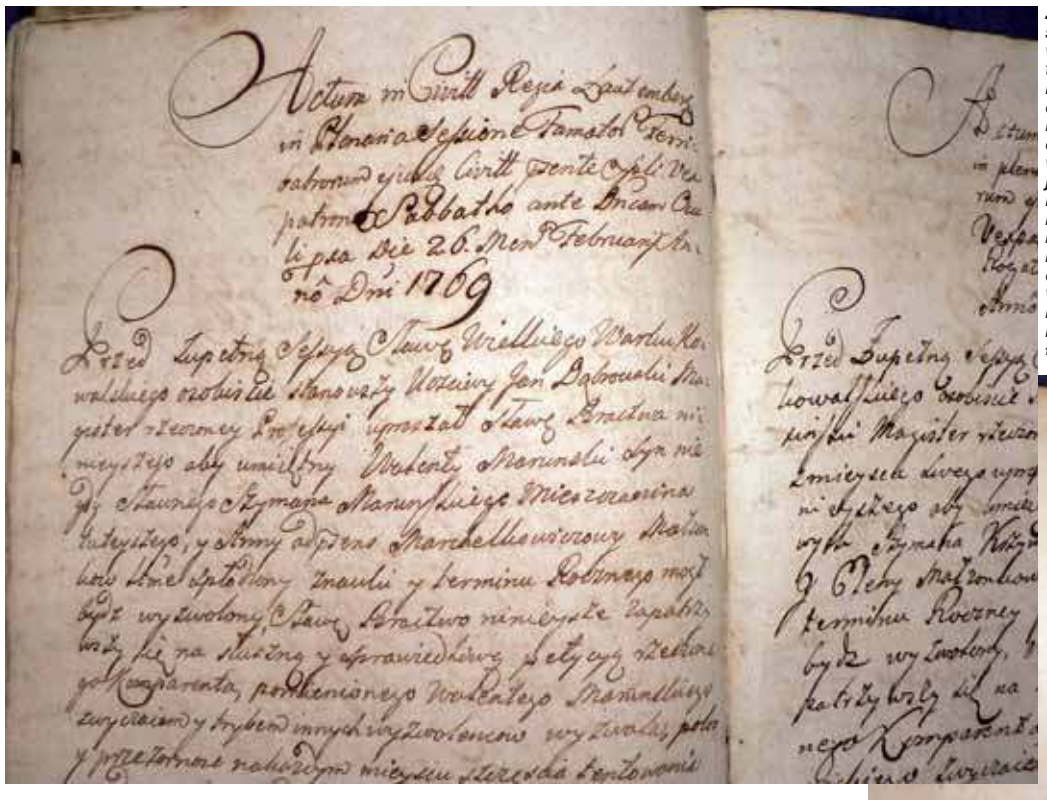

Zapiski sporządzone w kronice to nie tylko kopalnia informacji o funkcjonowaniu i życiu codziennym cechu kowalskiego w Lidzbarku, jak również i świadectwo niezwykłego kunsztu kronikarskiego osób dokonujących wpisów, w której nie brakuje też makaronizmów łacińskich

Upadek znaczenia działalności i usług cechowych nastąpił na przełomie XVIII i XIX wieku. Główną przyczyną tego stanu rzeczy była rewolucja przemysłowa. Powstające fabryki produkowały więcej i taniej. Rozwój sieci dróg bitych i budowa kolei powodowały, że wyroby przemysłowe docierały szybko do odległych odbiorców. Mimo to warsztaty rzemieślnicze nadal istniały i miały zamówienia na usługi i wyroby. W okresie międzywojennym w Lidzbarku istniały następujące cechy rzemieślnicze: rzeźnicki, krawiecki, szewski, stolarski i kołodziejski. Było też wiele warsztatów rzemieślniczych innych branż, których przynależność cechowa jest bliżej nieznana. Takim był niewątpliwie zakład kowalski mistrza Leona Bartkowskiego znajdującego się przy ulicy Działdowskiej. Po drugiej wojnie światowej na skutek zmian politycznych w Polsce, działalność prywatnej inicjatywy w tym zakładów rzemieślniczych była ograniczana i w przyszłości miała upaść. Przejawiało się to m.in. w utrudnianiu zakupów surowców, materiałów, maszyn, zatrudnianiu uczniów, a głównie przez represyjny system podatkowy w postaci tzw. domiarów. Ponadto malało zapotrzebowanie na wyroby rzemieślnicze ze względu na tanie i łatwo dostępne wyroby przemysłowe. To powodowało, że liczba zakładów rzemieślniczych w Lidzbarku malała, a niektórych branż uległa likwidacji – w tym także kowalstwo. Ostatnimi mistrzami „profesji kowalskiej" byli: Franciszek Lunk, Józef Pszuk oraz bracia Franciszek i Leon Bartkowscy.

Odnaleziona po latach i eksponowana dziś w Muzeum Straży Pożarnej w Lidzbarku Kronika Bractwa Kowalskiego to niezwykła skarbnica wiedzy o ludności Lidzbarka z minionych wieków na tle wydarzeń historycznych, zmian społecznych i rozwoju gospodarczego. Opis ówczesnej profesji jakim było kowalstwo i jego ważna ranga dla życia ludności i transportu jucznego (za pomocą np. koni), to dla współczesnych młodych ludzi archaiczny i ginący zawód spotykany najczęściej na dorocznych jarmarkach i plenerowych imprezach historycznych.

JERZY GADOMSKI

Opracowano na podstawie: „Kroniki Bractwa Kowalskiego w Lidzbarku", „Cechy rzemieślnicze w Brodnicy – Zarys dziejów na tle porównawczym" autor: Janusz Tandecki, „Lidzbark Welski" autor: Edward Klemens, „Ginące zawody w Polsce" autor: Zbigniew Skuza.

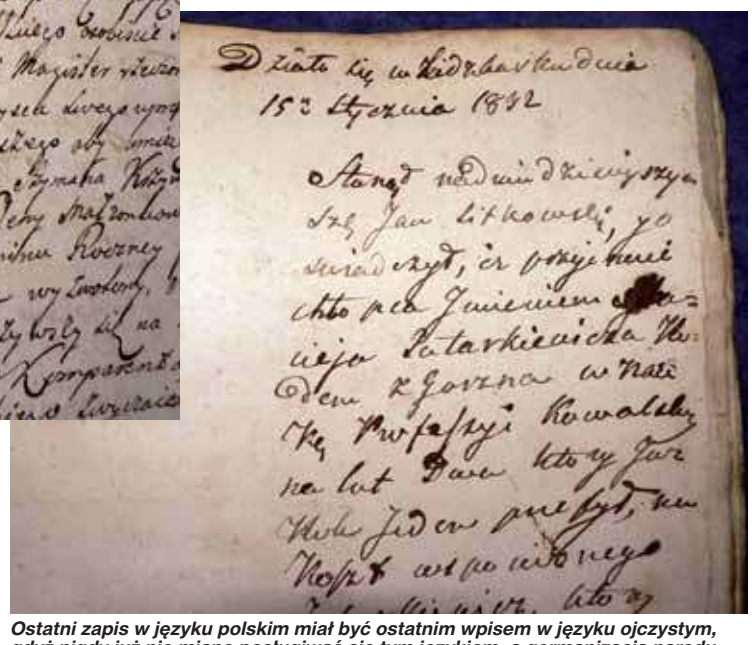

Ostatni zapis w języku polskim miał być ostatnim wpisem w języku ojczystym, gdyż nigdy już nie miano posługiwać się tym językiem, a germanizacja narodu polskiego pod zaborem pruskim miała na zawsze pozbawić tożsamości narodowej mieszkańców Lidzbarka

eprasa.pl bd2f092f24

Aby w Lubowidzu coś się działo

Stowarzyszenie „Nasze Marzenia" zostało założone przez dwie lubowidzanki: Marzenę Jabłońską i Annę Wieczorek. Obie panie bardzo chciały zorganizować zespół, w którym występowaliby mieszkańcy miasta i gminy Lubowidz. Udało im się w tym roku. Zespół ludowy Zawkrzanie zadebiutował na scenie podczas koncertu noworocznego i od razu zrobił furorę.

FOT. K. KUJAWA

Założycielki stowarzyszenia „Nasze Marzenia" oraz zespołu Zawkrzanie - Anna Wieczorek (po lewej) oraz Marzena Jabłońska

*** Skąd pomysł na stworzenie zespołu ludowego?**

Marzena Jabłońska: - Chciałyśmy, aby w Lubowidzu coś się działo. Zaczęłyśmy od założenia stowarzyszenia „Nasze Marzenia". Myślałyśmy najpierw o kole gospodyń wiejskich, ale doszłyśmy do wniosku, że w tych czasach bardziej opłacalne jest powołanie stowarzyszenia, ponieważ można korzystać z funduszy unijnych. Już wtedy miałyśmy w planach stworzenie zespołu, żeby, potocznie mówiąc, wyciągnąć ludzi z domów, zapewnić im rozrywkę. Zaczęło się od wspólnej wigilii, później były spotkania przy kawie, wspólne robienie kwiatków do palm wielkanocnych i tak powoli nasza społeczność lepiej się poznawała, stawała się bardziej aktywna.

Anna Wieczorek: - Dodam, że robienia kwiatów do palm wielkanocnych podczas warsztatów uczyła nas pani Jadwiga, pracownik sierpeckiego skansenu. Przede wszystkim celem naszego stowarzyszenia jest kultywowanie tradycji, zwłaszcza tej lokalnej. W trakcie trwania projektu wynajęliśmy specjalistę, przy pomocy którego został odtworzony strój ludowy.

*** Zespół Zawkrzanie debiutował na koncercie noworocznym w Lubowidzu. Jak panie wspominają ten dzień?**

M.J.: - Zespół miał być zespołem pieśni i tańca, ale na razie wyszedł nam tylko śpiew (śmiech). Może w przyszłości będzie też taniec. Wszystko działo się bardzo szybko. Najpierw TVP3 nagrywała program o naszym kościele i stroju ludowym. Pan redaktor poprosił nas wtedy, żebyśmy zaśpiewali kolędę a cappella, więc spróbowaliśmy i wyszło super. Potem zadzwoniła do mnie koleżanka z gminy i powiedziała, że pan burmistrz organizuje w tym roku koncert noworoczny. Byłam zachwycona, że tak fajnie wszystko wyszło podczas nagrania do telewizji, dlatego w porozumieniu z Anią postanowiłyśmy spróbować i wykorzystać okazję do zaprezentowania się publiczności. To był taki impuls. Na koncert były już wcześniej zapraszane chóry, dlaczego więc mielibyśmy nie spróbować? Zaczęła się mobilizacja, siedziałyśmy z Anią do dziesiątej wieczorem i dzwoniłyśmy do osób, które mają strój i do członków stowarzyszenia (nie wszyscy mają jeszcze stroje). Zadzwoniłyśmy do około 30 osób, aby zechciały przyjść na próbę, a pana organistę poprosiłyśmy o akompaniowanie. Pojawił się problem ubiorów dla pań ze stowarzyszenia. Wpadłyśmy na pomysł, że włożymy białe bluzki, do nich czerwone korale, narzucimy czerwone chusty i pomalujemy na czerwono usta i wmieszamy się z grupę osób posiadających stroje.

*** Muszę przyznać, że efekt był wspaniały i nawet nie zauważyłam, że część osób nie ma strojów.**

M.J.: - No właśnie! Byłyśmy bardzo podekscytowane. Na pierwszą próbę przyszło 35 osób, na drugiej było nas już 38, a wystąpiło prawdopodobnie 40. W zespole są osoby w różnym wieku: od dzieci do ludzi dojrzałych, mieszkających w Lubowidzu, ale również na terenie gminy.

A.W.: - Stowarzyszenie działa na obszarze całej gminy. Gdybyśmy zdecydowały się na koło gospodyń wiejskich, musiałybyśmy ograniczyć się do jednej wsi, chciałyśmy, żeby nasza działalność miała większy zasięg. Dzięki temu nasz zespół może zrzeszać więcej osób, które chciałyby się zaangażować. Marzena wspomniała, że przed występem wszystkie byłyśmy podekscytowane, ale najbardziej chyba osoby starsze. Panie 60+ czy 70+ cieszyły się, że mają jakieś zajęcie poza domem, że mogą spotkać się z ludźmi. Zakładając zespół, nie miałyśmy na celu wielkich przedsięwzięć, chociaż nie wykluczam ich w przyszłości, tylko sprawienie radości uczestnikom projektu.

Debiutancki występ na koncercie noworocznym w Lubowidzu

*** Patrząc na zespół, można dojść do konkluzji, że połączyły panie pokolenia.**

M.J.: - Dokładnie. Dużo było dzieci. Jedna z dziewczynek miała w tym dniu urodziny koleżanki i kiedy tata ją zapytał: „Gdzie się wybierasz? Przecież są urodziny", odpowiedziała mu, że była na próbie i idzie śpiewać, bo to dla niej ważne. Była dumna z tego, że będzie razem z nami kolędować. Fajne jest to, że ludzie nam nie odmawiają. To miłe, że są tak zaangażowani. Członkinie zespołu chcą mieć stroje, chcą się dalej rozwijać. Przed Wielkanocą zamierzamy wyjechać gdzieś z naszym stoiskiem i zaprezentować produkty świąteczne. Oczywiście dziewczyny będą ubrane w stroje ludowe.

*** Właśnie, te niezwykłe stroje. Są własnością prywatną, czy należą do stowarzyszenia?**

A.W.: - W większości to stroje prywatne, a w części dofinansowane przez sponsorów. Są szyte, ręcznie haftowane i szydełkowane przez ich właścicielki. Oczywiście jedna drugiej pomagała, ponieważ niektóre panie umieją szydełkować, a inne haftować. Jest to efekt realizacji projektów, w ramach których stowarzyszenie organizowało warsztaty szydełkowania i robienia na drutach, a także warsztaty kulinarne, aby kultywować nasze tradycje.

*** Czy strój ma związek z tym terenem? Na jakiej podstawie został odtworzony?**

A.W.: - Ksiądz wikary z parafii w Lubowidzu jest pasjonatem tradycji regionalnych. Jeździł po ziemi zawkrzeńskiej i zbierał materiały, a potem na ich podstawie zrekonstruował strój. Część osób mówi, że mieszkańcy Zawkrza nie mieli własnego ubioru, tylko wykorzystywali elementy różnych innych strojów ludowych. Jednak ziemia zawkrzeńska wymieniana jest w historii, więc zamieszkująca ją ludność miała swoje tradycje; do opisu jej stroju dotarł ksiądz wikary.

M.J.: - To znaczy nie jest on zupełnie zgodny z opisem, bo wyhaftowano na nim różyczki na wzór tych, które są na znajdującym się w naszym kościele obrusie z początku XX wieku.

A.W.: - Chcieliśmy, żeby ten strój był nasz, żeby kojarzył się z Lubowidzem.

M.J.: - On jest nasz, bo chociaż będzie się nazywał zawkrzeński, to tutaj, w Lubowidzu, został odtworzony, zmodyfikowany i uszyty.

*** Wykonanie takiego stroju na pewno jest bardzo pracochłonne...**

M.J.: - Tak, to prawda. Ania jest autorką pierwszego z nich.

A.W.: - Zgadza się. Współpracowałam z księdzem wikarym, który jest maniakiem tradycji, jak sam o sobie mówi. Pochodzi z Kurpi i dlatego jej zachowanie jest dla niego bardzo ważne. Brakowało mu tego w Lubowidzu, dlatego postanowił poszukać opisów dawnej kultury zawkrzeńskiej m.in. w Sierpcu i Płocku. Po zebraniu przez księdza informacji akurat ruszył projekt Stowarzyszenia „Nasze Marzenia", więc mieliśmy środki na odtworzenie stroju.

M.J.: - Planujemy uszyć także jego letnią wersję, ponieważ ten jest z flauszu, a przez to bardzo ciepły.

A.W.: - Dziewczyny, które uczestniczą w procesjach, mają gorsety w tym samym kolorze, tymczasem mogą one być w różnych odcieniach - od szafirowych po ciemnogranatowe. My akurat mamy szafirowe. Większość dziewcząt ma naszyte na strój żółte kwiaty, ale tutaj również kolorystyka może być różna, jak w stroju łowickim. Tylko spódnice muszą być czerwone. Oczywiście wszystko robimy ręcznie..

*** Lokalna społeczność wydaje się bardzo zaangażowana w działalność zespołu.**

A.W.: - Bardzo chętnie współpracuje z nami pan organista, który poświęca nam swój wolny czas, mimo że ma go zbyt dużo. Ogólnie nikt nam nie odmówił, to naprawdę miłe.

M.J.: - Widocznie tego było potrzeba naszym mieszkańcom. Kapitał ludzki jest najważniejszy. Nieraz słyszę, że ktoś chciałby coś zdziałać, zrobić coś fajnego, ale nie ma z kim. My mamy to szczęście, że mamy z kim i nie możemy tego zmarnować. Trzeba to pielęgnować.

A.W.: - Fajne jest też to, że ludzie prezentują swoje zdolności poza domem. Mamy wiele kobiet, które rewelacyjnie szydełkują, ale nigdy nie pokazały swoich prac. Organizowane przez nas warsztaty pozwoliły na odkrycie wielu osób utalentowanych w zakresie szydełkowania, haftowania, czy też posiadających większe od innych umiejętności kulinarne.

M.J.: - Gotowałyśmy zagraj (śmiech). Wszyscy, włącznie z mieszkańcami Koziego Lasu, gotowaliśmy tę zupę. Wyszła nam tak dobra, że ludzie brali sobie na wynos! Do tego upiekłyśmy chleb. Super były te warsztaty, zresztą jak wszystkie. Ludzie się jednoczą, to bardzo pozytywne doświadczenie.

*** Macie już jakieś plany na promowanie zespołu? Co zamierzacie robić dalej?**

M.J.: - Jeśli w tym roku odbędą się dożynki, na pewno będzie można nas tam spotkać, planujemy na nich swoje stoisko. Z zespołem musimy się rozśpiewać, ćwiczyć i wtedy ustalimy dalsze kroki.

A.W.: - Dopiero zaczynamy, ale bardzo dobrze się zapowiada. Starsze panie podczas koncertu były takie poważne, takie zaangażowane, to było bezcenne. Zadowolone, że mogą spełniać swoje marzenia, bo dla niektórych osób z zespołu stanie na scenie naprawdę było spełnieniem marzenia.

M.J.: - Po występie podchodziły do nas członkinie zespołu i pytały, czy występ był jednorazowy, czy będziemy to kontynuowali, ponieważ planują kupić sobie czerwone korale i chusty.

A.W.: - Każdy, kto się do nas zgłosi, może dołączyć do zespołu. Nie ograniczamy liczby miejsc.

M.J.: - Dokładnie. Śpiewać każdy może!

Rozmawiała KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl bd2f092f24

Gołymin

Niezwykły bal

Zgodnie z tradycją również i w tym roku w Gołyminie odbył się bal karnawałowy dla osób chorych i niepełnosprawnych. Po raz 21. zebrani goście wspólnie bawili się do późnych godzin nocnych.

Twórczynią tego niezwykłego spotkania jest Henryka Kamińska, którą czytelnicy „TC" poznali dwa tygodnie temu, kiedy udzieliła nam wywiadu. Pani Henryka organizuje bal dla wszystkich tych, którzy chcą się spotkać i miło spędzić czas niezależnie od kondycji fizycznej i psychicznej, w jakiej aktualnie się znajdują. Tego wieczoru bawiło się razem prawie 100 osób (niestety nie wszyscy zaproszeni goście dotarli), wśród nich poseł Robert Kołakowski i wójt gminy Adam Budka, którzy podziękowali inicjatorce i organizatorce balu.

W tak niewielkiej miejscowości jak Gołymin niewiele jest okazji do wspólnych imprez, które dedykowane byłyby osobom niepełnosprawnym. A ten bal jest strzałem w dziesiątkę.

Przy stołach pozostało niewiele wolnych miejsc

Polonez w wykonaniu wszystkich par

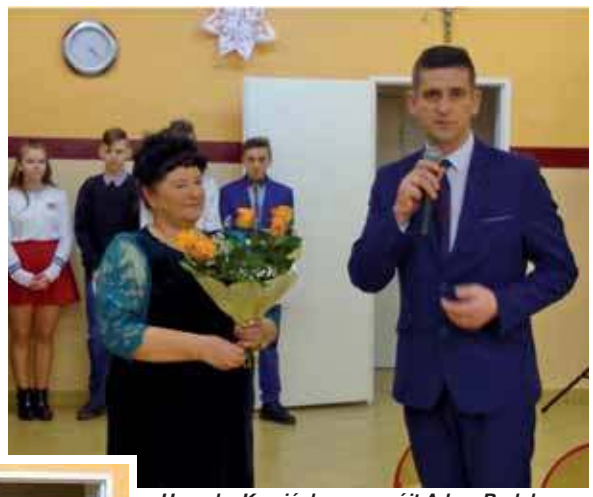

Henryka Kamińska oraz wójt Adam Budek

Uczniowie z kl. VIIIb

– Już znacznie wcześniej ludzie pytają mnie, czy w tym roku też się spotkamy. Staram się zawsze, aby nasze spotkania były atrakcyjne i żeby nikt się nie nudził. Aby ten czas był ciekawie wypełniony i wszyscy dobrze się bawili – mówi Henryka Kamińska. Podczas tegorocznego balu uczestnicy byli wręcz zmuszani do ruchu, zabaw, tańców i konkursów, a także wspólnego śpiewania. Każdy z gości otrzymał też paczkę ze słodkim upominkiem.

Bal rozpoczęto występem artystyczno-kabaretowym w wykonaniu uczniów klasy VIIIb pod kierownictwem katechetki Elżbiety Białobrzewskiej.

– Młodzież, z którą pracuję, bardzo chętnie uczestniczy w tym wydarzeniu, nie trzeba było nikogo namawiać. Razem wymyśliliśmy program. Dzieci pomagają też podczas balu przy obsłudze jego uczestników, to bardzo ważne podczas takiego spotkania – mówi nauczycielka. Pojawiły się śmieszne skecze pokazujące w żartobliwy sposób codzienne zmagania uczniów z nauczycielami oraz żarty o „chorobie", jaką jest miłość.

Szkoła Podstawowa w Gołyminie to miejsce, gdzie od początku były organizowane bale, nawet kiedy zmieniali się jej dyrektorzy.

– Możliwość organizacji balu na szkolnej stołówce wciąż pozostaje niezmienna. Pomagamy na tyle, na ile możemy, współpracujemy z panią Henryką od wielu lat. Udostępniamy miejsce, a także personel, który zajmuje się przygotowaniem posiłków dla gości. Z roku na rok bale są coraz lepiej przygotowane, pojawia się też coraz większa grupa sponsorów. Szkoła stara się w tym uczestniczyć - rozsyła zaproszenia, pomaga w kontakcie między zainteresowanymi osobami – mówi Beata Śmiecińska, obecna dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Gołyminie.

Jak się bawiono? Chętni mogli wziąć udział w konkursie poszukiwań swojej partnerki z... zamkniętymi oczami, a także poczuć się jak uczestnicy popularnego niegdyś programu „Randka w ciemno". Była też zręcznościowa konkurencja, jak taniec z balonami. Wszystkich „odważnych" nagradzano, każdy otrzymywał symboliczny upominek, aby przypominał o dobrej zabawie. Wspólnie odtańczono poloneza.

Bal dla wszystkich uczestników to możliwość oderwania się od nierzadko szarej codzienności, smutku, różnych dolegliwości. Pani Henryka wnosi w ten sposób w życie wielu rodzin trochę zabawy, śmiechu i radości ze wspólnego przebywania.

NATALIA MIESZKOWSKA

Tańczyli wszyscy - i duzi, i mali

Baboszewo

Bawili się dla Oli

Blisko 27 tys. zł zebrano dla Oli Lewandowskiej z Mystkowa podczas balu charytatywnego w Baboszewie, który odbył się 9 lutego. W tym roku do sali weselnej Toast przybyło 250 osób.

Wielu uczestników balu brało udział w licytacji, z której dochód przeznaczony został na leczenie dziewczynki. Tańczącym przygrywał zespół Sami Swoi, a uatrakcyjnieniem wieczoru były występy grupy tanecznej Love to Dance i Teatru Ognia Widmo.

Przypomnijmy, że Ola urodziła się z zespołem wad wrodzonych. Stwierdzono u niej rzadką chorobę genetyczną - zespół Aperta. Ma zrośnięte paluszki u rączek i nóżek, dysmorfię twarzy, przykurcze kończyn, niedrożność nozdrzy tylnych, rozszczep podśluzówkowy podniebienia i rozszczep języczka oraz wiele innych wad układu nerwowego. Teraz jest już po dwóch poważnych operacjach sklepienia czaszki oraz rozdzielenia kciuków.

- Wiemy już, że jeżeli wszystko pójdzie dobrze, Olę czeka długa rehabilitacja, by wszystkie części ciała funkcjonowały w odpowiedni sposób. Już pierwsze rokowania lekarzy po urodzeniu były złe. Tłumaczono nam, że nasze dziecko czeka szereg operacji. Córeczka pierwszą przeszła już w wieku 9 miesięcy – mówiła „TC" Ewa Stefanowska, mama dziewczynki. Zebrana suma pieniędzy ma pomóc w zakupie implantów łokciowych dla dziecka.

Tegoroczna trzecia już edycja balu została zorganizowana przez Akademię Dobra - Gminny Wolontariat przy SP w Baboszewie, Szkołę Podstawową im. Józefa Wybickiego w Baboszewie, Stowarzyszenie Ekologiczno-Turystyczne SET oraz Szkołę Podstawową w Mystkowie.

Paw

eprasa.pl bd2f092f24

Na ostatniej prostej są prace związane z przygotowaniem dokumentacji technicznych niezbędnych do rewaloryzacji działdowskich koszar, w których w czasie II wojny światowej znajdował się niemiecki obóz zagłady. Zapomniany przez wiele lat pomnik historii można uratować. Potrzebne są jednak pieniądze z zewnątrz.

Działdowo

Koszary czekają na pomoc finansową, obóz na upamiętnienie

Stan działdowskich koszar jest coraz gorszy. Wskutek długotrwałego zalewania wodą oraz korozji budynek znajduje się w stanie katastrofy budowlanej. W 2017 roku zawaliła się większość drewnianych stropów, ponadto część ścian zewnętrznych się rozsypała lub znacznie odchyliła. W stosunkowo dobrym stanie zachowały się natomiast murowane części obiektu, tj. klatki schodowe i piwnice części starszej oraz nowsze skrzydło budynku, jednak i one wymagają pilnych robót zabezpieczających, konieczne jest przede wszystkim położenie nowych dachów.

Konkretne działania w sprawie rozpadającego się budynku władze miasta podjęły w listopadzie 2017 roku. Wtedy to radni miejscy przeznaczyli 350 tys. zł na wykonanie niezbędnych badań oraz opracowanie dokumentacji technicznej rewaloryzacji zabytkowego budynku wraz z zagospodarowaniem terenu. W konkursie wyłoniono przedsiębiorstwo z Chłopowa w woj. zachodniopomorskim, które podjęło się realizacji tego zadania za 180 tys. zł.

Potrzebna pomoc z zewnątrz

Od rozstrzygnięcia konkursu na wykonanie dokumentacji minęło 15 miesięcy. Na jakim więc etapie jest aktualnie ratowanie tego historycznego obiektu?

– Jeżeli chodzi o przygotowywanie niezbędnej dokumentacji, to jesteśmy już na finiszu. Trwają ostatnie uzgodnienia z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Chodzi tu przede wszystkim o stolarkę zewnętrzną i wewnętrzną. Rozmowy w tej sprawie powinny się zakończyć w ciągu najbliższych dni – mówi zastępca burmistrza Działdowa Andrzej Wiśniewski.

Po zakończeniu ustaleń z konserwatorem etap przygotowywania dokumentacji zostanie zamknięty, a miasto będzie mogło wystąpić o pozwolenie na budowę. Jeżeli starostwo wyrazi zgodę, a powinno to być formalnością, urzędnicy będą mogli szukać środków na realizację zadania. I właśnie tu pojawia się największy problem, bo na przeprowadzenie prac potrzeba około 20 mln zł. Takiej inwestycji miasto w pojedynkę na pewno nie udźwignie, musi szukać zewnętrznej pomocy. Działdowo w ostatnich latach słynie z pozyskiwania dużych pieniędzy unijnych, ale fundusze na tego typu modernizacje już dawno się skończyły. Trzeba ich szukać gdzie indziej. Jak przyznaje zastępca burmistrza, deklaracji pomocy było wiele, ale teraz, kiedy na ukończeniu jest dokumentacja, telefony milczą. Po załatwieniu wszystkich formalności miasto zamierza wystąpić o pomoc do różnych instytucji, w tym do ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Pamięć i tożsamość

Na szczęście władze nie są same. Wiele starań o nagłośnienie historii niemieckiego obozu oraz zainteresowanie niszczejącym budynkiem władz państwowych podejmuje działające od 2016 roku lokalne Stowarzyszenie Odnowy Chrześcijańskiej „Pamięć i Tożsamość".

- Na początku naszej działalności wysłaliśmy ponad sto listów intencyjnych w sprawie ratowania budynku obozowego do różnych instytucji, samorządów, m.in. do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz do Instytutu Pamięci Narodowej. Z IPN od razu nawiązaliśmy kontakt i współpracę. Wielogodzinne rozmowy i spotkania doprowadziły do tego, że prezes instytutu dr Jarosław Szarek objął swoim patronatem działania związane z upamiętnieniem ofiar KL Soldau. Obecnie najważniejszym zadaniem IPN i naszego stowarzyszenia jest zorganizowanie wystawy tematycznej o historii niemieckiego obozu i jego więźniów, której otwarcie planowane jest na wrzesień tego roku. Działania naszej organizacji skoncentrowane są właśnie na historii obozu. Jest to jeden z naszych głównych celów statutowych – mówi wiceprezes stowarzyszenia Andrzej Rutecki. Aby wzbudzić zainteresowanie tą tematyką, stowarzyszenie nakręciło film dokumentalny w reżyserii członka zarządu Marii Cegiełki, który jest rozpowszechniany m.in. przez IPN. – Ponadto wydaliśmy publikację o obozie. Organizujemy od 3 lat apel pamięci na terenie placu obozowego oraz konferencję naukową, która w tym roku odbędzie się 28 maja. Już teraz serdecznie na nią zapraszamy – dodaje Andrzej Rutecki. Wiceprezes działdowskiego stowarzyszenia mówi, że nie tylko jego działacze są przejęci tragicznym losem budynku czy promowaniem historii i upamiętnieniem więźniów i ofiar. - Nie jesteśmy pierwsi i mam nadzieję, że w przyszłości znajdą się również inni, których sercu ten temat będzie bliski. Mam nadzieję, że działania naszego stowarzyszenia, ale także wielu innych osób na różnych płaszczyznach przyczynią się do zachowania pamięci o jakże bolesnych wydarzeniach z II wojny światowej, które dotknęły również nasze miasto i społeczność – dodaje.

W ratowanie budynku mają się włączyć także radni Rady Miasta Działdowo. Jak mówi zastępca burmistrza, planuje się powołanie specjalnej komisji, która byłaby upoważniona do prowadzenia wszelkich rozmów.

Zimowy ogród pamięci i mieszkania komunalne

Wszyscy są zdeterminowani w podejmowaniu starań o ratowanie popadającej w ruinę pamiątki związanej z historią miasta. Dokumentacja jest na ukończeniu. Miasto po raz pierwszy będzie mogło zabiegać o pomoc finansową, bo już dysponuje konkretnymi planami i projektami. A te są bardzo ciekawe. W najstarszej części budynku o konstrukcji szkieletowej przewiduje się zachowanie istniejących murowanych fundamentów i piwnic, a także klatek schodowych i murowanych fragmentów elewacji południowo -wschodniej. Elewacje budynku i dach mają wspierać się na nowej konstrukcji stalowej, nie przewidziano odtwarzania stropów ani podziałów wewnętrznych. Ciekawostką jest to, że nowy dach obiektu ma zostać przeszklony, a w odtworzonej kubaturze przewidziano utworzenie zimowego ogrodu pamięci z wkomponowaną przestrzenią o funkcji sakralnej. W zachowanych piwnicach zaplanowano umieszczenie ekspozycji historycznej przedstawiającej dzieje obozu. W lepiej zachowanej części mają być mieszkania komunalne.

Miejsce śmierci dziesiątek tysięcy ludzi

Obóz zagłady Soldau w Działdowie był pierwszym tego typu obozem zorganizowanym przez Niemców na obszarze II Rzeczypospolitej. Zlokalizowano go na terenie koszar wojskowych, gdyż przed wybuchem II wojny światowej Działdowo leżało w strefie przygranicznej. Z badań przeprowadzonych przez pasjonata historii ks. kanonika Mariana Ofiarę wynika, że w obozie mogło być więzionych ponad 60 tys. osób, z których ponad 25 tys. zostało zamordowanych. Wśród więźniów była liczna grupa przedstawicieli duchowieństwa, m.in. abp Antoni Julian Nowowiejski i bp pomocniczy Leon Wetmański, którzy później zostali wyniesieni na ołtarze i dziś obok św. Katarzyny Aleksandryjskiej są patronami Działdowa.

Po zakończeniu II wojny światowej, w 1945 roku NWKD zorganizowało w tym miejscu obóz nakazowo-rozdzielczy, z którego w głąb ZSRR wysyłano tysiące Polaków. Według historyków właśnie w tym okresie władze PRL starały się, aby zapomniano o tym obozie i o tym, co się w nim działo. Budynek został przeznaczony na mieszkania lub magazyny i nieremontowany przez dziesięciolecia popadał w ruinę.

Duże nadzieje na zagospodarowanie i odbudowanie koszar pojawiły się w pierwszej dekadzie XXI w., kiedy budynek przejęło Działdowskie Centrum Caritas z zamiarem zorganizowania tam hospicjum. Miejsce to w 2007 roku odwiedził nawet ówczesny premier Jarosław Kaczyński wraz z parlamentarzystami. Jak relacjonowali uczestnicy spotkania, Jarosław Kaczyński wyraził zdecydowane poparcie dla całego projektu i objął nad nim patronat. Zapewnił zebranych, że dołoży wszelkich starań, by za trzy lata obiekt był gotowy na przyjęcie pierwszych pacjentów. Jednak trzy miesiące później na skutek przedterminowych wyborów Prawo i Sprawiedliwość straciło władzę i znowu o nim zapomniano.

Na szczęście pojawia się kolejne światełko nadziei. **PP**

OP ZNP Pułtusk

Trwa spór zbiorowy: zaczynają się mediacje

Oddział Powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pułtusku w imieniu pracowników większości placówek oświatowych na terenie powiatu prowadzi spór zbiorowy ze szkołami i przedszkolami, w których pracują członkowie związku. Obecnie spór jest na etapie mediacji.

Dopiero po ich zakończeniu i ewentualnym braku porozumienia co do żądań, jak wyjaśnia prezes OP ZNP w Pułtusku Maria Korbal, nauczyciele i pracownicy niepedagogiczni będą mogli wypowiedzieć się w sprawie strajku, a potem do niego przystąpić.

- Pierwsza tegoroczna uchwała Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pułtusku podjęta 16 stycznia dotyczyła rozpoczęcia procedury sporu zbiorowego. Na pierwszym etapie wchodzenia w spór zbiorowy przedstawiliśmy żądania dyrektorom placówek oświatowych. Wystąpiliśmy o podwyżkę o 1.000 zł wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli oraz pracowników niepedagogicznych z wyrównaniem od 1 stycznia br. – powiedziała 14 lutego Maria Korbal, prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Pułtusku, członek Zarządu Okręgu Mazowieckiego Związku i jego Zarządu Głównego.

Uchwałę pułtuskiego oddziału poprzedziła uchwała w sprawie sporu zbiorowego podjęta przez Zarząd Główny ZNP 10 stycznia.

FOT. BOLESŁAW PRUS

Maria Korbal podczas poprzedniej akcji protestacyjnej ZNP (w 2015 r.)

Na przedstawione przez związkowców żądania dyrektorzy szkół i innych placówek oświatowych mogli odpowiedzieć na piśmie, co niektórzy z nich uczynili. W odpowiedziach stwierdzili, że nie są w stanie zapewnić podwyżek ani nauczycielom, ani pracownikom niepedagogicznym.

- 13 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Pułtusku z udziałem prezesów ognisk. Podjęliśmy uchwałę dotyczącą kontynuowania procedury sporu zbiorowego. Rozpoczynamy mediacje – wyjaśniła prezes Maria Korbal.

Jeśli mediacje nie przyniosą porozumienia w sprawie żądań ZNP złożonych w imieniu pracowników, będzie można zorganizować referendum strajkowe. W tym celu pułtuski zarząd i inne zarządy oddziałów ZNP podejmą uchwały w sprawie referendum i przeprowadzą je we współpracy z ogniskami związkowymi. Pracownicy danej szkoły będą mogli strajkować, o ile w referendum strajkowym weźmie udział co najmniej połowa uprawnionych i większość z nich opowie się za strajkiem.

Zapytana o to, czy nauczyciele i pracownicy niepedagogiczni w powiecie pułtuskim nagle zaczęli grupowo „chorować" i przebywają na zwolnieniach lekarskich, Maria Korbal odpowiedziała: – Nie miałam takich sygnałów. To jest sezon grypowy i nauczyciele czy pracownicy niepedagogiczni chorują, ale nic nie wiem na temat, że nagle połowa kadry poszła na zwolnienia lekarskie.

Spór zbiorowy w powiecie pułtuskim odbywa się w większości placówek oświatowych, oprócz Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Anny Karłowicz, w których nie ma członków ZNP. Na tym etapie procedury żadna z placówek nie została oflagowana.

Rozpoczęte 18 lutego mediacje potrwają do końca tego miesiąca lub dłużej, zależnie od tego, jak będą przebiegać w poszczególnych szkołach i przedszkolach. **IK**

eprasa.pl bd2f092f24

560 mln zł szansą czy zagrożeniem dla przyszłości miasta?

Obwodnica Pułtuska coraz bliżej

- Budowaliśmy się na uboczu, aby na starość mieszkać spokojnie i bezpiecznie z wnuczkami. Jeden z wariantów obwodnicy wchodzi na nasze budynki mieszkalne. Wielu z nas ma kredyty na 30 lat, a teraz boimy się, że trzeba będzie się wyprowadzać – takie głosy to jedynie kropla w morzu wszelkich obaw mieszkańców Pułtuska, którzy apelują do inwestora o wybór takiego wariantu, żeby obwodnica była położona jak najdalej od miasta. Swój azyl na starość może stracić również 135 działkowców. Obwodnica ma kosztować około 560 mln zł.

Mieszkańcy Pułtuska z uwagą obejrzeli warianty obwodnicy; wariant nr 2 uważają za najlepszy

Ludzie chcieliby więc, aby tak ogromne pieniądze wydane zostały z korzyścią dla miasta.

Szukają porozumienia z inwestorem

Budowa długo wyczekiwanej i niezbędnej dla funkcjonowania miasta obwodnicy Pułtuska coraz bliżej, a emocje i obawy społeczeństwa jej towarzyszące pozostają bez zmian. Mieszkańcy i przedstawiciele samorządu pułtuskiego są zgodni, że szansę na tę inwestycję trzeba wykorzystać, jednak nie kosztem rozwoju miasta i zdrowia przyszłych pokoleń, a to sprawia, że z trzech proponowanych przez inwestora projektów dwa kategorycznie odrzucają. Zdecydowana większość pułtuszczan opowiada się za drugim wariantem, najbardziej korzystnym, jeśli chodzi o ochronę środowiska, a także o przestrzenne i ekonomiczne aspekty inwestycji, przewidującym budowę drogi w znacznej odległości od miasta. Jednak ostateczna decyzja należy do inwestora – Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Zaangażowanie lokalnej społeczności w sprawy związane z budową obwodnicy Pułtuska zaowocowało opracowaniem, które bardzo dokładnie obrazuje argumenty przemawiające za wariantem nr 2, a przeciw pozostałym. Autorem opracowania jest głównie Leszek Makowski, mieszkaniec Pułtuska. Wykazał on m.in., że nieakceptowane przez mieszkańców warianty są zdecydowanie droższe, gdyż zawierają tak zwane koszty ukryte: odszkodowania, koszty przeniesienia linii energetycznej wysokiego napięcia, konieczność zamontowania znacznie większej liczby ekranów dźwiękochłonnych itp. Wariant drugi zawiera najmniejsze koszty dodatkowe i w ogólnej kalkulacji jest najtańszy. Leszek Makowski zaznacza również, że nie ma wykładni prawnej mówiącej, że inwestor musi wybierać spośród trzech wariantów.

Stracą dorobek życia i spokój na starość?

- Mieszkam na Osiedlu Białowiejska, gdzie jest 6 domów mieszkalnych. Wcześniej dowiadywaliśmy się w GDDKiA, którędy w przyszłości będzie przebiegała obwodnica. Jeden z wariantów zakładał, że droga miałaby być wybudowana w odległości 950 metrów, a drugi, że ponad kilometr od naszych domów. Okazuje się, że w wariancie 1A wchodziłaby nawet na nasze tereny zabudowane – mówi Leszek Makowski. – Budowaliśmy się na uboczu, aby na starość mieszkać spokojnie i bezpiecznie z wnuczkami. Pokazałem mapę projektantowi, z której wynikało, że nie ma żadnych przeszkód, abyśmy się tutaj budowali. Usłyszałem od projektanta: „Współczujemy panu".

Z analizy wynika, że wariant 1A, do którego skłania się inwestor, obejmowałby obszary o najbardziej wartościowych glebach oraz tereny Rodzinnych Ogródków Działkowych „Polam" i „Wojskowego".

- W trakcie konsultacji zebraliśmy ponad 300 podpisów przeciw wariantowi 1A, który przechodzi przez tereny ogródków działkowych. 135 użytkowników działek to często ludzie starsi i ich rodziny, w sumie ponad 500 osób. Przepisy prawa mówią, że gdyby obwodnica przechodziła przez ogródki działkowe, to miasto musiałoby ponieść koszty zabrania nam tej ziemi – mówi w imieniu działkowiczów Lucjan Buczyłko.

Ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych nakłada na samorząd wiele obowiązków związanych z ich zakładaniem, utrzymaniem i likwidacją. Skutkuje to przede wszystkim obowiązkiem gmin pozyskiwania gruntów pod ogrody, a także zapewnienia im niezbędnej infrastruktury. Jeśli tereny pułtuskich ogrodów działkowych zostaną zabrane pod obwodnicę, ich użytkownicy nie dostaną odszkodowań. Gmina będzie miała obowiązek zagwarantowania im innych terenów. W Pułtusku wiązałoby to się z koniecznością wywłaszczenia gruntów, które są obecnie przeznaczone na produkcję rolną, bo gmina nie dysponuje terenami, na których mogłyby powstać nowe ogródki. Tylko wariant nr 2 daje gwarancję, że w tym zakresie nie będą konieczne kosztowne dla gminy zmiany.

- Jestem przekonany, że za życia moich wnuków Pułtusk wyjdzie za obwodnicę i będziemy się rozwijać jako miasto. Obwodnica ściągnie do nas firmy, które będą chciały u nas inwestować – wyraża swoją opinię radny Sławomir Krysiak, który podobnie jak wszystkie kluby radnych opowiada się za wariantem nr 2. Argumentuje: – Musimy zdecydowanie powiedzieć, że wariant 1A jest nie do przyjęcia. Nikt nie chce, żeby wydawano pieniądze na takie głupie projekty. Wielu moich znajomych dotknie budowa obwodnicy według wariantu nr 2, ale ten wybór jest dla miasta najlepszy.

Wariant nr 2 – korzystny, inne – nie do przyjęcia

Michał Kisiel, wieloletni radny miejski, przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości, wylicza korzyści dla miasta wynikające z budowy obwodnicy według wariantu przewidującego położenie jej w największej odległości od Pułtuska.

- Wariant nr 2 zapewnia rozwój miasta, oddala zanieczyszczenia spowodowane komunikacją w kierunku Mazur. Liczba pojazdów przejeżdżających przez miasto liczona jest w dziesiątkach tysięcy, a aut wciąż przybywa. Zyskujemy miejsca na budowę osiedli i domów. Zostaje więcej terenu pod zabudowę przemysłową. To duża szansa dla naszego miasta – przekonuje Michał Kisiel. Dodaje: - Obwodnica jest niezbędna i musimy porozumieć się z inwestorem, aby ta szansa nam nie przepadła. Jest to ważne z punktu widzenia turystyki, bo kilkukilometrowe korki przed Pułtuskiem zniechęcają potencjalnych turystów.

Konsultacje społeczne w sprawie budowy obwodnicy prowadzone przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad oraz projektanta trzech proponowanych wariantów - firmę Transprojekt Gdańsk zakończyły się pod koniec minionego roku. W trakcie tych spotkań przedstawiciele Rady Miejskiej, Klubu Radnych PiS oraz bardzo zaangażowana grupa mieszkańców zdecydowanie przeciwstawiali się realizacji wariantu 1 lub 1A. Zaznaczali, że do przyjęcia jest jedynie propozycja nr 2 – budow drogi w największej odległości od miasta. Padły wówczas zdecydowane słowa radnego Michała Kisiela, że mieszkańcy na tę obwodnicę czekają od lat, ale nie chcą, aby została na siłę wepchana do miasta. I to była najtrafniejsza ocena zagrożeń, jakie niesie realizacja wariantu 1 lub 1A.

Na przełomie roku radni mieli otrzymać do zaopiniowania warianty obwodnicy z naniesionymi poprawkami. Zapowiedziano, że ostateczna decyzja zostanie podjęta w pierwszym kwartale 2019 roku.

W piśmie ze stycznia br. GDDKiA poinformowała, iż zakończyła konsultacje z mieszkańcami i nie przewiduje rozmów z samorządem gminnym i powiatowym. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska będzie prowadziła te konsultacje w trybie postępowania administracyjnego, kiedy otrzyma konkretny projekt do zaopiniowania. Inwestor poinformował również, iż „w odniesieniu do aktualnego postępu prac projektowych, przyjętych rozwiązań, a także planowanych konsultacji społecznych, na chwilę obecną brak jest preferowanego wariantu przebiegu obwodnicy Pułtuska w ciągu drogi krajowej nr 61". Wybór preferowanego wariantu oraz złożenie wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach planowane jest w pierwszym kwartale 2019 r.

Informacje te bardzo zaniepokoiły przedstawicieli samorządu gminy Pułtusk, więc postanowili działać.

Burmistrz, kluby radnych i zdecydowana większość mieszkańców mówią jednym głosem.

- Podejrzewamy, że wybór wariantu odbędzie się bez zasięgnięcia opinii i bez konsultacji z samorządem. Stąd też, nie czekając, uznaliśmy, że należy jak najszybciej wypowiedzieć się jako samorząd, który wariant jest najkorzystniejszy dla mieszkańców gminy – wyjaśnił powód zwołania, na wniosek Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości, nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Pułtusku jej przewodniczący Ireneusz Purgacz.

Rada Miejska, po wysłuchaniu opinii wszystkich klubów radnych oraz lokalnej społeczności, podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia stanowiska dotyczącego przebiegu obwodnicy w ciągu drogi krajowej nr 61.

W treści uchwały czytamy, iż Rada Miejska wnosi o realizację inwestycji zgodnie z wariantem nr 2 oraz że wyraża negatywne stanowisko co do dwóch pozostałych wariantów 1 i 1A przebiegu obwodnicy Pułtuska. A w uzasadnieniu napisano m.in.: „W związku z trwającymi pracami związanymi z opracowaniem „Studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego celem uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla zadania „Budowa obwodnicy Pułtuska w ciągu drogi krajowej nr 61" Rada Miejska w Pułtusku wyraża negatywne stanowisko i sprzeciw w kwestii wyboru do realizacji przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie wariantu 1 i 1A przebiegu obwodnicy Pułtuska jako najbardziej niekorzystnych dla gminy Pułtusk i jej mieszkańców, natomiast wnosi o realizację inwestycji zgodnie z opracowanym wariantem nr 2".

Koncepcja przebiegu obwodnicy zaproponowana przez przedstawicieli samorządu spotkała się z poparciem mieszkańców, którzy swoje zaniepokojenie realizacją pozostałych wariantów wyrazili w treści petycji skierowanej do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie, jak również do Ministerstwa Infrastruktury.

Mieszkańcy i radni wskazują wiele argumentów przemawiających za wariantem nr 2. Nie powoduje on konieczności wykupu i wyburzenia dużej ilości budynków mieszkalnych i gospodarskich, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych projektów. Stwarza znikome ryzyko niszczącego działania budowy obwodnicy na okoliczne zabudowania, nie powoduje straty terenów atrakcyjnych z przeznaczeniem pod budownictwo mieszkaniowe i domki jednorodzinne oraz nie wymaga dużej liczby ekranów akustycznych w celu zachowania dopuszczalnych poziomów hałasu dla terenów zamieszkałych. W przypadku wyboru wariantu najkorzystniejszego w ocenie lokalnej społeczności nie zachodzi konieczność przeniesienia linii energetycznej wysokiego napięcia, czyli nie są generowane dodatkowe koszty przy budowie obwodnicy. Celem obwodnicy ma być również odciążenie miasta od ruchu tranzytowego, korków, hałasu i smogu ze spalin samochodowych, a to gwarantuje jedynie akceptowany przez społeczeństwo wariant. Dodatkowo wariant nr 2 stwarza znikome zagrożenie dla mieszkańców i otoczenia w razie wypadków na obwodnicy, np. cysterny z paliwem lub gazem itp.

Czy inwestor przychyli się do stanowiska przedstawicieli samorządu pułtuskiego i mieszkańców miasta?

Tekst i fot. BH

eprasa.pl bd2f092f24

OGŁOSZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Joanna Rykowska (tel. fax 23 672 59 36) ogłasza, że **dnia 21 marca 2019 r. o godz. 9.00** w budynku Sądu Rejonowego w Ciechanowie mającego siedzibę przy ul. St. Mikołajczyka 6 w sali nr VIII, odbędzie się **pierwsza licytacja** nieruchomości położonej **w Ciechanowie przy ul. Jaśminowej 10**, stanowiącej własność dłużnika **Piotra Gawareckiego**.

Nieruchomość składająca się z działki nr 278/6 o powierzchni 723 m^2 zabudowana jest budynkiem parterowym, niepodpiwniczonym z dachem wielospadowym pokrytym blachodachówką z obróbkami blacharskimi. Budynek wykonany jest w zabudowie wolno stojącej. Powierzchnia zabudowy - 181,13 m^2, powierzchnia użytkowa - 163,20 m^2. Budynek posiada następujące instalacje: elektryczną 230/400 V, kanalizacji sanitarnej, wodociągową z sieci komunalnej, centralnego ogrzewania z piecem gazowym, ciepłej wody z pieca, gazową i telefoniczną. Nieruchomość jest ogrodzona.

Dla nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Ciechanowie w Wydziale VI Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta KW nr **PL1C/00032920/0**.

Nieruchomość została oszacowana na kwotę: **490.000,00 zł**.
Cena wywołania w I terminie licytacji jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi: **367.500,00 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **49.000,00 zł najdalej do dnia 20 marca 2019 r. na rachunek bankowy** Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Joanny Rykowskiej, ul. Orylska 3A w PKO BP SA O/Ciechanów numer 25 10201592 0000 2602 0054 1367 z dopiskiem „wadium" **lub gotówką w kasie kancelarii najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację do dnia 20 marca 2019 r**.

Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.
W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 11 do godz. 12 oraz przeglądać w kancelarii komornika odpis protokołu oszacowania nieruchomości, operat szacunkowy biegłego sądowego, wypis z rejestru gruntów wraz z mapką z akt postępowania egzekucyjnego.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Licytant wpłacający rękojmię zobowiązany jest najdalej do dnia 20 marca 2019r. godz:15.00 zgłosić swój udział w licytacji osobiście w kancelarii pisemnie lub faksem (nr 23 672 59 36) poprzez wskazanie swojego imienia i nazwiska lub nazwy firmy, adresu, numeru rachunku bankowego, na które należy zwrócić wadium oraz potwierdzenia dokonania wpłaty rękojmi.

FCP-70

Nowe **Biuro Ogłoszeń** w Mławie!

Zapraszamy

do nowo otwartego Biura Ogłoszeń **Gazety Mławskiej Tygodnika Ciechanowskiego**, które znajduje się

w Biurze Turystycznym Mława **REGIONY**

przy ul. Sportowej 12 a, tel. 23 654 34 44

Ogłoszenia przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-16.00.

Metal tech '81 S. PIASECKI I SYNOWIE

***METALTECH-PIASECKI** Sp. Jawna., oddział w Płońsku*
– wiodący producent wyrobów metalowych, poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

PRACOWNIK DZIAŁU PERSONALNEGO

Wymagania na stanowisku:

- **wykształcenie min. średnie**
- **obsługa kadrowa**
- **rozliczanie czasu pracy**
- **mile widziane doświadczenie**

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.
CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać na adres e-mail: rekrutacja@metaltech.pl
lub pocztą: METALTECH-PIASECKI SP. JAWNA
ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko".

lub

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji prowadzonych przez Grupę.".

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty

OGŁOSZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Joanna Rykowska, Kancelaria Komornicza nr II w Ciechanowie (tel. 23 672 59 36) ogłasza, że **dnia 21 marca 2019 r. o godz. 10.00** w budynku Sądu Rejonowego w Ciechanowie mającego siedzibę przy ul. Mikołajczyka 6 w sali nr VIII, odbędzie się **druga licytacja** nieruchomości położonej w **Ciechanowie przy ul. Zagumiennej 17**, województwo mazowieckie stanowiącej własność dłużnika **NICOLA Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością**.
Powyższa nieruchomość jest nieruchomością gruntową zabudowaną składającą się z działki gruntu nr 220/3 o powierzchni 0,1940 ha. Działka położona jest w centralnej części miasta, zabudowana jest budynkami:

- budynkiem mieszkalnym dwukondygnacyjnym o powierzchni zabudowy około 143 m^2 oraz
- budynkiem gospodarczym o powierzchni zabudowy około 236 m^2

Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Ciechanowie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr **PL1C/00020775/1**.
Nieruchomość została oszacowana na kwotę: **762 000,00 zł**.
Cena wywołania w II terminie licytacji jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi: **508 000,00 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **76 200,00 zł najdalej do dnia 20 marca 2019 r. na rachunek bankowy** Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Joanny Rykowskiej, Kancelaria Komornicza nr II w Ciechanowie, ul. Orylska 3A w PKO BP SA O/Ciechanów numer 25 10201592 0000 2602 0054 1367 z dopiskiem „wadium" **lub gotówką w kasie kancelarii najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację do dnia 20 marca 2019 r**.

Rękojmia może być również złożona w książeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi.
Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.
W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 11 do godz. 12 oraz przeglądać w kancelarii komornika odpis protokołu oszacowania nieruchomości, operat szacunkowy biegłego sądowego, wypis z rejestru gruntów wraz z mapką z akt postępowania egzekucyjnego.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.
Licytant wpłacający rękojmię zobowiązany jest najdalej do dnia 20 marca 2019 r. godz.15.00 zgłosić swój udział w licytacji osobiście w kancelarii pisemnie lub faksem (nr 23 672 59 36) poprzez wskazanie swojego imienia i nazwiska lub nazwy firmy, adresu, numeru rachunku bankowego, na które należy zwrócić wadium oraz potwierdzenia dokonania wpłaty rękojmi.

FCP-71

eprasa.pl bd2f092f24

Z murawy na bieżnię

Rozmowa z Damianem Trzaską z MKS Durasan Płońsk, brązowym medalistą HMP juniorów starszych w biegu na 200 m

*** Tydzień przed mistrzostwami Polski obchodziłeś urodziny. Ktoś życzył ci medalu, czy nie chciał zapeszać?**

- Od najbliższych nie brakowało życzeń zdobycia mistrzostwa, choć wszyscy byli szczęśliwi z brązowego medalu. Można powiedzieć, że osoby składające mi życzenia stały się dobrymi prorokami.

*** Przed wyjazdem do Torunia na imprezę rangi mistrzowskiej medal był twoim celem czy marzeniem?**

- Startowałem na dwóch dystansach. Wiedziałem, że na 60 m trochę mi jeszcze brakuje do czołówki. Udało się awansować do finału, ale w biegu głównym zostałem zdyskwalifikowany za falstart. Natomiast na 200 m miałem trzeci czas w moim roczniku, więc nadzieja na zdobycie medalu była spora. Oczywiście swoje umiejętności trzeba było jeszcze zaprezentować na bieżni w hali.

*** Dystans 200 m w hali jest dość specyficzny, bo dużo łatwiej biegać po torach zewnętrznych niż wewnętrznych. W eliminacjach pobiłeś rekord życiowy, ale w finale biegłeś po wewnętrznym. Który bieg uznajesz za lepszy?**

- W finale popełniłem błąd, wchodząc w wiraż. Lekko ugięła mi się noga i straciłem rytm. Ostatecznie udało się zdobyć medal, ale gdyby nie ten błąd mogłem pobić kolejną życiówkę. Wydaje mi się, że w eliminacjach też nie dałem z siebie maksa, chyba miałem w głowie czekające mnie kolejne biegi. Jednak skończyło się dobrze.

*** Zanim zdobyłeś medal na 200 m, w finale biegu na 60 m popełniłeś falstart. Ta sytuacja cię zdołowała czy raczej zdeterminowała i wywołała sportową złość, która cię zmotywowała?**

- Moja sytuacja na 60 m była niejasna. Sędziowie długo szukali winnego i ostatecznie wskazali na mnie. Po biegu na 200 m jeden z sędziów podszedł do mnie i opowiadał całą sytuację, jakby trochę się tłumacząc. Bieg na 200 m był następnego dnia, ale noc przespałem spokojnie. W dniu startu był mały stres, ale tłumaczyłem sobie, że to moja mocna konkurencja i jestem dobrze przygotowany.

*** Jak długo trwały twoje przygotowania do najważniejszej zimowej imprezy lekkoatletycznej?**

- Z trenerem Zbigniewem Majewskim pracowaliśmy od września. Jesień była słoneczna, zima też nie należała do srogich, dlatego mogliśmy trenować na miejscu. Mieliśmy też treningi w Płońsku, a przed mistrzostwami Polski również obóz w Spale. Infrastruktura sportowa w Polsce, służąca do przygotowań do sezonu zimowego, nie jest idealna, ale zawodnikom takim jak ja, dopiero zaczynającym karierę, nie wypada narzekać.

*** W ostatnim roku poprawiłeś swój czas o ponad półtorej sekundy. Skąd taki postęp?**

- Dzięki pracy z trenerem. Lekkoatletykę zacząłem trenować stosunkowo późno, bo niecałe dwa lata temu. Miałem ogromne braki techniczne. Dużą część z nich udało się wyeliminować, co szybko przełożyło się na osiągane czasy. Pewne nawyki zostały mi po piłce nożnej, w którą grałem od dziecka. To oczywiście nie koniec nauki, bo mam przed sobą dużo pracy, by stać się lepszym zawodnikiem. Gdy jednak zdobywa się medale i biega coraz szybciej, zdecydowanie chętniej idzie się na kolejny trening.

*** Gdzie jeszcze widzisz rezerwy?**

- Na pewno mogę mieć lepszą szybkość. Nadal muszę pracować nad techniką, choć na 200 m na stadionie pokonuje się tylko jeden łuk. Do tej pory nie pracowaliśmy jeszcze nad siłą tak jak seniorzy, więc tych składowych, które można poprawić, jest przynajmniej kilka.

*** Wzorujesz się na jakimś zawodniku?**

- Chciałbym być takim biegaczem jak Asafa Powell. To zawodnik o podobnych warunkach do moich. Oczywiście jest lepiej zbudowany, ale chciałbym wzorować się na jego technice. W pewnym momencie był przecież najszybszym człowiekiem na świecie. Później jego rezultaty pobił Usain Bolt. Biegi sprinterskie są specyficzne, nie ma jednej metody na dobry bieg. Każdy zawodnik sam musi wypracować odpowiedni sposób na szybkie pokonanie tego dystansu.

*** Zanim zacząłeś biegać, grałeś w piłkę nożną?**

- Tak, od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Nie była mi jednak pisana gra na wysokim poziomie. Trener Majewski, widząc moją sytuację, a jednocześnie możliwości biegowe, zaproponował wspólne treningi. Spotkaliśmy się na biegach przełajowych, gdzie poszło mi całkiem nieźle. Ta decyzja okazała się najlepszą z możliwych.

*** Jakie cele stawiasz sobie przez najbliższym sezonem letnim?**

- W tym roku są lekkoatletyczne mistrzostwa Europy do lat 20 w Szwecji. Chciałbym wywalczyć minimum na tę imprezę. Równie ważny będzie start w mistrzostwach Polski mojej kategorii wiekowej. Na razie nie skupiam się na konkretnych rezultatach. Najważniejsze jest dalsze doskonalenie umiejętności na treningach. Wyniki, jeśli wykonam wszystko według zaleceń trenera, na pewno przyjdą.

Rozmawiał PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Zbigniew Majewski, trener Damiana Trzaski:
- Damian to chłopak z dużym potencjałem. Zrobił bardzo duży progres, odkąd zaczęliśmy trenować. Myślę, że w sezonie letnim może poprawić się na dystansie 200 m nawet o pół sekundy. Dużą zaletą Damiana jest jego pracowitość. Wykonuje wiele ćwiczeń pomagających mu w rozwoju fizycznym w domu. Do tego jest bardzo spokojny. Świetnie psychicznie poradził sobie w sytuacji, gdy odpadł z rywalizacji na 60 m za falstart. Drugiego dnia nie dał po sobie poznać, że jest zdenerwowany i zdobył brąz na 200 m. **Paw**

W Ciechanowie Jurand wygrał z Warmią

Jurand wraca do gry

Przed szczypiornistami Juranda pracowity tydzień. Ze względu na rozstrzygnięcia w mistrzostwach Polski juniorów (grała w nich ciechanowska Nike) ostatnie kolejki pierwszoligowych meczów rozgrywano sporadycznie.

Dzisiaj (wtorek, godz. 18) podopieczni Arkadiusza Chełmińskiego rozegrają zaległy mecz w Olsztynie z Warmią. To dość istotne spotkanie dla układu tabeli, zwłaszcza dla drużyn, w tym Juranda, które bić się będą o pozostanie w lidze. Na jesieni w Ciechanowie gospodarze wygrali 24:22.

W sobotę ciechanowianie wracają na własny parkiet. O godz. 18.30 rozegrają mecz z 3. zespołem ligi Sokołem Kościerzyną. W poprzedniej rundzie Jurand doznał dotkliwej porażki na wyjeździe, przegrywając w Kościerzynie aż 23:43.

erM

Gwardia trenera Ogonowskiego

Prawie 400 lekkoatletów stawiło się w weekend w Toruniu, aby powalczyć o medale i kwalifikacje podczas 63. Halowych Mistrzostw Polski. My z uwagą śledziliśmy powrót na bieżnię Joanny Jóźwik, która od kilku miesięcy pracuje wspólnie z Jakubem Ogonowskim. Drugi z podopiecznych trenera Ogonowskiego Karol Zalewski był najlepszy w biegu na 400 m.

Dla piątej zawodniczki Igrzysk Olimpijskich z Rio występ w Toruniu był powrotem do biegania po ponad półtorarocznej przerwie spowodowanej kontuzją biodra. Zanim Joanna wzięła udział w biegu eliminacyjnym, podczas uroczystego otwarcia mistrzostw odebrała brązowy medal z... 2015 r. Wtedy to podczas HME w Pradze Jóźwik zajęła czwarte miejsce, ale po późniejszych badaniach antydopingowych druga na mecie Rosjanka została zdyskwalifikowana. Zawodniczka AZS Katowice na medal czekała prawie trzy lata, bo już w 2016 r. wiadomo było, że Jekatierina Poistogowa była w Czechach na dopingu. - Do momentu, gdy problem dopingu nie dotknął mnie osobiście, nie zdawałam sobie sprawy, jak jest on istotny. Jak na swojej skórze człowiek doświadczy, że ktoś inny nie jest w porządku, to bardzo ten fakt boli. Mogłam wtedy w Pradze stanąć na podium, a to zupełnie inne emocje. To bardzo przykre, że tak się stało – mówiła chwilę po otrzymaniu medalu Joanna Jóźwik.

W okresie przygotowawczym biegaczka ustaliła wspólnie z trenerem, że w Toruniu pobiegnie tylko na 400 m. Specyfika biegu w hali miała dać odpowiedź na pytanie, czy z organizmem lekkoatletki jest już wszystko w porządku. - Dotychczasowa rywalizacja w hali była głównie sprawdzianem tego, czy moje biodro wytrzyma takie obciążenia. Wiadomo, że starty pod dachem są na tyle ciężkie, że gdyby coś było nie tak, problemy by się już pojawiły – oceniła świeżo upieczona medalistka HME.

Start Joanny Jóźwik na 400 m odbył się bez problemów, ale biegaczka zakończyła swój udział w zawodach na eliminacjach, zajmując ostatecznie 12. miejsce. - Na wiosnę ostro ruszamy z przygotowaniami do koronnego dystansu Asi, czyli 800 m – mówi trener Jakub Ogonowski. - Głównym celem na ten rok są jesienne mistrzostwa świata w Dausze. Jeśli Asia zakwalifikuje się tam do finału, to będzie znaczyć, że jej powrót do biegania wszedł na odpowiednie tory – dodaje trener.

FOT. ARCHIWUM

Karol Zalewski z trenerem Jakubem Ogonowskim

Joanna Jóźwik z brązowym medalem HME

Czterystumetrowiec Karol Zalewski występ w Toruniu także może zaliczyć do udanych. W finale zawodnik AZS Katowice pobiegł w czasie 46,84, wyprzedzając na mecie Rafała Omelkę i Jakuba Krzewinę. Cała trójka to część sztafety 4x400 m, która przed rokiem w pięknym stylu zdobyła złoty medal halowych mistrzostw świata, poprawiając przy okazji rekord globu. W biegu na 400 m czwarte miejsce zajął Dariusz Kowaluk, który w reprezentacji również pracuje z Jakubem Ogonowskim. **erM**

eprasa.pl bd2f092f24

FOT. GW

Drużyna ciechanowskiego MOSiR-u

Mistrz nadal z werwą

Po feriach i krótkim urlopie do rywalizacji wrócili uczestnicy zmagań w ramach Mławskiej Ligi Koszykówki. Przerwa w rozgrywkach nie rozstroiła lidera z Ciechanowa, który świętował szóste zwycięstwo z rzędu.

Konkurenci z działdowskiej ekipy Novi nie mieli zbyt wielu okazji do przeciwstawienia się najlepszej drużynie rozgrywek. W premierowej kwarcie zdobyli zaledwie dwa punkty, podczas gdy rywale mieli na koncie już 18 pkt i mecz praktycznie został rozstrzygnięty. Ciechanowianie w następnych odsłonach powiększali swoją przewagę, odnosząc ostatecznie najwyższe zwycięstwo w rundzie rewanżowej. Na parkiecie piłka szukała zwłaszcza Dawida Szczypińskiego. Jeden z najmłodszych zawodników ciechanowskiej ekipy zagrał bez kompleksów, z werwą biegał do kontrataków, potrafił także celnie przymierzyć za trzy punkty. Nie próżnował też Jarosław Siwek, który do jedenastu oczek dorzucił pięć zbiórek i jedną asystę.

Najlepszą formację rezerwowych wystawiła drużyna z Nidzicy. Zmiennicy rzucili łącznie dwadzieścia punktów. Szczególnie ważne w grze NNI okazały się zbiórki, dzięki którym koszykarze tego zespołu szybko przechodzili do kontrataków. Zawodnicy z Nidzicy wygrali z Dream Teamem różnicą 12 pkt.

Najlepszy występ indywidualny zanotował Bartosz Tyszka, który poprowadził swój Wyszyngton do zwycięstwa nad Dragonsami. Popularne „Smoki" wyjątkowo wysoko postawiły poprzeczkę. Wyżej notowana ekipa przeważyła szalę zwycięstwa na swoją stronę dopiero w ostatniej odsłonie. Tyszka rzucił aż 27 punktów, dokładając cztery zbiórki i trzy asysty. Wiceli der zdobył najwięcej punktów spośród wszystkich drużyn grających w MLK.

GW

8. kolejka (13 lutego): Wyszyngton – Dragons Mława 56:53 (B. Tyszka 27, Ł. Zakrzewski 23 – M. Rzepliński 22, M. Wiśniewski 13), MOSiR Ciechanów – Novi Działdowo 48:33 (D. Szczypiński 15, J. Siwek 11 – Wiktor Nowakowski 12, Wojciech Nowakowski 5), Dream Team – NNI Basket 41:53 (S. Napiwodzki 17, K. Szeklicki 10 – B. Kuciński 9, P. Kosiński 8, D. Shyman 8), WML Squad – pauza

Zaległe mecze (20 lutego): MOSiR Ciechanów – Dragons Mława, Novi Działdowo – NNI Basket

9. kolejka (27 lutego): WML Squad – Dragons Mława, Wyszyngton – NNI Basket, MOSiR Ciechanów – Dream Team

TABELA

1. MOSiR Ciechanów	6	12	6	0	295:240
2. Wyszyngton	7	11	4	3	343:337
3. NNI Basket Nidzica	6	10	4	2	304:252
4. WML Squad Mława	6	10	4	2	254:248
5. Dream Team Działdowo	7	9	2	5	296:320
6. Novi Działdowo	6	8	2	4	204:248
7. Dragons Mława	6	6	0	6	231:280

Nike zabrakło zmienników

Ciechanów był jednym z dwóch miast, w których rozgrywano ćwierćfinały mistrzostw Polski juniorów w piłce ręcznej. Przez trzy dni w miejskiej hali sportowej trwała batalia o dwa miejsca premiowane udziałem w półfinale. Zespół Nike Ciechanów zajął ostatecznie trzecią pozycję i nie awansował do najlepszej czwórki.

W Ciechanowie spotkały się cztery renomowane drużyny: PGE Vive Kielce, Energa Wybrzeże Gdańsk I, KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski oraz gospodarz UKS Nike Ciechanów. Zgodnie z przypuszczeniami wszystkie zespoły prezentowały równy poziom. Grające na wysokim poziomie drużyny dostarczyły sympatykom szczypiorniaka dużo emocji. Podopiecznym Arkadiusza Chełmińskiego nie zabrakło ambicji ani woli walki, ale to nie wystarczyło, aby znaleźć się w gronie półfinalistów. O takim stanie rzeczy zadecydowały wąska kadra, a także krótka ławka rezerwowych. Trenerzy zespołów z Kielc czy Gdańska w dowolnym momencie meczu mogli wprowadzić zmienników i praktycznie nie było widać różnicy w grze ich zespołów. Ciechanowianie niemal przez cały turniej grali tą samą siódemką. Zmęczenie w końcu musiało wziąć górę.

Zespół trenera Chełmińskiego w pierwszym meczu zmierzył się, jak się później okazało, z głównym faworytem rozgrywek Wybrzeżem Gdańsk. Trenerem gdańszczan jest były zawodnik Juranda Jakub Bonisławski. Goście z Trójmiasta zaprezentowali szybką i efektowną piłkę, co przełożyło się na ich 8-bramkowe zwycięstwo. Na szczęście premierowa porażka nie podcięła skrzydeł naszym juniorom, którzy w kolejnym spotkaniu uporali się z Ostrovią Ostrów Wlkp. W regulaminowym czasie meczu zakończył się remisem po 29, chociaż do przerwy gospodarze prowadzili 5 bramkami. Szkoda było straconej szansy na zdobycie trzech punktów, ale dzięki wygranej w serii rzutów karnych ciechanowianie mogli dopisać sobie przynajmniej jeden cenny punkt. Chłopców z Nike czekał teraz najważniejszy mecz z Vive Kielce, który miał zadecydować o ostatecznym układzie tabeli.

Ciechanowianie wyszli na mecz odpowiednio umotywowani. Przez pierwsze 30 minut mieli przewagę, byli stroną aktywniejszą, prowadząc 1-2 bramkami. Rywale zmuszeni byli gonić wynik. Druga połowa miała podobny scenariusz. Jeszcze pięć minut przed końcem otwarta była kwestia awansu. Niestety w końcówce gospodarze zaczęli opadać z sił, nie nadążali za atakami kielczan. Trener Chełmiński nie miał kim zastąpić zawodników z podstawowego składu, co ostatecznie odbiło się na końcowym rezultacie. A szczypiorniści Vive w ostatnich minutach złapali drugi oddech i przeważyli szalę zwycięstwa na swoją korzyść, dzięki czemu zajęli drugie miejsce premiowane awansem do najlepszej czwórki w Polsce.

Awans do jednej czwartej mistrzostw bez porażki z pierwszego miejsca wywalczyło Wybrzeże Gdańsk. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Konrada Pilitowskiego z Nike.

Pierwszy dzień: Vive Kielce – Ostrovia Ostrów Wlkp. 21:19 (6:11), Nike Ciechanów – Wybrzeże Gdańsk I 28:36 (15:20)

Skład Nike: Mirzejewski, Pająk, Skowroński – Pilitowski 7, Smoliński 3, Tokarski, Ruszkowski 8, Stępkowski, Staniszewski 6, Malinowski 2, Wiszowaty, Potępa, Królikowski 2

Drugi dzień turnieju: Wybrzeże – Vive Kielce 31:16 (13:9), Nike – Ostrovia Ostrów Wlkp. 29:29 (17:12) < 5:4 >

W drużynie Nike wystąpili: Mirzejewski, Pająk – Malinowski 4, Wiszowaty, Potępa 5, Ruszkowski 5, Królikowski 1, Pilitowski 4, Smoliński 5, Staniszewski 5

Trzeci dzień turnieju: Ostrovia Ostrów Wlkp. – Wybrzeże Gdańsk 22:32 (11:15) Nike – Vive Kielce 25:28 (13:13)

Nike: Mirzejewski, Skowroński – Pilitowski 4, Smoliński 8, Ruszkowski 5, Staniszewski 5, Malinowski 2, Wiszowaty, Potępa, Królikowski 1

Klasyfikacja końcowa turnieju: 1. Energa Wybrzeże Gdańsk I, 2. PGE Vive Kielce, 3. UKS Nike Ciechanów, 4. Ostrovia Ostrów Wlkp.

lew

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Z nr 23 najlepszy zawodnik ćwierćfinałów Karol Pilitowski

Gospodarze najlepsi

W VII Międzynarodowym Turnieju Piłki Nożnej Oldbojów o Puchar Burmistrza Miasta Płońska najlepsi okazali się reprezentanci gospodarzy. W finale Liberpol Old-boy Płońsk pokonał Agroproservice Tarnopol po rzutach karnych 3:2, wcześniej odrabiając straty w regulaminowym czasie gry, który zakończył się rezultatem 1:1. W dwudniowych zawodach udział wzięło 17 ekip, w tym trzy z zagranicy. W meczu o trzecie miejsce drużyna Old-boy Rypin pokonała Elektrownię Bełchatów 1:0. Podczas turnieju do puszek zebrano również blisko 5500 zł na leczenie chorej płońszczanki Elwiry Kołakowskiej.

Paw

Piłka nożna. Zimowe sparingi

Kopecki w Tęczy

Strzelec dwudziestu goli w polskiej ekstraklasie Daniel Gołębiewski przygotowuje się do rundy wiosennej w szeregach Żbika Nasielsk. O tym, że w składzie z Gołębiewskim szanse drużyny na awans do czwartej ligi są zdecydowanie większe, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. W sobotnim sparingu nasielszczanie czterokrotnie trafiali do bramki Mławianki, ale nawet dobra dyspozycja nowych nabytków nie wystarczyła do pokonania przeciwnika.

Początkowe minuty należały do piłkarzy ligi okręgowej. Grający bez kompleksów nasielszczanie raz prowadzili, a za moment musieli gonić wynik. Bramkę wyrównującą po błędzie Mateusza Adamskiego zdobył Mateusz Bramowicz. Goście poszli za ciosem i po godzinie gry wypracowali sobie nawet dwa gole przewagi (4:2).

Jednak finisz należał do mławian. Nie tylko wyrównali, ale potrafili strzelić zwycięskiego gola. Dokładne dośrodkowanie Przemysława Cieślaka wykorzystał Michał Pocieżnicki.

Gracze z Przasnysza pauzowali w ten weekend, za to Wkra z Żuromina zagrała w minionym tygodniu aż dwa mecze kontrolne. Oba zakończyły się porażkami, a jeden to nawet niepokojącym wynikiem, bo poległa z wiceliderem czwartej ligi warmińsko-mazurskiej GKS-em Wikielec aż 1:6. Fanów Wkry może natomiast cieszyć fakt, że do zdrowia i optymalnej formy wraca Jarosław Sawicki, który w obu pojedynkach wpisał się nawet na listę strzelców.

Niewiele dobrego można napisać o postawie ciechanowian. MKS Ciechanów musiał uznać wyższość konkurentów z Makowa Mazowieckiego, przegrywając aż 0:4. Nie do zatrzymania dla obrońców czwartoligowca okazał się Kamil Majkowski, czołowy strzelec okręgówki, były napastnik Błękitnych Raciąż, który w sparingu zdobył hat-tricka.

FOT. RM

Nadnarwianka (czerwone stroje) uległa Bugowi, a Tęcza (pomarańczowe koszulki) rozbiła w sparingu Konopiankę

Nie próżnują także inni przedstawiciele okręgówki. Po raz pierwszy tej zimy na boisko wybiegli futboliści Korony Szydłowo. Po zaciętym boju musieli uznać wyższość przeciwników z Krasnego. Szeregi Tęczy Ojrzeń zasilili m.in. Mariusz Kopecki i Błażej Kokosiński. Pierwszy z nich już strzela, zapisał nawet na swoje konto trzy trafienia.

GW

Wyniki sparingów

Mławianka Mława – Żbik Nasielsk 5:4 (K. Gosik 2, M. Pocieżnicki 2, M. Rogalski – M. Bramowicz, D. Gołębiewski, M. Adamski, M. Świderski), Wkra Żuromin – Lech Rypin 3:4 (B. Narewski, J. Sawicki, D. Stopczyński), Wkra Żuromin – GKS Wikielec 1:6 (J. Sawicki), MKS Ciechanów – Makowianka Maków Maz. 0:4 (K. Majkowski 3, M. Traczewski), Iskra Krasne – Korona Szydłowo 2:1 (A. Piechociński, D. Bonisławski – K. Różycki), Korona Ostrołęka – Kryształ Glinojeck 3:1 (D. Przebierała z karnego), Mazowsze Jednorożec – GUKS Krasnosielc 6:0 (A. Grabowski 3, D. Skała, M. Jabłoński, B. Orłowski), Nadnarwianka Pułtusk – Bug Wyszków 2:3 (M. Dziczek, J. Zalewski), Tęcza Ojrzeń – Konopianka Konopki 6:0 (M. Kopecki, B. Karczewski 2, M. Pyrzanowski, A. Pniewski, Ł. Kozłowski), Wkra Bieżuń – Skrwa Łukomie 1:2 (K. Skomlowski), Wkra Sochocin – Olimp Ciechanów 0:3

eprasa.pl bd2f092f24

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Szczuczyńskie pejzaże

Malowniczo położone na lekko pagórkowatym terenie miasteczko Szczuczyn, chociaż administracyjnie należy już do województwa podlaskiego, to historycznie wchodziło w obszar Mazowsza. W 1692 r. Stanisław Szczuka, ówczesny właściciel obszernych ziem w okolicy, sekretarz, zaufany człowiek i towarzysz walk króla Jana III Sobieskiego, zwycięzcy spod Wiednia, założył tu miasto, które przyjęło nazwę od jego nazwiska. Zaprojektowane zostały i zrealizowane barokowe założenia miejskie, wybudowano pierwsze obiekty użyteczności publicznej, a zwłaszcza kościół, klasztor oraz kolegium jako wotum wdzięczności za wiktorię wiedeńską. Barokowy zespół klasztorny zakonu pijarów, pięknie wkomponowany w układ urbanistyczny miasta, jest jednym z najcenniejszych zabytków Szczuczyna. Klasztor ufundował w końcu XVII wieku założyciel miasta, podkanclerzy litewski Szczuka, przy dużym udziale finansowym króla, ponieważ dzieło to miało upamiętniać polskie zwycięstwo pod Wiedniem. Sprowadzeni do szczuczyńskiego klasztoru pijarzy prowadzili bezpłatną szkołę kształcącą okoliczną młodzież szlachecką. Do centralnie wkomponowanego, bezwieżowego kościoła z jednej strony przylegało piętrowe kolegium, a z drugiej – również piętrowe - zabudowania klasztorne z centralną wieżą zegarową, zwieńczoną smukłą iglicą. Potężne kolegium, przeznaczone aż dla trzystu uczniów, mieściło liczne sale i aule szkolne, bibliotekę, stołówkę oraz bursę. Trójskrzydłowe zabudowania klasztorne otaczały wewnętrzny dziedziniec.

Wąsosz - rynek

Szczuczyn - kościół klasztorny

Po ponad stu latach rząd pruski skasował klasztor, a kościół najpierw był świątynią filialną sąsiedniej parafii Wąsosz, a następnie siedzibą utworzonej już w Szczukach parafii. Pozostałe pomieszczenia klasztorne i kolegiackie przeznaczono na różne, zmieniające się w historii cele świeckie. Obecnie w dawnym kolegium mieści się dom pomocy, a w klasztorze – plebania. Wieża zegarowa pełni teraz rolę dzwonnicy. Obydwa obiekty można podziwiać tylko z zewnątrz. Trójnawowy kościół pw. Imienia Marii, gruntownie odrestaurowany w ostatnim czasie, zachował bogaty późnobarokowy i rokokowy wystrój. Sklepienia ozdobione są pięknymi sztukateriami, ołtarze kapią od złota, podziw budzą prospekt organowy, ambona i chrzcielnica. Z wyposażenia ruchomego bardzo cenny jest barokowy szesnastowieczny obraz Madonny, umieszczony w ołtarzu głównym. Ubrany w srebrną sukienkę wizerunek przysłany został do nowo wystawionej szczuczyńskiej świątyni przez papieża Innocentego XIII. W jednym z ołtarzy bocznych znajduje się obraz „Widzenie św. Józefa Kalasantego" pędzla nadwornego malarza króla Sobieskiego, przekazany do zakonnego kościoła pijarów przez władcę.

W mieście zachował się ciekawy zespół budynków użyteczności publicznej zwany Pocztą Polską, w którym do dziś mieści się poczta. W skład wybudowanej dwieście lat temu poczthalterii wchodziły dom pocztowy, wozownia i stajnie. Zespół w stylu klasycystycznym składa się z trzech parterowych budynków nakrytych czterospadowymi dachami. W głównym domu pocztowym urządzono kancelarię, ekspedycję, mieszkanie pocztmistrza oraz pokoje dla podróżnych. W bocznych budynkach, tworzących jakby oficyny, znajdowały się pomieszczenia na pojazdy oraz stajnie dla koni. Całość była ogrodzona i otoczona owocowym sadem. Wyremontowane zabytkowe budynki są pięknie zdobione gzymsami oraz boniowaniem. Cały zespół niezmiennie od lat jest siedzibą poczty, chociaż wnętrza obiektów zostały całkowicie przebudowane.

Pijarzy – czyli Zakon Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych, wywodzący się z pierwszej bezpłatnej i powszechnej szkoły podstawowej w Europie, założonej w 1597 r. przez św. Józefa Kalasantego; pijarzy do Polski przybyli pięćdziesiąt lat później, wnieśli wielki wkład w rozwój oświaty i szkolnictwa wyższego w Rzeczypospolitej. Pijarem był m.in. ks. Piotr Ściegienny.

Poczthalteria – stacja pocztowa, gdzie przekazywano przesyłki; zatrzymywali się tu także podróżni, były również stajnie do obsługi koni i wozów pocztowych.

Matka Boża Wąsoska

Muzeum Pożarnictwa

W Szczuczynie od prawie czterdziestu lat istnieje Muzeum Pożarnictwa, zaliczane do jednej ze starszych tego typu placówek w Polsce. Zostało ono zorganizowane i jest prowadzone przez szczuczyńską Ochotniczą Straż Pożarną, będącą rówieśniczką ciechanowskiej OSP. Obydwie, niezależne przecież od siebie jednostki, zostały powołane do życia przez miejscowych społeczników w 1882 r. Dziesięć lat później w Szczuczynie wybudowano drewniany budynek strażnicy z charakterystyczną wieżyczką, służący do przechowywania sprzętu przeciwpożarowego. Kiedy powstał kolejny, murowany już obiekt, starą remizę przeznaczono na muzeum. Gromadzone są w nim różnorodne eksponaty i pamiątki związane z pożarnictwem, a w sposób szczególny z historią miejscowej OSP. Na bardzo interesująco zaaranżowanej ekspozycji są liczne stare fotografie, pożółkłe dokumenty, zmieniające się narzędzia, wyposażenie i różnorodny ekwipunek strażacki.

Słów parę o Wąsoszu

Piętnastowieczny Wąsosz, dziś siedziba gminy, był miastem królewskim na Mazowszu, ale jak wiele innych miejscowości utracił prawa miejskie za wspieranie uczestników powstania styczniowego. Kościołem parafialnym była tu duża, późnogotycka, ale kilkakrotnie przebudowywana świątynia Przemienienia Pańskiego z początku XVI wieku. Znacznie ciekawszy jednak jest drugi, barokowy kościół. Wybudowany prawie w tym samym czasie należał do karmelitów trzewiczkowych, którzy przez ponad dwieście lat, do kasaty zakonu, byli błogosławieństwem dla Wąsosza i okolic.

Według miejscowych przekazów w mieście na początku XVI wieku zatrzymało się dwóch zakonników, wędrujących z Krakowa do Wilna. Uleczyli oni z ciężkiej choroby córkę bogatego mieszczanina, więc mieszkańcy zanosili błagania o założenie w Wąsoszu klasztoru tego zakonu. Ich prośby zostały wysłuchane i zakonnicy - w większej liczbie - wkrótce tu przybyli. Jeden z mieszczan ofiarował im swoją kamienicę w rynku, którą oni zaadaptowali na kościół, a w niedługim czasie dobudowali do niej pomieszczenia klasztorne. Karmelici chlubnie zapisali się w historii Wąsosza. Leczyli mieszkańców, założyli pierwszą szkołę powszechną, uczyli doskonalszych technik uprawy roli, a po rozbiorach stali się ostoją polskości. W czasie powstań w podziemiach klasztoru przechowywano broń, ponadto zakonnicy leczyli i chronili rannych powstańców. Ostatecznie władze carskie skasowały zakon, a zabudowania klasztorne zostały rozebrane.

Jednonawowy kościół pokarmelicki, zwany „klasztorkiem", jest bardzo skromny. Od początku znajdował się w nim, otoczony szczególnym kultem przez zakonników, obraz Madonny z Dzieciątkiem, dzisiaj nazywany obrazem Matki Bożej Wąsoskiej. Umieszczony w ołtarzu głównym wizerunek przesłonięty jest srebrną sukienką, a głowy Matki Bożej i Dzieciątka zwieńczone są koronami. Do dzisiaj obraz uznawany jest za cudowny. W podziemiach świątyni znajdują się dwie trumny z dobrze zachowanymi zwłokami. W jednej, jak głoszą przekazy, pochowany został pachołek Skrzetuskiego z sienkiewiczowskiej powieści, czyli Rzędzian z Wąsoszy, który później miał być dzierżawcą starostwa wąsoskiego. W drugiej trumnie podobno spoczywa panna młoda, która zmarła w dniu ślubu.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Najstarsze na Mazowszu wodociągi

LESZEK ZYGNER

Wodociągi to stały temat, który powraca co pewien czas w lokalnych mediach, głośno o nich również na posiedzeniach sejmików, sesjach rad powiatów, miast i gmin, nie mówiąc już o specjalnych okazjach, jak chociażby obchodzone w ubiegłym roku 80-lecie ciechanowskich wodociągów. I trudno się temu dziwić, bo przecież „bez wody nie ma życia", jak mawiał przed wiekami Tales z Miletu, a o czym przypomniał redaktor Roman Nadaj w tytule jubileuszowego artykułu z lipca ubiegłego roku, który ukazał się na łamach „TC". Jednak to wcale nie Ciechanów, ani nawet nie stołeczna Warszawa, ale Płock był tym miastem, gdzie wybudowano pierwsze na Mazowszu wodociągi. A było to wspólne przedsięwzięcie lokalnych samorządowców, zamożnych mieszczan i duchownych, którzy własne pieniądze przeznaczali na potrzeby miasta (były w dziejach polskiego samorządu takie czasy!), a i na dworze królewskim potrafili wyjednać pomocne ulgi i przywileje.

A wszystko zaczęło się w 1498 r., kiedy to król Jan Olbracht - od trzech lat władający Płockiem - zezwolił radzie miejskiej na budowę wodociągu oraz pobieranie specjalnego „czynszu wodnego" na jego konserwację. Ówczesna sytuacja nie sprzyjała jednak tego rodzaju przedsięwzięciom i dlatego dopiero w 1509 r. pod patronatem biskupa płockiego Erazma Ciołka powstał plan doprowadzenia kanałami wody do miasta, ale nie z Wisły, lecz z płynącej u granic miasta Brzeźnicy. Pieniądze na ten cel wyłożyli dwaj prałaci płockiej kapituły katedralnej - prepozyt Michał Prażmowski herbu Belina oraz kanclerz Piotr Kossobudzki herbu Pobóg. Jednak mimo ich zapisów, a nawet zgody króla Zygmunta Starego na zburzenie jednego z młynów królewskich na Brzeźnicy koło Powsina oraz budowę nowego młyna w innym miejscu, do budowy wodociągów nie doszło. Jak się wkrótce okazało, na kolejne zabiegi związane z budową wodociągów trzeba było czekać ćwierć wieku. Dopiero bowiem w 1534 r. na mocy testamentu Stanisława Tureckiego, płockiego kupca, który przez ponad 40 lat zasiadał w radzie miasta, a także legatu archidiakona pułtuskiego i włocławskiego Pawła syna Sulisława z Łyczek oraz przekazaniu przez władze miasta na ten cel 300 złotych otrzymanych tytułem odszkodowania od władz Torunia w sporze o wolny spław towarów Wisłą, można było spisać stosowne dokumenty. O doniosłości ówczesnej inwestycji najlepiej świadczy fakt, że dokument z 1 lipca 1534 r., w którym prace przy budowie wodociągów zlecono mistrzowi Mikołajowi Łuszczkowi z Bochni wraz z czeladnikami Tomaszem i Kacprem z Krakowa, podpisali: burmistrz Jan Alantsee z Wenecji (z zawodu aptekarz), wójt Maciej Olbracht, ośmiu członków urzędującej rady miejskiej, czterech członków rady poprzedniej, a wśród nich Seweryn, organista z płockiej katedry, oraz starsi wszystkich cechów. Dodatkowo w dokumencie tym podkreślono, że budowa wodociągu zyskała jednomyślną zgodę wszystkich mieszkańców, zarówno „pospólstwa jak i plebsu".

Dla miłośników techniki interesujące zapewne będą szczegóły dotyczące samej konstrukcji i wykonania prac budowlanych. Otóż we wspomnianej umowie z 1534 r. zaznaczono, że w związku z budową wodociągu wykonawca miał wykopać staw przy młynie na Brzeźnicy zwanym Krupa oraz zbudować specjalną tamę i doprowadzić stamtąd wodę do miasta rurami (ołowianymi) zakopanymi w ziemi. Z kolei na terenie Płocka miała powstać specjalna wieża ciśnień („rurhaus"), dwa hydranty („stacje wodne z czopami") - przy ulicy Grodzkiej i Dobrzyńskiej, a także trzy ujęcia wodne - jedno naprzeciw domu burmistrza, drugie przy Rynku Miejskim (obecny Stary Rynek) naprzeciw domu Radzimińskiego, dawnego podstarościego, a trzecie przy Rynku Kanonicznym (obecny plac Narutowicza). Na terenie miasta miał być wybudowany również domek z umieszczoną wewnątrz specjalną pompą wodną („kunst"), uruchamianą końskim kieratem, która miała dopompowywać wodę z Wisły, gdyby okazało się, że poziom wody w Brzeźnicy jest za niski, aby sprostać potrzebom mieszkańców.

Mimo zawartej w 1534 r. umowy z wykonawcami, a także szlachetnej zgody wszystkich mieszkańców, już rok później - latem 1535 r. - prace nad budową płockiego wodociągu zostały wstrzymane. Jak już nieraz w historii północnego Mazowsza bywało, do głosu doszły partykularne interesy, a w mieście wybuchł tumult, który dopiero wyrokiem królewskim z 2 lutego 1537 r. udało się uśmierzyć. Dopiero po wygaszeniu konfliktu ruszyły dalsze prace nad wodociągiem, który już rok później funkcjonował, skoro na jego konserwację zaczęto pobierać od mieszkańców specjalny „czynsz wodny". Na prawdziwie nowoczesne wodociągi przyszło jednak Płockowi czekać aż do 1894 r. I właśnie pod tym względem wyprzedziła go Warszawa, która miała nowoczesne wodociągi i kanalizację już w 1886 r., dzięki czemu znalazła się wówczas w elitarnym gronie sześciu zaledwie miast europejskich, które mogły poszczycić się takim „cudem" ówczesnej techniki. Znacznie później przyszła kolej na otwarcie wodociągów w Mławie (1937), Ciechanowie (1938) i innych miastach mazowieckich. Ale to już zupełnie inna historia niż ta płocka z XVI wieku.

eprasa.pl bd2f092f24

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Pójdźmy wszyscy do Matrixa

Rozdział pierwszy - O tym, że większość ze znanych mi (osobiście, z widzenia, ze słyszenia, z czytania bądź oglądania) ludzi deklaruje, że chce ratować świat. Czy świat potrzebuje ratunku? Sprawdźmy wyrywkowo, bo wszystkiego nie można upchnąć w jednym, ubogim w dozwoloną liczbę znaków felietonie. O tym, że lodowce topnieją, na pewno słyszeliście, jak i o tym, że globalne ogłupienie nie pozwala nam przyjąć do wiadomości globalnego ocieplenia. Większość z nas wie też, że wycinanie - dla doraźnego zysku - lasów i puszcz pozbawi tlenu tych, którzy dziś są dziećmi i nie mogą protestować.

Ale są inne, trudniejsze do zauważenia, choć przecież spektakularne zwiastuny katastrofy. Słyszeliście może o zjawisku przedniej szyby? Jeśli nie, to na pewno widzieliście je na własne oczy. Wypadałoby się zdziwić, że szyba auta jadącego w letni wieczór szosą wśród pól i lasów pozostaje względnie czysta. Kto jest w stanie sięgnąć pamięcią do ubiegłego wieku, ten powinien pamiętać, jak nieszczęsne owadzie zwłoki oblepiały przednią szybę już po kilkunastu kilometrach jazdy. Ileż to było zachodu, żeby się co jakiś czas biednego ścierwa pozbyć i jechać dalej.

Co się stało, że dziś przednie szyby aut są czyste? I dlaczego to nie jest radosna wiadomość? Badacze alarmują od lat, że liczba owadów na obszarach zaludnionych drastycznie spada (w przybliżeniu o trzy czwarte ich liczebności wyjściowej), giną całe gatunki, zanika bioróżnorodność i wyczerpuje się podstawowe ogniwo w łańcuchu żywieniowym świata zwierząt. Z powodu braku pożywienia wymierają kolejne stworzenia, między innymi żywiące się owadami ptaki; giną gatunki roślin zapylanych przez ćmy i motyle. Aż pewnego dnia głód dosięgnie człowieka, chyba że się wcześniej udusimy z braku powietrza do oddychania. Nie, postulowane przez obrońców przyrody budowanie domków dla dzikich pszczół nie uratuje świata. Tym bardziej, że gdzieś obok nowoczesny i postępowy rolnik święci swoje pole glifosatem.

Mnóstwo ludzi dobrej woli ma wiedzę o stanie środowiska (globalnie i lokalnie) dostatecznie rozległą, żeby się bać. Angażujemy się w rozmaite akcje, stając w obronie i/lub przeciwko, w słusznej sprawie ratowania ożywionego świata. Doraźnie. Ale to nie wystarczy, prawda? Pozwoli nam lepiej się poczuć, ale nie ocali.

Rozdział drugi - O tym, że każda ze znanych mi (osobiście, z widzenia, ze słyszenia, z czytania bądź oglądania) osób deklaruje, że nie, absolutnie nie ma zamiaru z niczego rezygnować, bo ma prawo i chce, i będzie podążać za swoimi marzeniami. Podążać w tym obłąkanym rytmie, który narzucają pracujące dniem i nocą - w pocie czoła, z oddaniem - działy kreatywne agencji reklamowych: żeby zmotywować i wygenerować kolejną potrzebę, żeby więcej, szybciej, mocniej, dalej, częściej i diabli wiedzą co jeszcze. Idzie wiosna, więc mówią ci, że musisz kupić nowe buty, nowe szmaty, nowe meble, nowe auto, nowy smartfon, wybrać się w podróż samolotem na rajskie wyspy... Nie słyszałam, żeby ktoś pochwalił się tym, że w ramach ratowania świata zrezygnuje z jazdy autem na weekend i posiedzi w fotelu z książką. Nie znam nikogo, kto by się zdecydował na osobiste wyrzeczenia, nawet najdrobniejsze. Nawet ludzie, którzy aktywnie włączają się w kampanie dotyczące cierpienia zwierząt, nie są gotowi wprowadzić swoich przekonań w życie. „Teraz będziemy jeść polędwicę wołową z foie gras i kasztanami!" – pochwaliła się Krystyna Janda w mediach społecznościowych, ilustrując swoją kolację zdjęciami. Wątroba zadręczonej, siłą zatuczonej na śmierć gęsi na talerzu aktorki walczącej o dobrostan zwierząt, smacznego.

Jeśli się mylę, jeśli jednak istnieją ludzie, którzy postępują zgodnie z wyznawanymi wartościami, to dobrze, ale to i tak niczego nie zmieni, bo jest nas za mało. Jako cywilizacja, która oparła swój rozwój na chciwości, minęliśmy już punkt bez powrotu i bez wywołania śmiertelnej zapaści w gospodarce nie da się skutecznie i trwale ratować przyrody.

Rozdział trzeci - O tym, że istnieje kompromis, ale to bardzo delikatna kwestia. Dlatego krótko i zwięźle: rozwiązanie można skopiować z filmu Wachowskich „Matrix". Mając na głowie kilka elektrod łączących ją z rzeczywistością wirtualną, Janda mogłaby jeść owsiankę, pozostając w przekonaniu, że delektuje się zamordowaną gęsią i zarżniętą krową. Wszyscy mogliby być absolutnie szczęśliwi, kupując, podróżując, polując, piłując, śmiecąc, jedząc niezdrowe rzeczy, prowadząc się niemoralnie i robiąc wszystko, co tam jeszcze do szczęścia komu trzeba – w przestrzeni wirtualnej, dostępnej powszechnie i za grosze. Jednym słowem: usiądź w fotelu, zaloguj się do wirtualnego świata i ratuj Ziemię przed własnymi pragnieniami.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

W rytmie kota

Lubi określony porządek dnia. Wstaje wcześniej ode mnie. Trąca mnie delikatnie nosem, a gdy nie reaguję, odzywa się głośno przy moim uchu. Jeśli to nie pomaga, powtarza czynność. Niezależnie, czy to dzień pracy, czy świąteczny, budzi mnie i prowadzi do kuchni. Gdy zje tzw. mokrą karmę, chce się napić. Nie, nie z miseczki, mimo że ma dwie: ceramiczną i szklaną. Najlepiej bezpośrednio z kranu w kuchni lub w łazience. Czasem potrafi upić łyczek wody z czyjegoś kubka i nie przeszkadza mu smak cytryny. Potem wskakuje na akwarium, czym przypomina mi, jeśli jeszcze tego nie zrobiłam, że czas nakarmić rybki. W skupieniu i z wdziękiem dokonuje ablucji albo uważnie mnie obserwuje. Nieraz chce pobyć w odosobnieniu, wtedy prowadzi mnie do przedpokoju i miauczeniem daje znać, że mam jej pomóc znaleźć się na półce w szafie. Wówczas zapewne, jak orzekł kilka lat temu mój syn pod wpływem lektury powieści C.S. Lewisa, odwiedza w Narnii swojego kuzyna Lwa Aslana. Między drzemkami, a z wiekiem śpi coraz więcej, biega i skacze po mieszkaniu, w tym po stole i szafkach. O jedzeniu przypomina sobie często podczas naszych posiłków. Chętnie zje dorsza i wątróbkę, a gdy nikt z nas nie patrzy, obliże talerz po serze lub oliwkach. Lubi być głaskana i czesana, lubi spać w naszych łóżkach, i to nie w nogach, lecz na poduszce jak pełnoprawny domownik.

Jest tradycjonalistką, ale lubi nowinki techniczne, przyciąga ją ładujący się telefon czy włączony komputer. Gdy wracam do domu, prowadzi mnie prosto do komputera. Gdy piszę, próbuje się ułożyć na klawiaturze albo między klawiaturą a monitorem. Zawieramy kompromis: kładzie się na moich kolanach albo na biurku. Nie lubi za to naszych wyjazdów urlopowych. Gdy wracamy, najpierw okazuje niezadowolenie. Wygłaskana przez mojego męża lub syna zaczyna być przychylna. Najdłużej boczy się na mnie, co pewnie nie wynika ze szczególnej do mnie sympatii, lecz jej uzależnienia od komputera.

Skoro ją pieścimy, czeszemy, dajemy jej jeść, sprzątamy po niej, bawimy się z nią, rozmawiamy (to też się zdarza), a nawet pozwalamy spać w naszych łóżkach, to znaczy, że – nie, nie jesteśmy jej bogami czy bożkami, jak by pomyślał pies – lecz to znaczy, że ona jest naszą boginią czy boginką. Współczesna Bastet. Mam wrażenie, że czasem tak siebie postrzega, a na pewno tak się nieraz zachowuje. Jak wcielenie występującej w mitologii egipskiej bogini miłości, płodności, uciechy, ogniska domowego, muzyki i tańca. Muzyki słucha, choć nie każdej, ogniska domowego strzeże. Gości nie wszystkich akceptuje, szybciej toleruje mężczyzn, zwłaszcza takich, którzy się nią zachwycają.

Niezależna i stadna, złośliwa i czuła, poukładana i kapryśna. Pełna sprzeczności. Ma w sobie cechy matki z rodowodem i ojca niekoniecznie ten rodowód posiadającego. Cechy kota syjamskiego, i jego z wyglądu przypomina, i cechy innych ras. Gdyby umiała po ludzku mówić i chodzić na dwóch łapach, byłaby równie sprytna jak kot w butach opisany w 1597 r. chyba 1697? przez Charlesa Perrault, prawdopodobnie pierwszy sławny kot literacki. Można by ją określić mianem „kot uczony", jakie pojawia się w poemacie „Rusłan i Ludmiła" Aleksandra Puszkina. Gdyby pisarz E.T.A. Hoffman nie opisał w 1820 r. „Kota Mruczysława poglądów na życie", pewnie ja bym to zrobiła, pisząc podobną książkę w jej imieniu. Mogłaby partnerować Kotu z Cheshire, znanemu z „Alicji w Krainie Czarów", czy Behemotowi z „Mistrza i Małgorzaty", grając z nim w szachy. Mogłaby wystąpić w musicalu „Cats", do którego wykorzystano kocie zabawne portrety autorstwa Thomasa S. Elliota. Mogłaby stać się inspiracją dla Stanisława Jachowicza, Haliny Poświatowskiej, Jana Twardowskiego, Wisławy Szymborskiej czy Doris Lessing, innych poetów czy pisarzy. Kotka Fruzia. „Kot w stanie czystym" (T. Pratchett i G. Jolliffe).

A na razie, z okazji swojego święta, zadowoli się tym felietonem.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Zaprowadzisz porządek w swoich sprawach, dokończysz to, co kiedyś zacząłeś, wcielisz w życie pomysły, których ci ostatnio nie brakowało. Ten tydzień będzie bardzo pomyślny dla spraw zawodowych. Jest realna szansa na większe pieniądze. W miłości skończy się czas niejasnych obietnic...

BYK
Od tego jak wykorzystasz ten tydzień, wiele będzie zależało w przyszłości. Przy dużym natłoku zajęć trzeba się będzie bardzo starać, żeby mieć dobre wyniki. Wzrosną wymagania twoich przełożonych, ujawnią się też ludzie mający odmienne niż ty poglądy, trzeba będzie im stawić czoło i podjąć dyskusję.

BLIŹNIĘTA
W tym tygodniu przydadzą się twoje umiejętności działania w zespole i znajdowania wspólnego języka z innymi. Jeśli je umiejętnie wykorzystasz, twoja pozycja zawodowa powinna wzrosnąć. A może planujesz rozpocząć pracę na własny rachunek?

RAK
Tydzień upłynie bez większych sensacji, przede wszystkim czeka cię dużo mrówczej pracy. Poza tym zaczniesz wprowadzać porządek w różnych dziedzinach swego życia. Jeśli chodzi o pieniądze, wróżby na ten tydzień są lepsze niż zazwyczaj. Możesz liczyć na dodatkowy dopływ gotówki.

LEW
Przed tobą duże szanse rozwoju zawodowego. Wiele będzie zależało od ciebie. Dużo osiągniesz, o ile tylko szybko zabierzesz się do dzieła. Twoje pomysły spodobają się zwierzchnikom, niewykluczony awans albo bardziej samodzielne i lepiej płatne stanowisko.

PANNA
Jeśli w twoim związku działo się ostatnio nie najlepiej, teraz się zmieni. Wszystkie nieporozumienia pójdą w niepamięć, a uczucie rozkwitnie. Pod jednym wszakże warunkiem - że nie będziesz zaniedbywać swego ukochanego z powodu... obowiązków służbowych.

WAGA
W najbliższych dniach zdrowie z pewnością ci dopisze, ale uważaj, istnieje spore ryzyko kontuzji (np. przypadkowe skręcenie nogi w kostce). Unikaj też nadmiernego wysiłku. Chwilami energia będzie się rozpierać i wtedy zapomnisz, że nie jesteś z żelaza.

SKORPION
Teraz będziesz mieć trochę pstro w głowie, a przydałoby się poważniejsze podejście do życia. Może się okazać, że za bardzo liczysz na swoje szczęście. Teraz w twoim otoczeniu zacznie się ostra rywalizacja o pozycję. Kłopotliwe niespodzianki czekają cię ze strony szefów.

STRZELEC
W tym tygodniu od planów i marzeń przejdziesz do czynu, a więc swoje pomysły zaczniesz wprowadzać w życie. Nawiążesz nowe, korzystne kontakty, które mogą sporo zmienić, np. nowi znajomi skierują twoją karierę zawodową na zupełnie inny tor!

KOZIOROŻEC
Cały najbliższy tydzień zapowiada się pomyślnie, wiele nowych i obiecujących przedsięwzięć zawodowych. Potem będzie wprawdzie wiele ciężkiej pracy, ale twój trud okaże się owocny i osiągniesz naprawdę satysfakcjonujące wyniki. Będzie to dobry czas dla twoich finansów.

WODNIK
Najbliższe dni będą wypełnione pracą i załatwianiem spraw urzędowych. Aby odnieść sukces, musisz się skupić i pamiętać o szczegółach. W pracy często będziesz oceniany i zmuszany do obrony swoich racji. Chwilami może być trudno. W miłości namiętnie, ale nie bez kłopotów! Ktoś może nie przyjmować do wiadomości twojej odmowy...

RYBY
Życie przyspieszy, wzrosną wymagania, trzeba się będzie bardzo starać - w pracy dostaniesz "niezłą szkołę"! Wszyscy będą cię poprawiać i pouczać. Jeśli chodzi o pieniądze, rozsądniej jest oszczędzać niż liczyć na dodatkową gotówkę. Na życie towarzyskie nie starczy ci czasu, ale to tylko przejściowy kłopot.

Tygodnik ciechanowski · Tygodnik gazeta mławska · tygodnik DZIAŁDOWSKI · tygodnik PRZASNYSKI · tygodnik MAKOWSKI · Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl · gazeta-mlawska.pl · tygodnikdzialdowski.pl · tygodnikprzasnyski.com.pl · tygodnikmakowski.pl · tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl bd2f092f24

KON-tekst

Jak Kot, jak Piątek...

Podczas minionego weekendu zaimponowało mi dwóch młodych ludzi: Kot i Piątek. Każdy z trochę innego powodu.

Kot to jest gość. Maciej Kot. To jeden z naszych najlepszych skoczków narciarskich, członek ekipy, która dostarcza nam mnóstwo radości i innych pozytywnych emocji podczas tegorocznych zawodów Pucharu Świata.

27-letni zawodnik, kolega Kamila Stocha, Piotra Żyły, Dawida Kubackiego, Jakuba Wolnego i Stefana Huli, rywalizował z nimi o miejsce w kadrze, która za kilka dni ma wyjechać na Mistrzostwa Świata do austriackiego Seefeld. Rywalizował, ale przegrał. Trener Stefan Horngacher zadecydował, że pojedzie tam piątka zawodników bez Kota. Pan Maciek rzeczywiście tego sezonu nie może uważać za udany, ale jeszcze rok temu był w czołówce PŚ, miał też swój udział w zdobyciu dla Polski w konkursach drużynowych brązowego medalu na ostatnich igrzyskach olimpijskich i złotego na mistrzostwach świata 2 lata temu. Trener Horngacher mógł go wziąć do Seefeld nawet „za zasługi", bo miał limit miejsc dla 6 skoczków. Ale po długiej i szczerej rozmowie obaj panowie zadecydowali, że to nie ma sensu. Sam zainteresowany tak to skomentował: - Każdy widzi, jaka jest sytuacja i ja jak najbardziej akceptuję tę decyzję. Gdybym był trenerem, też bym się nie wystawił w tych konkursach.

Ocenić siebie właściwie, krytycznie, obiektywnie nie jest łatwo, a to przecież warunek podstawowy, aby być prawdziwym sportowcem.

Bo wielu innych w podobnej sytuacji „strzeliłoby focha", rozpowiadało o niesprawiedliwości i swojej krzywdzie. Daleko nie trzeba szukać... Nie tak dawno zawodnik podobnej klasy w tej samej dyscyplinie, który znalazł się w takiej sytuacji jak Kot, ogłosił się za „poniżanego, zniechęcanego i pomijanego". Mało tego, zagroził trenerowi i sztabowi PZN (w tym Adamowi Małyszowi), że jak zacznie mówić, to „może zrobić się im bardzo ciepło i nieprzyjemnie". Na szczęście już nie skacze.

Maciej Kot natomiast bez obrażania się ma zamiar wrócić do kadry B, występować w mniej prestiżowym (i skromniejszym finansowo) Pucharze Kontynentalnym i tam skakać dotąd, aż odbuduje swoją formę. Szczerze tego życzymy, panie Maćku.

Obok naszych skoczków w każdą sobotę lub niedzielę najlepszy jest Piątek.

Krzysztof Piątek. Jeszcze 2 lata temu znany był tylko nielicznym kibicom piłkarskim polskiej ligi. Transfer 23-letniego napastnika rok temu z Cracovii do Genoi przeszedł bez większego echa, wyjazdy polskich sportowców na Zachód już spowszedniały. Ale przejście do AC Milan (za 400 mln euro) odbiło się już głośnym echem na stadionach. A teraz mówią o Piątku cała Polska i Italia. Nie wiem, czy nie trzeba będzie zmienić tekstu w hymnie (tylko którym?), aby wyraźnie zaakcentować kierunek - „z ziemi polskiej do włoskiej" oraz „dał nam przykład Piątek Krzysztof...".

Kibice Mediolanu dosłownie zwariowali na jego punkcie. Fachowcy już określają go jako piłkarza nowej generacji, kompletnego, Robocopa itp. Od fanów otrzymał przydomek Pistolero – strzela bowiem bramki na zawołanie, z każdej najmniejszej nawet nadarzającej się okazji (a również, co ważniejsze – bez okazji). W pięciu meczach dla Milanu zaliczył już 6 trafień i kilka asyst.

Wśród licznych zalet Piątka są jego przymioty osobowościowe. Piłkarz z Polski nadzwyczaj szybko zaaklimatyzował się we włoskiej Serii A, nauczył języka (w tym tego wspólnego - z szatnią i trenerem), polubił kuchnię włoską i miejscowe zwyczaje. Emocje sięgają zenitu, gdy po strzelonym golu demonstruje „rewolwerową cieszynkę". Piątek pada wtedy na kolana, składa dwa wyciągnięte palce i krzyczy – bang, bang, bang! A całe San Siro odpowiada: bang, bang, bang... I wszyscy są szczęśliwi.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Parę słów o biedronkach

„Mała biedroneczka siedem kropek miała, na zielonej łące wesoło fruwała. Biedroneczko leć do nieba, przynieś mi kawałek chleba".

Taaak. Jeszcze jako dziecko tak sobie nuciłam, gdy na mojej ręce przysiadła czasem taka czerwona, siedmiokropkowa… Lubiliśmy wtedy biedronki. Chociaż… Pewien poeta nie był zadowolony. Pamiętacie ten wierszyk?

„Po cholerę toto żyje?
Trudno powiedzieć, czy ma szyję,
a bez szyi komu się przyda?
Pachnie toto jak dno beczki,
jakieś nóżki, jakieś kropeczki
– ohyda.
Człowiek zajęty niesłychanie,
a toto proszę, lezie po ścianie
i rozprasza uwagę człowieka;
bo człowiek chciałby się skoncentrować,
a ot bożą krówkę obserwować musi,
a czas ucieka".

No i tak dalej... Tak pisał o biedronce Ildefons Gałczyński dnia 16 lutego 1949 r. w Szczecinie, w Świetlicy Artystycznej.

W Polsce najczęściej występuje właśnie owa biedronka siedmiokropkowa, ale od 2006 roku obserwujemy inwazję azjatyckiej biedronki, która może zagrozić rodzimym gatunkom. Jest agresywna zwłaszcza jesienią. Jej ugryzienia swędzą i bolą...

Jakby tego było mało, rozmnożyły się nam też bardzo sklepy o nazwie Biedronka, a właścicielem tej sieci jest portugalskie konsorcjum Jerónimo Martins. Biedronka generuje 65% dochodów JMP. Pod względem liczby sklepów jest to największa sieć handlowa w Polsce, która na koniec 2017 roku miała 2823 sklepy.

No, a teraz mamy jeszcze Biedrońki polityczne! I to do tego wiosenne!... Jeżeli chodzi o tę ostatnią, to dawniej też mi się jawiła jako ładne i sympatyczne stworzenie zjadające mszyce nietolerancji wszelakiej. Ostatnio jednak owa Biedrońka przestała mi się podobać. Raz, że jakoś tak wyolbrzymiała i jakby spuchła od samozachwytu. Chwali się nawet w TVN, że 10 razy wygrała konkurs na Miss Biedronek, a tymczasem lis oznajmił, że kłamie, bo załapała się tylko raz do pierwszej dziesiątki. Poza tym chyba zmienił się jej apetyt i zanosi się na to, że zacznie podgryzać korzenie roślin, które udzielały jej dotąd cienia i schronienia. Jednym słowem przestałam lubić biedronki.

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 8

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**
Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

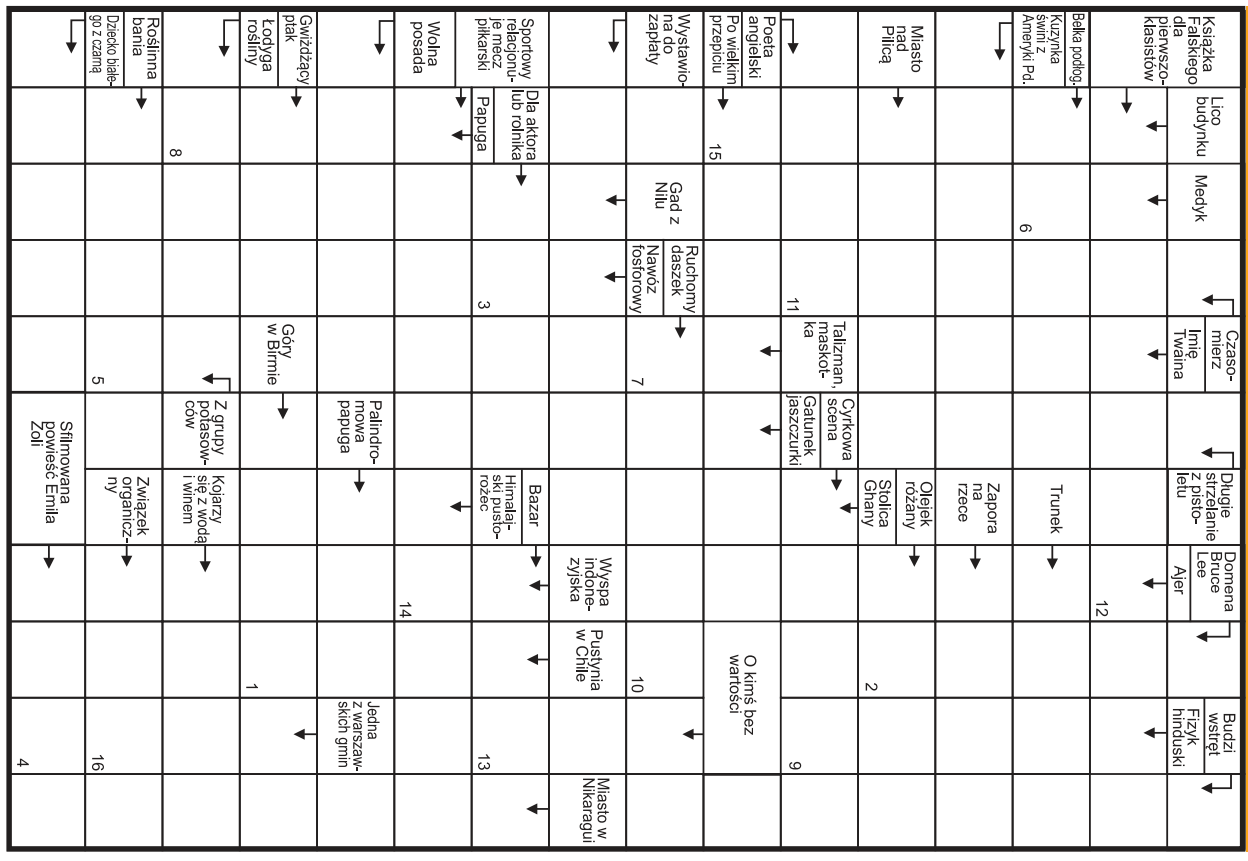

UMOR

Ostatnio byłem na ciekawym spotkaniu, gdzie przedstawiciele dwóch zwaśnionych krajów próbowali dojść do porozumienia. Zaszokowało mnie, że jeden ciągle zmieniał zdanie. W końcu nie wytrzymałem i zwróciłem mu uwagę, żeby się nareszcie zdecydował. Ale on tylko spojrzał na mnie jakoś dziwnie i powiedział:
- Odczep się, jestem tłumaczem.

*

- Lekarz i Turek kupują dwa takie same, ostatnie domy na osiedlu. Mieszkają obok siebie jakiś czas. W końcu Turek przychodzi do lekarza i mówi:
- Mój dom jest więcej wart niż twój.
- Dlaczego? Przecież są takie same.
- Tak, ale ja mieszkam koło lekarza, a ty koło Turka.

eprasa.pl bd2f092f24

Żuromin. Naczelnik wydziału prewencji odszedł na emeryturę

20 lat w mundurze

W piątek, 8 lutego, w Komendzie Powiatowej Policji w Żurominie pożegnano odchodzącego na emeryturę naczelnika wydziału prewencji asp. szt. Piotra Ruszkowskiego. W uroczystości uczestniczyli kadra kierownicza oraz funkcjonariusze i pracownicy cywilni żuromińskiej komendy.

FOT. KPP W ŻUROMINIE

Odchodzący na emeryturę Piotr Ruszkowski

Komendant powiatowy policji insp. Witold Lemański podziękował Piotrowi Ruszkowskiemu za długoletnią wzorową służbę. Podkreślił jego zangażowanie w podejmowaniu działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa mieszkańców powiatu żuromińskiego oraz koleżeńskie traktowanie funkcjonariuszy i innych pracowników.

Piotr Ruszkowski od 1998 do 2005 roku służył w Wojsku Polskim, najpierw jako dowódca plutonu w Stargardzie Szczecińskim, a potem w Elblągu.

W sierpniu 2005 r. wstąpił do policji i rozpoczął pracę w wydziale prewencji Komendy Powiatowej Policji w Mławie. Od 2007 roku pełnił służbę w zespole patrolowo-interwencyjnym na terenie działania KPP w Żurominie, a później został dzielnicowym w gminie Lubowidz. W 2013 roku powierzono mu obowiązki asystenta jednoosobowego stanowiska do spraw wykroczeń i organizacji służby. W 2016 roku Ruszkowski został zastępcą naczelnika wydziału prewencji, a w 2017 roku objął stanowisko naczelnika tego wydziału w KPP w Żurominie.

Za szczególne zasługi i osiągnięcia służbowe, którymi przyczynił się do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz utrzymania porządku publicznego, minister spraw wewnętrznych i administracji w 2017 roku wyróżnił go brązową odznaką „Zasłużony Policjant”.

Kuj

FOT. UG ZAŁUSKI

Poświęcenia sztandaru dokonał biskup płocki Piotr Libera

Szkoła ma nowego patrona

Św. Stanisław Kostka jest już oficjalnie patronem Szkoły Podstawowej w Szczytnie w gm. Załuski. Uroczystość nadania imienia placówce odbyła się 14 lutego.

Co prawda, szkoła nowego patrona ma już od września, ale dopiero teraz oficjalnie otrzymała, poświęcony przez biskupa płockiego Piotra Liberę, sztandar. Wewnątrz budynku odsłonięto również pamiątkową tablicę.

Zmiana patrona związana była z wejściem w życie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli i obiektów użyteczności publicznej. Od 1960 r. Szkoła Podstawowa w Szczytnie, wchodząca wcześniej w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących, nosiła bowiem imię Juliana Wieczorka, działacza radykalnego ruchu ludowego i komunistycznego, współzałożyciela i przywódcy Rewolucyjnej Rady Robotniczo-Chłopskiej „Młot i Sierp”.

Przed podjęciem decyzji przez radnych przeprowadzono konsultacje społeczne. Rada pedagogiczna, a także część rodziców dzieci uczących się w szkole opowiedziały się za św. Stanisławem Kostką, który przed reformą edukacji był patronem gimnazjum w Zespole Szkół w Szczytnie. Natomiast część radnych poprzedniej kadencji proponowała Sławomira Konopkę, byłego dyrektora szkoły w Szczytnie lub Edwarda Budnika, byłego wójta gminy Załuski. Ostatecznie więcej zwolenników zyskał jezuita i jego kandydatura została przyjęta przez Radę Gminy.

Paw

Legionowo. Rozmawiali o wałach, bo od kilku lat sprawa stoi w miejscu, a

Zagrożonych jest prawie 70 tys. osób

Jak już pisaliśmy wcześniej na łamach naszej gazety, pod znakiem zapytania stanęła planowana rozbudowa i remont wałów przeciwpowodziowych na odcinku Jabłonna - Nowy Dwór Mazowiecki.

O ochronie przeciwpowodziowej mówi się od dawna. Punktem kulminacyjnym był 2010 rok, kiedy to większa część gmin mogła znaleźć się pod wodą.

Kilkadziesiąt tysięcy zagrożonych

Prognozy wskazywały, że zagrożonych jest prawie 70 tys. osób. Dziewięć lat temu na przełomie maja i czerwca, gdy przeszły dwie duże fale, wały zostały osłabione. Tylko w Nowym Dworze Maz. dla bezpieczeństwa zamknięto dla ruchu ulicę Wojska Polskiego, bo jakiekolwiek drgania mogłyby spowodować przerwanie wałów. Poziom Wisły na wodowskazie w Modlinie sięgał wtedy dziewięciu metrów. Sytuacja była bardzo niebezpieczna. Od tego czasu samorządowcy domagają się od rządu i zarządców wód interwencji, przede wszystkim poprawy bezpieczeństwa. W sytuacji, gdy nadejdzie powódź zatorowa, a jest to możliwe każdej zimy, choć te ostatnie były łagodne, może dojść do katastrofy. Specjaliści od zarządzania kryzysowego w miejscowych samorządach uważają, że w przypadku roztopów wały by nie wytrzymały.

Bez względu na to, czy wał zostałby przerwany w Nowym Dworze Maz. czy w Jabłonnie, to duża część terenu znalazłaby się pod wodą, w tym domostwa. Pierwszy odcinek Jabłonna – Nowy Dwór Maz. ma 7 km długości, kolejny 13 km, ale na razie ten pierwszy ma zostać przebudowany. Tereny położone w powiatach legionowskim i nowodworskim znajdują się na tzw. mapie zalewowej i są najbardziej zagrożone. W siedzibie Starostwa Powiatowego w Legionowie odbyło się ostatnio spotkanie na ten temat. Przyjechali przedstawiciele samorządów, dyskutowano o sytuacji. Już w lipcu 2017 r. rozpoczęły się przygotowania do tej kosztownej inwestycji. W finansowanie włączyły się gminy, wspomniane dwa powiaty oraz urząd wojewódzki, które w swoich budżetach zabezpieczyły środki na ten cel. Jeszcze w 2017 r. podpisano porozumienie, aneksowane zostało we wrześniu, w którym strony zobowiązały się do przekazania środków w formie dotacji celowej z przeznaczeniem na sfinansowanie wykonania kompleksowej dokumentacji projektowej inwestycji. Sprawę pilotował Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Warszawie (WZMiUW). Zgodnie z zapisami projekt miał powstać do końca grudnia 2017 r. WZMiUW poinformował jednak sygnatariuszy porozumienia, że wykonawca dokumentacji projektowej nie wywiązał się z umowy i zwrócił przekazane na ten cel środki. Dodatkowo 1 stycznia 2018 r. weszła w życie nowa ustawa Prawo wodne, na mocy której WZMiUW przestał istnieć, a w jego miejsce powstała zupełnie nowa jednostka Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Od tego momentu kwestia przebudowy wałów przeciwpowodziowych utknęła w martwym punkcie. Samorządowcy pilnie chcą powrócić do sprawy.

Spotkanie w Legionowie

Rozmowy, które w Legionowie odbyły się 7 lutego, zdominowała kwestia możliwości wykorzystania już przygotowanej dokumentacji projektowej oraz konieczność uzupełnienia jej o brakujący raport oceny oddziaływania na środowisko. Strona samorządowa wyraziła chęć współfinansowania wykonania raportu, a także wolę współpracy i partycypowania w pozostałych kosztach inwestycji. - Będziemy szukali możliwości, bazując na tym, co już zostało zrobione, aby jak najszybciej przystąpić do projektowania, do uzyskania oceny oddziaływania na środowisko i pozwolenia na budowę. Koszt wykonania raportu oddziaływania na środowisko to około 200 tys. zł, a na całą inwestycję potrzeba około 90 mln zł. Trzeba jak najszybciej rozpocząć działania, aby zabezpieczyć środki w budżecie państwa na realizację tego dużego przedsięwzięcia. Ważne jest to, aby dokumentacja już wcześniej opracowana została oceniona i aby podjęte zostały działania projektowe. Wszystkie samorządy są zdania, że powinniśmy dążyć do realizacji tej inwestycji – mówił po spotkaniu starosta legionowski Robert Wróbel. Samorządy wydały już ok. 1,5 mln zł na przygotowanie dokumentacji. Generalnie chodzi o umocnienia wału po prawej stronie Wisły na odcinku prawie 18 km od granicy z Tarchominem do Nowego Dworu, ale inwestycja miałaby być realizowana etapami. Na terenie Nowego Dworu są cztery kilometry wałów po prawej stronie Wisły, bo ponad pięć kilometrów na lewym brzegu Narwi zostało już wyremontowane i jest konserwowane. Natomiast na terenie Jabłonny znajduje się około czternastu kilometrów brzegowych umocnień. Prace miałyby się rozpocząć od gminy Jabłonna, przez Rajszew, Skierdy, Bożą Wolę, Wólkę Górską, aż do samego Nowego Dworu.

Wody Polskie kontrolują

Jak już pisaliśmy, Wody Polskie mówią inaczej. Oceny przeprowadzone przez ekspertów nie kwalifikują wiślanego wału do priorytetowej modernizacji. Kilka miesięcy temu przedstawiciel PGW Wody Polskie z oddziału regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie informował, że kontrole stanu technicznego obwałowań są przeprowadzane jesienią każdego roku. Nie wykazują powodów do niepokoju. Nie oznacza to jednak, że zarząd nie widzi konieczności realizacji zadania. Ale najpierw trzeba dokończyć dokumentację, a następnie znaleźć źródła finansowania inwestycji. Samorządowcy uważają, że środki powinien zabezpieczyć rząd.

Zaniepokojone władze chociażby Nowego Dworu podkreślają, że w przypadku ewentualnego przerwania wału zagrożone zostanie bezpieczeństwo ok. 10 tysięcy osób zamieszkałych w części miasta położonej w widłach Narwi i Wisły. Rada Miejska w Nowym Dworze apelowała już, aby brak środków finansowych w budżetach poszczególnych instytucji nie decydował o bezpieczeństwie ludzi. Radni wnioskowali też o skoordynowanie działań i wystąpienie do władz zwierzchnich o zwiększenie budżetu na realizację inwestycji.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

eprasa.pl bd2f092f24

Pomoce dydaktyczne trafiły do pułtuskich szkół

Każda z placówek oświatowych w gminie Pułtusk otrzymała pomoce dydaktyczne do nauczania chemii, fizyki i informatyki oraz pomoce terapeutyczne do logopedii i sprzęt biofeedback. W najbliższym czasie szkoły dostaną jeszcze pomoce do matematyki i przyrody.

Wartość zakupionych w ramach projektów współfinansowanych ze środków unijnych pomocy dydaktyczno-terapeutycznych wyniosła 358.821,63 zł.

Szkoły uzyskały dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014-2020.

BH

Ciechanów

Ulga dla pływających emerytów

Od 18 lutego emeryci i renciści z powiatu ciechanowskiego – po okazaniu dokumentu potwierdzającego ich status – mniej zapłacą za korzystanie z solankowego basenu rehabilitacyjnego znajdującego się w Domu Pomocy Społecznej „Kombatant" w Ciechanowie.

Normalna opłata za godzinny pobyt na basenie wynosi 8 zł, a ulgowa dla emerytów i rencistów - 5 zł.

Ze wspomnianej ulgi można korzystać od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 - 14.00.

Jednorazowo na basenie może przebywać 30 osób.

KK

Nasielsk

Szukają młodych aktorów

Nasielski Ośrodek Kultury szuka młodych aktorów w wieku od 12 do 18 lat do udziału w zajęciach Teatru Młodzieżowego. Próby poprowadzi Małgorzata Suzuki - aktorka, filolog polski, nauczyciel dyplomowany teatru. To nowa oferta NOK-u dla młodych, wrażliwych i otwartych ludzi, którzy chcieliby sprawdzić się na scenie.

- Zajęcia teatralne doskonalą umiejętności pracy w zespole jak i rozwój własnej indywidualności, kreatywności i wyobraźni – zachęcają organizatorzy. Celem zajęć jest stworzenie spektaklu, który zostanie zaprezentowany na scenie Nasielskiego Ośrodka Kultury. W trakcie zajęć uczestnicy poznają podstawowe elementy warsztatu aktorskiego. Pracować będą nad poprawną wymową, budową postaci scenicznej, relacjami pomiędzy postaciami na scenie i konstrukcją scen aktorskich. Wspólnie z prowadzącą próby opracują kostiumy i scenografię przedstawienia. Pierwsze zajęcia i przesłuchanie kandydatów odbędzie się we wtorek, 26 lutego o 16.00.

kak

Addamsi w Syrenie

Ciechanowski oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego serdecznie zaprasza na wspólny wyjazd do Teatru Syrena na spektakl „Rodzina Addamsów".

Musicalowa historia „upiornej" rodzinki znad bagien cieszy się sporą popularnością na całym świecie. Tym razem na deskach teatru widzowie zobaczą, jak Morticia i Gomez poradzą sobie ze spotkaniem rodziny chłopaka ich córki, Wednesday.

PTTK zachęca do udziału w wycieczce, która zaplanowana jest na 22 lutego. Więcej szczegółów pod numerami telefonów: 23 672 58 65 lub 23 672 34 20 oraz 604 173 457, a także na stronie internetowej www.pttk-ciechanow.pl

Zaprosili nas:

Dyrekcja, grono pedagogiczne, pracownicy i społeczność uczniowska I Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie - na uroczyste obchody Dnia Patrona (22 lutego);

Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Roman F. Kochanowicz - na XXI Salonik Elizy z Jarosławem Mikołajewskim o Zuzannie Ginczance – poetce, którą zachwycała się przedwojenna Warszawa (24 lutego);

Kierownik MSCDN w Ciechanowie Bożena Świderska - na konferencję „Lekcje o Mazowszu" - „Pierwsze dni niepodległości" (25 lutego);

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Alicja Wodzyńska - na spotkanie z autorką Agnieszką Lingas-Łoniewską (27 lutego).

KPP w Makowie Mazowieckim

Punkt pomocy pokrzywdzonym

Przez pięć dni w siedzibie Komendy Powiatowej Policji w Makowie Mazowieckim działał będzie punkt pomocy osobom pokrzywdzonym. W ten sposób miejscowa policja włączy się w obchody Tygodnia Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem.

22 lutego jest Dniem Ofiar Przestępstw ustanowionym przez Sejm w 2003 roku. Jego celem jest monitorowanie sytuacji ofiar przestępstw oraz podejmowanie działań na rzecz poprawy ich położenia. Inicjatorem akcji od wielu już lat jest Ministerstwo Sprawiedliwości.

Komenda Powiatowa Policji w Makowie Mazowieckim zaprasza do siebie osoby pokrzywdzone. Od 18 do 22 lutego w godzinach 8:00 – 15:00 będą one mogły otrzymać bezpłatnie poradę prawną. Dowiedzą się, jakie przysługują im prawa i co można starać się zrobić w ich konkretnym przypadku.

RN

Płońsk

Tłumy dzieci na Przedszkoliadzie

Wspaniała zabawa, wiele pozytywnych emocji i przede wszystkim reklama zdrowego trybu życia wśród dzieci były elementami tegorocznej piątej już edycji Orlen Przedszkoliada Tour Płońsk 2019, która w piątek 15 lutego zagościła w hali sportowej MCSiR w Płońsku. Impreza w tym roku była podzielona na II tury. Wzięło w niej udział prawie 500 przedszkolaków.

- To już kolejne wielkie święto przedszkolaków. Impreza ma charakter sportowy. Czujemy, że projekt przynosi realne korzyści w postaci zachowań ruchowych dzieci. Liczba 500 dzieci, które pojawiły się na Przedszkoliadzie napawa dumą – powiedziała Marta Michalak, koordynatorka projektu i promotorka ogólnopolskiego systemu rozrywki ruchowej „Przedszkoliada".

W tegorocznej „Przedszkoliadzie" pojawili się m. in. siatkarze zespołów Onico Warszawa oraz KS Zamek Ciechanów, piłkarze ręczni SPR Wisła Płock oraz członkowie Klubu Biegacza im. Piotra Sękowskiego w Płońsku.

Paw

Więcej zdjęć w galerii na stronie TC

FOT. PAW

Obserwatorium

Rozum śpi, budzi się serce

Rzecz to niesłychana: w 2018 r. w Polsce rozmaitej maści oszuści wyłudzili od ludzi starszych ponad 60 mln zł, dwa razy więcej niż w poprzednim roku. Ciekawe, że w tej niechlubnej statystyce przoduje oświecona aglomeracja stołeczna. Są to dane Komendy Głównej Policji, a więc wiarygodne. Chodzi tylko o przestępstwa ujawnione – nie wszyscy pokrzywdzeni zgłaszają się do organów ścigania.

Wśród ofiar procederu nie brakuje takich, którzy stracili oszczędności albo - o ironio losu! – zaciągnęli kredyty, żeby za pośrednictwem przebierańców pomóc swoim najbliższym rzekomo znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Wydawałoby się, że stosowane przez przestępców metody na wnuczka czy policjanta są już powszechnie znane i skompromitowane. Stale trąbią o nich media, alarmują, ostrzegają, proszą, a seniorzy na ogół oglądają telewizję i czytają gazety. Wychodzi na to, że nauka idzie w las i że ludzka naiwność nie zna granic?

Ilu sędziwych mieszkańców Mławskiego dało się oszukać, tego niepodobna zliczyć. Z jednym z nich (lat 80) udało mi się pogadać – otworzył drzwi dlatego, że zobaczył obok mnie dzielnicowego, przydzielonego mi przez komendanta. W jego obecności opowiedział ze szczegółami, „jak to naprawdę było". Otóż w jego domu zjawiły się dwie „pracownice pomocy społecznej". Ba, z miejsca wymasowały obolałe nogi gospodarza, a nawet przydzieliły mu 100-złotową zapomogę. Tyle że wyciągnęły banknot o nominale dwa razy wyższym. Dziadek wydał resztę, a tym samym wskazał miejsce przechowywania gotówki na czarną godzinę. Zanim się obejrzał, pieniądze zniknęły. Zwierzał mi się, że przeczuwał, iż „coś tu jest nie tak", ale został jakby zaczarowany, bo „one, panie, były takie uprzejme i urodzwe".

Policjant, który tropi tego typu przestępców, mówi mi, że źródeł skuteczności procederu trzeba szukać w psychice. Ludzie starsi są przeważnie ufni, łatwowierni, ofiarni i nierzadko bezkrytyczni. To oni (oraz dzieci) najczęściej wrzucają datki do puszek podczas akcji dobroczynnych. Tym bardziej więc należy pomóc – i to natychmiast - przysłowiowemu wnuczkowi, któremu, dajmy na to, grozi kryminał za spowodowanie wypadku drogowego. W takiej niespodziewanej sytuacji usypia się rozum, odzywa się serce, w warunkach stresu trudno zdobyć się na racjonalne myślenie.

Wykorzystują to oszuści. Potrafią wymyślać legendy dostosowane do sytuacji rodzinnych upatrzonych ofiar. Innymi słowy, wcześniej prowadzą rozpoznanie.

Nie tylko seniorzy dają się nabrać. Do drzwi kobiety w średnim wieku, zamieszkałej pod Mławą, zapukała wróżka. Orzekła, że dom jest zaczarowany, co grozi nieszczęściem, ale ona oczywiście może wypędzić zło. Za zgodą gospodyni jęła palić świece i w ogóle odprawiać magię. Podczas tego seansu buchnęła biżuterię. I wyszła.

Człowiek jest istotą nieznaną – powiadał ojciec Andrzej Czesław Klimuszko.

JAN MŁAWSKI

eprasa.pl bd2f092f24

Producent
Szamba Betonowe
Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin
tel. 23 671 63 02, tel. 609 245 209
tel. 606 559 042
biuro@instalgol.pl
instalgol.pl
instal GOŁ

PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE
BUDOWA SIECI WOD.-KAN.
ODWODNIENIA (MELIORACJE)
ROBOTY ZIEMNE
KOPARKA, KOPARKO-ŁADOWARKA, WYWROTKA
BETON TOWAROWY
KRĘGI BETONOWE / BLOCZKI

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU

sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, inetrnetu, pilota, sms

INSTALACJE
- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

Elbit
Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38
tel. kom. 603 722 232
603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

KOMOROWSKI NIERUCHOMOŚCI
Ciechanów
pl. T. Kościuszki 13
(I piętro)

NA SPRZEDAŻ:
- M-3, 48,8 m², po kapitalnym remoncie,
- M 87 m² + garaż (parter domu), 179 tys. zł
- M-5, 77,2 m², parter, Okrzei, 199 tys. zł,
- M 56,1 m² (parter domu), Bielin, 96 tys. zł,
- M-3, 77 m², I p., k/G MRÓWKA, 125 tys. zł,
- M-2, 34,4 m², II p. CENTRUM, 103 tys. zł,
- GABINET lekarski + M 110 m², Warszawska,
- Mieszkanie-lokal usł. 99,1 m², 17 Stycznia,
- Budynek wielorodzinny, 10 mieszkań 450 m²,
- NOWY dom 76,4 mv, Gąsocin, 360 tys. zł,
- Dom 60 m², działka 0,6 ha, Kołaki Budzyno,
- **Dom WESELNY – Krasiniec, 750 tys. zł,**
- Dom + park 3 ha + staw 0,5 ha, 800 tys. zł,
- Dom w Chruszczewie 112 m², 356 tys. zł,
- Dom 200 m², działka 1,1 ha, 1199 tys. zł,
- Domy na Kargoszynie 349 tys. zł,
- **Dom 115 m², Glinojeck – 276 tys. zł,**
- NOWY Dom, Płoniawy Bramura - 320 tys. zł,
- Dom 85 m², działka 2275 m², Ślubowo,
- Dom 80 m², działka 2354 m², Kowalewko,
- Hala magazynowa 675 m², Strzegowo
- 80-letni LAS 2,1 ha, ziemia rolnicza,
- działka bud. 1135 m², Sońsk, 55 tys. zł,
- **działka Chruszczewo 825 m² – 40 tys. zł,**
- Działki: Ciechanów i w okolicy,
- Działka przemysłowa, Ciechanów,
- Działki - usługi komercyjne, bud. wielorodzinne,
- Ziemia rolnicza – Rumoka, Ojrzeń, Kicin,
- Gospodarstwo rolne 39 ha, 10 ha i 3,9 ha,
- Siedliska – 229 tys., 189 tys. i 327 tys. zł,
- STACJA PALIW + hale mag.-produkcyjne,

DO WYNAJĘCIA:
- MAGAZYNY HALE produkcyjne do 1 tys. m²,
- Lokale handlowe i biurowe Centrum

WIĘCEJ OFERT I INFORMACJI NA:
www.komorowskinieruchomosci.pl,
tel. 790 258 011, 23 672 72 71

BETON TOWAROWY
PREFABRYKATY BETONOWE
KRUSZYWA BUDOWLANE I DROGOWE
Zakład Mechaniczno - Budowlany
MECH-BUD
Kazimierz Jarczewski
ul. Przemysłowa 15, PĘCHCIN, 06-400 Ciechanów
tel. 23 672 94 66, **tel.** 797 396 687, **fax.** 23 672 94 67
www.mech-bud.pl
GWARANCJA JAKOŚCI · NOWOCZESNE TECHNOLOGIE · NAJLEPSZE CENY

Green Factory

Green Factory jest liderem w produkcji świeżych, ciętych i pakowanych warzyw.
Nieustannie skupiamy się na ulepszaniu swoich produktów, miejsca pracy oraz otoczenia. Stale umacniamy swój Zespół i poszukujemy najlepszych kandydatów do współpracy.

Obecnie do naszego zespołu poszukujemy osoby na stanowisko:

SAMODZIELNA KSIĘGOWA

Miejsce pracy: Zdunowo
Region: Mazowieckie
Raportowanie do Kierownika Działu Finansowo-Księgowego

Zakres odpowiedzialności:
- Prowadzenie pełnej księgowości Spółki zgodnie z Ustawą o rachunkowości i przepisami prawa podatkowego
- Weryfikacja i księgowanie dokumentów zgodnie z obowiązującymi przepisami;
- Sporządzanie deklaracji PIT, CIT, VAT, JPK;
- Sporządzanie sprawozdań GUS, NBP itp.
- Udział w tworzeniu sprawozdań finansowych;

Oczekujemy:
- Min 3 – letnie doświadczenie na podobnym stanowisku;
- Praktycznej znajomości polskich przepisów dotyczących rachunkowości i podatków;
- Umiejętności ustalania i obliczania zobowiązań podatkowych (CIT, VAT, PIT);
- Umiejętność prowadzenia pełnej rachunkowości spółek zgodnie z obowiązującymi przepisami
- Dobra organizacja pracy, dokładność i samodzielność w działaniu
- Odpowiedzialność;
- Umiejętność współpracy z zespołem;

Oferujemy:
- Stabilne warunki zatrudnienia w ramach umowy o pracę
- Wynagrodzenie adekwatne do realizowanych zadań wraz z pakietem socjalnym (Ubezpieczenie na życie, Dofinansowanie do Karty Multisport i Karta Medyczna) oraz odpowiednie narzędzia pracy
- Merytoryczne wsparcie w procesie adaptacji
- Przyjazną atmosferę pracy
- Możliwość zdobycia doświadczenia

Aplikacje prosimy przesyłać na adres mailowy: **j.madejska@green-factory.com**

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Zakład Mięsny Lenarcik
zatrudni pracowników administracji na stanowiska:
- **sekretarki**
- **menedżera do spraw handlu z doświadczeniem**
- **analityka**
- **pracownika biurowego magazynu** (wydawanie towaru)

Kontakt: **519 522 806** do godz. 18.00
FCP-16

EKOGROSZEK
Wysłodki, otręby
Śruty: sojowa, rzepakowa
Melasa dla bydła 1000 kg
Otręby z melasą granulowane dla bydła
Z dostawą i rozładunkiem
tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FCPrz

MEBLE ZACHODNIE UŻYWANE

Duże stoły z krzesłami, witrynki , komody, zegary, komplety wypoczynkowe, ławy, lampy, bibeloty.
SUPER JAKOŚĆ. ATRAKCYJNE CENY
Przasnysz, ul. Ciechanowska 5
660 698 805

KÄRCHER®
SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
Urządzenia nowe i używane
ATRAKCYJNE CENY
Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3
(12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

olej napędowy, olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

Pożyczki bez BIK
Kredyty dla rolników
tel. 510 071 300

POŻYCZKA ekspresowa
wystarczy dowód osobisty
gotówka w jeden dzień
797-703-503
nawet do 5000 zł
EdenFinance

REKLAMA W TYGODNIKU **19 lutego 2019 r.**

eprasa.pl bd2f092f24

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk,pl
FC-0159/19

Docieplenia, tynki tradycyjne.
513 055 862
PC-00415/19

Remonty całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-157/19

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.
Tel. 796 100 703
59248-IP1454

Kupię koparko-ładowarkę.
Tel. 516 748 883
59248-ALT159

Stemple budowlane. 510 084 255
PC-00165/19

Zatrudnię elektryka lub pomocnika elektryka, praca na terenie Warszawy.
Tel. 509 292 657
59248-FR158

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł.
Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12.
502 543 397
FC-0018/19

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-158/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Stemple. 506 557 577
PC-00344/19

LEKARSKIE

Medycyna naturalna, wróżbiarstwo.
602 842 374
PC-00206/19

Transport chorych prywatną karetką.
Tel. 533 533 232
59248-MCT343

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Fiata Pandę, 2008. 502 322 921
PC-00436/19

Sprzedam VW Passata 1,9 TDI, 2004; Suzuki VX 800. 694 417 563
PC-00437/19

Autokasacja.
604 534 590
FC-0174/19

Sprzedam Corsę B. 662 612 304
PC-00413/19

Citroen Jumper 35LH 2.2 HDI z 2004 r., motorower Ankur, 2003 r. Tel. 572 761 323
59248-RT34

Sprzedam Opla Zafirę, 2001 r., diesel, Peugeota Partnera 1,6 HDI, 2007 r.
605 306 251
PC-00326/19

Sprzedam VW Jetta, 2011, 25 tys. zł. 515 908 871
fcp-1

Sprzedam Mazdę 3, 2005 r., stan bardzo dobry.
601 595 016
PC-00334/19

Sprzedam Citroena Xsara 1,4, 2002.
511 351 107
PC-00428/19

Sprzedam Forda Focusa. 502 339 098
PC-00426/19

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Sprzedam Pandę, 2004, mały przebieg.
668 529 694
FD-28

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Kupię auta z PRL, Niewiadów.
Tel. 509 267 655
59248-I318

NAUKA

Lekcje języka francuskiego - nauka, korepetycje. Ciechanów,
600 298 229
PC-00289/19

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam siedlisko. 510 529 977
PC-00064/19

Tanio działkę koło Nasielska, Kątne 146/4, 2200 m², 44 tys. zł, warunki zabudowy.
502 618 988
FN-28

Sprzedam mieszkanie 54 m², Kołaczków.
695 984 823
PC-00460/19

Do wynajęcia plac utwardzony kostką brukową, ogrodzony w Ciechanowie.
506 123 163
PC-00320/19

Sprzedam dom w Gołotczyźnie, stan deweloperski. 502 919 625
PC-00398/19

Sprzedam działkę rolną 2.16 ha, klasa III, Koźniewo Wielkie, gmina Sońsk.
503 962 358
59248-BLT170

Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, parter, oraz garaż, Gołymin Ośrodek.
500 657 307
PC-00376/19

Tanio wynajmę kawalerkę w Ciechanowie.
604 350 302
PC-00384/19

Do wynajęcia mieszkania dla pań w Ciechanowie. 501 330 460
PC-00383/19

Garaż do wynajęcia, ul. Pijanowskiego 5.
608 471 089
PC-00464/19

Do wynajęcia mieszkanie 58 m², Ciechanów. 791 498 341
pcr

Wynajmę warsztat samochodów ciężarowych 3-stanowiskowy plus zaplecze oraz plac parkingowy i pomieszczenia biurowe. 600 053 191
FC-0171/19

Sprzedam domy, stan surowy, na działkach 10 a, nowe osiedle Ujazdówek. 720 831 995
FE-15

Sprzedam mieszkanie.
604 084 781
pcr

Lek. Elżbieta Frankowska
specjalista neurolog
USG, DOPPLER tętnic szyjnych i kręgowych
Ciechanów, ul. Sienkiewicza 9 A
środa 16.00 – 18.00
Zapisy tel. 505 341 131
FC-5

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu
TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Centrum Medyczne ESKULAP
Ciechanów, ul. Narutowicza 20
STOMATOLOGIA
Tomografia 3D, zdjęcia 2D, pełna diagnostyka
Poniedziałek - sobota
tel. 690 961 092; 23 673 10 92
FCP-0

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Wynajmę lub sprzedam plac 0,5 ha.
601 954 943
PC-00453/19

Sprzedam działki budowlane przy ulicy Wiejskiej w Glinojecku. Zaciszna lokalizacja, szybki i łatwy dojazd do głównych dróg E77 oraz 60. Dostępne media, 1000 m²=40 tys. zł.
Tel. 512 785 825, tomzoch@gmail.com
FC-0204/19

Do wynajęcia gospodarczy z garażem (68 m²), Ciechanów. 513 686 327
PC-00430/19

Działki. 601 954 943
PC-00452/19

Działki budowlane w Ciechanowie, ul. Pułtuska, za pawilonem meblowym "Majka". 506 055 964
PC-00258/19

Mieszkanie do wynajęcia. 502 296 962
PC-00432/19

Sprzedam siedlisko. 23 671 31 17
FE-20

Pokój. 881 406 640
PC-00447/19

Sprzedam hotel pracowniczy na 90 miejsc w Luberadzu. 602 191 777
PC-00446/19

Sprzedam mieszkanie. 604 084 781
PC-00293/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00102/19

Sprzedam mieszkania. 513 421 920
RM-27

PRACA

Zatrudnię kierowcę z kat. C+E do załadunków i rozładunków towarów na auta w firmach z okolicy Płońska.
Tel. 694 056 105
fcp-2

Zatrudnię w gospodarstwie przy krowach z umiejętnością dojenia, Grudusk.
512 128 207
PC-00416/19

Zatrudnię ekipy na domki jednorodzinne - wykonawców lub osoby pojedyncze.
603 722 998
Mak-21

Zatrudnię kierowcę z kat. C + E w transporcie międzynarodowym, wyjazdy do Hiszpanii i Portugalii.
606 873 759
FC-0196/19

Spawacza zatrudni firma w Ciechanowie.
502 172 264
FC-0194/19

Gabinet Dentystyczny
lekarz stomatolog
Aleksander Kryszewski
- kompleksowe leczenie
- korony pełnoceramiczne
- korony ceramiczne na cyrkonie
- mosty porcelanowe na metalu lub cyrkonie
- protezy szkieletowe
- protezy acetalowe
- protezy winylowe (elastyczne)

Ciechanów, ul. Sienkiewicza 18 A
tel. **23 673 61 15, 602 155 321**
508 183 999
FCP-267

Gabinet Masażu
Łukasz Siwanowicz
oferuje masaże lecznicze falę uderzeniową na:
ostrogi piętowe, halluxy, łokieć tenisisty, bóle barku, kręgosłupa, bioder, kolan
tel. **668 371 181**
www.masazeciechanow.pl
FC-164

Zatrudnię fryzjerkę, Ciechanów. 604 620 252
PC-00386/19

Atrakcyjna oferta pracy w tartaku w Uniecku, praca stała, mile widziane kobiety i osoby z doświadczeniem, obcokrajowcy. Możliwość zakwaterowania. Kontakt: 609 370 610
59248-BST18

Zatrudnię zbrojarzy na budowie w Warszawie. Możliwość przyuczenia, zakwaterowanie. 605 267 494
FCPrz

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym.
798 677 297
FP-15

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, jazda po kraju, weekendy w domu, stałe trasy.
606 963 649, 572 943 571
RM-36

Zatrudnię do pracy przy docieplaniu budynków jednorodzinnych na terenie Ciechanowa, wysokie zarobki. Dąbkowski, 602 422 202
PC-00425/19

Praca przy produkcji i montażu drewnianych konstrukcji. Gmina Gzy.
796 756 835
59248-ALT160

Praca zagranicą, zbiór szparagów.
787 309 605
PC-00451/19

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym.
517 841 738
FP-14

Zatrudnię pracownika budowlanego.
515 908 871
fcp-1

Zatrudnię magazyniera do firmy w Strzegowie. Umowa o pracę - możliwe negocjacje stawki.
Wymagana książeczka sanepidu.
Kontakt: 534 815 992
59248-M992

Tartak zatrudni operatora traku taśmowego, możliwość zakwaterowania.
510 066 535
FC-0115/19

Zatrudnię przy krowach i na ciągnikach.
606 260 744
59248-PK1034

Zatrudnię kierowcę C+E. 604 441 197
FA-31

Zatrudnię kierowców kat. C+E, przewóz zboża. 609 521 837
FC-0102/19

Zatrudnię mężczyznę do pracy w gospodarstwie rolnym przy krowach mlecznych. Możliwość zakwaterowania i rejestracji. 500 269 222
RM-43

Zatrudnię panie do wydawania posiłków w firmie cateringowej na terenie Ciechanowa. Tel. 602 703 700
59248-BLT175

Zatrudnię barmankę, kelnerkę, kucharkę, pomoc kuchenną. Praca w Glinojecku.
Tel. 602 703 700
59248-BLT174

Do pracy w gospodarstwie rolnym, dojenie i obsługa około 20 krów mlecznych. Zakwaterowanie, TV, wyżywienie. 511 464 447
59248-M995

Praca w Anglii, opieka nad starszym panem Polakiem plus sprzątanie domów.
Tel. w PL 602 268 138
PC-0474/19

Zatrudnię w gospodarstwie, normowany czas pracy, wysokie wynagrodzenie.
798 747 823
PC-00255/19

Opiekunkę do starszej kobiety z zamieszkaniem. Okolice Gąsocina.
Tel. 505 851 330
59248-M997

ROLNICZE

Rozrzutnik obornika, wał, sadzarka, pompa, redła, opony używane i inne rzeczy. 504 193 398
RM-41

Sprzedam prasę rolującą Sipma, siewkę Amazone, siano. 692 616 584
FA-32

Sprzedam sianokiszonkę, siano, słomę, możliwość transportu. Tel. 500 138 274
FN-41

Sprzedam przyczepkę do przewozu zwierząt i płodów rolnych, kultywator 14, brony 5. Tel. 515 313 916
FN-40

Sprzedam słomę. 795 697 706
FE-19

Sprzedam prosięta. 783 976 144
FE-18

Sprzedam suchą słomę w belach.
696 839 515
FE-17

Skup bydła, pourazowe.
789 478 714
59248-A849

Sprzedam pszenicę jarą. 513 046 990
FD-24

Sprzedam Tura do Zetora Forterry.
504 639 427
RM-49

Sprzedam słomę - baloty 120.
570 674 757
Mak-23

Sprzedam rozrzutnik 2-osiowy, zgrabiarkę karuzelową Deutz Fahr 330, sieczkarnię 1-rzędową do kukurydzy Pottinger GT.
512 084 635
FD-26

Sprzedam przyczepę 8,40x2,50, talerzówkę 3,15, pług Staltech 3JB, brony, przetrząsarkę 6 hydrauliczną, kosiarkę 185.
696 684 185
FD-27

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Sprzedam polską sadzarkę do ziemniaków.
508 206 277
FD-25

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż montaż zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp.
Tel. 23 693 07 56, 604 554 034
FN-10

Kombajn Fortschritt E-514, sieczkarnia Fortschritt 231, wialnię Neuero i żmijkę.
601 187 267
RM-44

Sprzedam żyto. 509 389 719
RM-42

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO. MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373
59248-FR157

Sprzedam 5 ha łąki do ścięcia.
511 229 990
RM-47

Sprzedam Cyklopa, rozrzutnik, kosiarkę, rozsiewacz, przyczepę wywrotkę.
602 239 531
RM-45

Stadnina Koni „Krasne" Sp. z o.o. w Krasnem
Tel. 23 671 00 85, kom. 698 644 571
zatrudni
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
Osoby zainteresowane prosimy o kontakt pod numerem telefonu:
503 707 577
lub kontakt mailowy:
sekretariat@stadninakrasne.com.pl

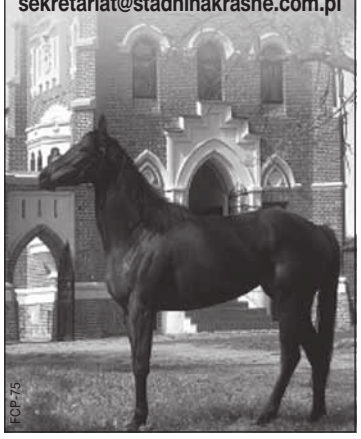
FCP-75

eprasa.pl bd2f092f24

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE

POLAGRI MASZYNY ROLNICZE

HUBERT KRÓLAK

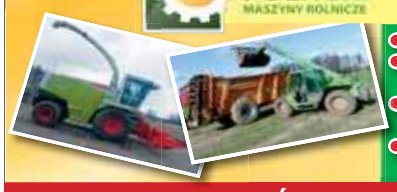

- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski, 509 102 856

FC-771

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK Przążewo

- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!

Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%

Wykonujemy naprawy ciągników

Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Tuczno Miasto k.Płońska tel. 690 393 441

Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441 FC-1253

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

„ANIMEX" Foods Sp. z o. o. sp. k. Oddział w Ełku
Przedstawicielstwo w Ciechanowie

oferuje hodowcom trzody chlewnej
zawieranie umów kontraktacyjnych na 2019 rok

Zapraszamy do współpracy: Ciechanów, ul. 17 Stycznia 58 C
Biuro tel. 23 672 32 39; kom. 601 954 947

FC-201

Kupię ciągniki rolnicze. Tel. 516 748 883
59248-ALT158

P.P.H.U. Andrzej Glinka - skup bydła.
511 436 212, 602 586 180
59248-A851

Sprzedam siano i sianokiszonkę.
663 866 446
RM-39

Sprzedam jałówki wysoko cielne.
797 411 652, 504 237 122
RM-37

Sprzedam kombajn Claas Mercator 75.
Tel. 609 721 862
59248-PK1032

Sprzedam kosiarkę rotacyjną.
692 819 327
59248-PK1033

Sprzedam siano w kostkach.
662 081 542
FN-30

Sprzedam siano w kostkach i słomę w belach. 512 916 344
FN-29

Sprzedam przyczepę samozbierającą Deutz Fahr. 505 522 438
FN-34

Sprzedam ciągnik Zetor 8011 z ładowaczem czołowym- sprowadzony.
501 577 056
FN-31

Naprawa silników ciągnikowych i skrzyni biegów. 515 394 581
59248-IP1466

Sprzedam siano prasowane w belach 120 x 120. 789 137 213
FA-30

Sprzedam działkę rolną o powierzchni 1,49 ha położoną w gminie Regimin, pomiędzy Klicami i Kątkami (działka numer 37, klasa IV, łąka). Cena: 65 000 złotych. Tel. 508 270 928. Kontakt po godz. 20:00.
59248-BLT172

Kupię siewnik zbożowy talerzowy, wały posiewne pierścieniowe, średnica 45 cm, agregat Bomet. 695 016 242
Mak-22

Siano w belach. 698 673 580
FD-22

Sprzedam kukurydzę, łuparkę drewna.
513 933 918
FD-21

Sprzedam rozsiewacz Amazonka.
692 616 584
FA-27

Saletrzak Can 1100 brutto. Przewodowo,
502 222 515
FD-23

Sprzedam siewnik, przyczepę.
507 878 155
FP-18

Sprzedam jałówki cielne, cielność 8 miesięcy, cena 4500 zł.
Tel. 514 309 812
FN-37

Sprzedam siano. 506 299 058
59248-BLT177

Sprzedam siewnik zbożowy Amazone, opryskiwacz Pilmet, chwytak do bel, rębak gałęzi, wózek widłowy. 602 699 691
FP-17

Sprzedam ciągnik C360-3P, rocznik 1988.
Tel. 608 748 213
FN-39

Kupię łubin, peluszkę. 732 791 068
59248-FR159

Kupię proso. 732 791 068
59248-FR160

Sprzedam krowy wysoko cielne.
Tel. 509 772 084
FN-38

Skup cieląt. Najlepsze ceny.
Kontakt: 604 727 627
59248-IP1462

Sprzedam siano w belach. 607 580 814
FN-27

Sprzedam siano, słomę, C-385.
602 186 540
59248-BLT173

SKUP BYDŁA PIOTR MARZEC.
692 613 175
59248-FR161

Sprzedam sianokiszonkę, słomę jęczmienną - możliwy transport.
Tel. 603 753 763
59248-BLT176

Kupię ciągniki rolnicze, maszyny rolnicze.
517 574 412
RM-33

Sprzedam sianokiszonkę - bele I-II pokos.
513 991 799
FA-25

Sprzedam sianokiszonkę w belach.
608 766 970
FA-21

Kupię bydło do dalszego chowu oraz na ubój - wszystkie sztuki. 667 987 888
FC-0076/19

Maszyny rolnicze kupię.
883 945 511
PC-00184/19

Sprzedam 0,80 ha w Zeńboku.
502 280 040
PC-00394/19

Sprzedam ciągnik T-25, kombajn ziemniaczany, 40 bel siana.
517 289 508
PC-00396/19

Sprzedam 5 ha, Ślubowo.
506 144 469
PC-00395/19

Sprzedam zbiorniki do mleka 1680 l i 650 l. 501 522 611
PC-00388/19

Sprzedam ciągnik 3P, brony 5.
515 283 099
PC-00387/19

Sprzedam ciągnik C-330, cyklopa, rozsiewacz Kos, wały konne 3 szt., kosiarkę rotacyjną. 604 157 402
PC-00389/19

Kupię maszyny rolnicze.
883 945 511
PC-00185/19

Sprzedam przyczepy: wywrotkę, dobel, pług Overum. 504 518 424
PC-00391/19

Sprzedam kombajn Bizon Z056 z sieczkarnią, 1989, 1316 mtg, ładowacz czeski do obornika Unhz 500, sadzarkę do ziemniaków czeską, mało używana, wszystkie maszyny I właściciel.
502 504 706
FC-0182/19

Sprzedam suchą słomę. 501 562 379
PC-00405/19

Sprzedam sianokiszonkę, pszenżyto.
606 951 979
PC-00407/19

Skup bydła rzeźnego

FC-479

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL

Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

Sprzedam Ursusa C-360, 1982, pług 3-skibowy. 510 241 918
PC-00409/19

Sprzedam jęczmień, słomę, siano. Sońsk, 694 478 712
PC-00408/19

Sprzedam pszenżyto. 502 919 625
PC-00399/19

Sprzedam sianokiszonkę w belach II, III pokos, 70 zł/szt. 664 194 780
FC-0180/19

Sprzedam rębak gałęzi. 725 565 532
PC-00402/19

Kupię słomę. 501 562 379
PC-00404/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0181/19

Sprzedam Zetora 6718, 1982 r., stan bardzo dobry. 793 680 661
FC-0178/19

Sprzedam słomę w kostkach.
513 922 613
PC-00312/19

Słomę, siano w belach sprzedam.
601 548 958
PC-00189/19

Kupię ziemniaki. 506 531 120
PC-00318/19

Sprzedam klacz śląską. 602 461 845
PC-00325/19

Sprzedam 3 ha w miejscowości Wólka Łanięcka, gm. Opinogóra.
572 382 748
PC-00323/19

Siano, słoma, łubin. 789 049 606
PC-00246/19

Sianokiszonka. 668 831 099
PC-00238/19

Kukurydza w pryzmie, śrutownik do zboża, odkładnie do Unii Atlas.
516 764 809
PC-00253/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem.
669 453 003
FC-0103/19

Sprzedam kombajn zbożowy New Holland 8055, 1986. 501 604 123
PC-00272/19

Sprzedam jałówkę cielną, sieczkarnię 1-rzędową Potinger, nóż do cięcia balotów, części do sieczkarni. 514 083 060
PC-00352/19

Sprzedam sianokiszonkę w belach.
662 681 313
PC-00349/19

Czyszczalnie, wilanię Petkus kupię.
883 945 511
PC-00186/19

Sprzedam bobik Bobas, 608 404 943
FC-0176/19

Sprzedam 4 ha ziemi, gmina Ciechanów.
513 682 439
PC-00374/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną HF.
531 914 962
PC-00331/19

Kupię słomę. 516 178 063
PC-00330/19

Sprzedam siewnik 5 m zawieszany, cena 2.500 zł. 601 595 016
PC-00335/19

Sprzedam 3,5 ha ziemi. 518 224 227
PC-00347/19

Sprzedam ciągnik C-360.
500 158 186
PC-00342/19

Sprzedam wóz paszowy Seko Samuraj 450/110 w dobrym stanie, 2011 rok.
505 227 208
PC-00442/19

Sprzedam ciągnik rolniczy New Holland TD95D z Turem, 2004 rok. 505 227 208
PC-00441/19

John Deere 5100 R, 2011 z Turem sprzedam. 692 142 811
PC-00443/19

Sprzedam ciągniki: 116 KM, 55 KM, agregat uprawowy, siewnik, inne, drut fi 12, 10. 692 350 269
PC-00445/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę.
660 717 805
PC-00444/19

Sprzedam przyczepę D-50, wały posiewne 6 m. 510 377 886
PC-00431/19

Sprzedam prasę Sipma kostka mała, 1998, podajnik słomy. 606 827 466
PC-00429/19

Sprzedam Zetora 7711. 514 010 730
PC-00438/19

Sprzedam kombajn Claas Dominator 76.
885 989 191
FC-0197/19

Sprzedam prosięta. 782 529 006
PC-00439/19

Sprzedam zboża jare oczyszczone, mieszanka, pszenżyto, pszenica.
503 700 365
PC-00459/19

Kupię słomę. 798 851 786
PC-00458/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych.
507 818 366
PC-03599/18

Sprzedam sianokiszonkę z młodych sianych traw w belach. 889 661 047
FC-0206/19

Sprzedam przetrząsaczozgrabiarkę Famarol, zgrabiarkę Pająk 7.
502 996 518
FC-0205/19

Sprzedam suche siano w belach, 47 szt.
668 936 049
PC-00454/19

Sprzedam zboża jare, Zetora 7711.
518 440 310
PC-00449/19

Otręby jęczmienne workowane.
798 851 786
PC-00455/19

Kupię jęczmień, pszenicę, żyto.
798 851 786
PC-00457/19

Skup owsa. 798 851 786
PC-00456/19

Sprzedam schładzalnik do mleka 3200 l De Lawal, owijarkę Sipma, zgrabiarkę Mesko. 512 128 207
PC-00417/19

Sprzedam pszenicę jarą. 23 673 66 97
PC-00421/19

Sprzedam rozrzutnik 2-osiowy.
696 284 981
PC-00422/19

Sprzedam pług 3-skibowy, silnik C-328.
660 483 523
PC-00411/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860,www.aldo.agro.pl
FC-0022/19

Kupię słomę, sprzedam obornik, wapno sypkie. 500 841 716
PC-00418/19

Jałówki cielne mięsne sprzedam.
502 522 055
PC-00410/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną i 50 sztuk sianokiszonki. 667 216 648
PC-00412/19

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0019/19

Sprzedam sianokiszonkę w belach, rozsiewacz nawozów 2-talerzowy 600 l.
509 292 640
PC-00427/19

Sprzedam pawie królewskie.
696 284 981
PC-00423/19

RÓŻNE

Szczenięta - owczarek niemiecki 8 tygodni.
601 512 732
FP-16

Wyprzedaż brykietu dębowego - cena 480 zł/t. Tel. 503 138 090
59248-Z563

Kupię topole, olchę, brzozę. 509 042 402
59248-M980

Sprzedam drewno opałowe.
Tel. 500 138 274
FN-42

Pożyczka na dowód.
Bez zaświadczeń, minimum formalności.
Zadzwoń: 22 123 55 69
FC-0106/19

Złoto - zniszczone - wyroby, złoto dentystyczne i inne kupię. Wysoka cena. Mogę dojechać. 665 517 918
59248-IP1461

Sprzedam olej zużyty 2000 litrów, 1 zł/l.
539 979 679
RM-48

Sprzedam owczarka niemieckiego - suka, maść czarna podpalana, sierść średnia.
Tel. 792 700 063
FN-36

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-158/19

Sprzedam drewno opałowe suche.
609 521 837
FC-0104/19

Sprzedam drewno opałowe. 506 531 120
PC-00319/19

MAK-POL
Skup trzody i bydła
tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:
- odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- atrakcyjne ceny
- płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8, tel. 692 839 801
FCP-58

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

eprasa.pl bd2f092f24

Działdowo, dnia 19.02.2019 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu:
projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Działdowo w obrębach geodezyjnych: Jankowice, Mosznica, Lipówka, Gąsiorowo.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1945) i art. 39 ust. 1 pkt 2-5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 z późn. zm.) oraz uchwał Rady Gminy Działdowo: Nr XXX/244/17 z dnia 18 maja 2017 r., Nr XLIII/368/18 z dnia 9 sierpnia 2018 r., VI/39/19 z dnia 7 lutego 2019 r. - zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu:
projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Działdowo w obrębach geodezyjnych: Jankowice, Mosznica, Lipówka, Gąsiorowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko,
w dniach od 27.02.2019 r. do 22.03.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Działdowo w godz. od 10.00 do 14.00.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projektach zmiany planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 22.03.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Działdowo w godz. 10.00 - 11.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projektach zmiany planu miejscowego oraz w prognozie, może wnieść uwagi. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Działdowo.
Uwagi mogą być wnoszone:
w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Działdowo, ul. Księżodworska 10, 13-200 Działdowo,
za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@ugdzialdowo.pl,
w formie ustnej do protokołu z dyskusji publicznej w Urzędzie Gminy Działdowo, pok. 18,
z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9.04.2019 r.

Wójt Gminy Działdowo
(-) Mirosław Zieliński

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Ostrołęce Wydział I Cywilny
na podstawie art. 144 par. 1 i 2 kpc w zw. z art. 13 par. 2 kpc dla uczestniczki postępowania **Wandy Magiery**, której miejsce pobytu nie jest znane ustanowiono kuratora dla potrzeb podjęcia obrony jej praw w niniejszym postępowaniu w osobie Bożeny Kłos – pracownika Sądu Rejonowego w Ostrołęce
w sprawie z wniosku Stanisława Samsela
z udziałem Wandy Magiery, Ryszarda Bonifacego Ludwickiego, Janusza Ludwickiego, Janiny Moszczyńskiej, Zbigniewa Mieczysława Kiełkowskiego, Ireny Zyśk, Czesławy Kajewskiej, Marianny Tańskiej, Jadwigi Pakuła, Józefa Domiana, Mariusza Domiana, Pawła Domiana, Teresy Haliny Łachacz, Ryszarda Łachacza, Wiesława Łachacza, Janusza Łachacza, Czesławy Dąbkowskiej, Genowefy Samsel, Teresy Kowalewskiej, Wioletty Gadomskiej, Danuty Sadłowskiej, Moniki Grudziądz, Zbigniewa Kiełkowskiego, Franciszka Kiełkowskiego
o stwierdzenie nabycia spadku po Florkowskiej Teofili
Sygn. akt I Ns 1436/16
Wniosek i inne pisma, wymagające dokonania czynności procesowej, doręczane będą do rąk kuratora aż do chwili zgłoszenia się zastępowanej strony lub osoby uprawnionej do jej zastępowania.
FCP-62

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Ostrołęce Wydział I Cywilny
na podstawie art. 144 par. 1 i 2 kpc w zw. z art. 13 par. 2 kpc dla uczestnika postępowania **Stanisława Remigiusza Kowalewskiego**, którego miejsce pobytu nie jest znane ustanowiono kuratora dla potrzeb podjęcia obrony jego praw w niniejszym postępowaniu w osobie **Bożeny Kłos** – pracownika Sądu Rejonowego w Ostrołęce
w sprawie z wniosku Stanisława Samsela
z udziałem Wandy Magiery, Ryszarda Bonifacego Ludwickiego, Janusza Ludwickiego, Janiny Moszczyńskiej, Zbigniewa Mieczysława Kiełkowskiego, Ireny Zyśk, Czesławy Kajewskiej, Marianny Tańskiej, Jadwigi Pakuła, Józefa Domiana, Mariusza Domiana, Pawła Domiana, Teresy Haliny Łachacz, Ryszarda Łachacza, Wiesława Łachacza, Janusza Łachacza, Czesławy Dąbkowskiej, Genowefy Samsel, Teresy Kowalewskiej, Wioletty Gadomskiej, Danuty Sadłowskiej, Moniki Grudziądz, Zbigniewa Kiełkowskiego, Franciszka Kiełkowskiego
o stwierdzenie nabycia spadku po Florkowskiej Teofili.
Sygn. akt I Ns 1436/16
Wniosek i inne pisma, wymagające dokonania czynności procesowej, doręczane będą do rąk kuratora aż do chwili zgłoszenia się zastępowanej strony lub osoby uprawnionej do jej zastępowania.
FCP-63

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Marta Sobotka mająca kancelarię w Ciechanowie, ul. Mickiewicza 1/5, tel. 23 672 98 83 zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **14.03.2019 o godz. 13.00 w sali nr VIII** Sądu Rejonowego w Ciechanowie przy ul. Mikołajczyka 6 odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości stanowiącej działkę gruntu nr 322/10 o pow. 0,2755 ha, położonej w Ciechanowie przy ul. Kasprzaka, posiadającej założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Ciechanowie o numerze PL1C/00030932/3. Nieruchomość zlokalizowana jest na terenie przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową. Posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej. W ewidencji gruntów powierzchnia działki wynosi 0,2754 ha. Działka usytuowana jest bezpośrednio przy ul. Kasprzaka. Teren działki równy, ogrodzony ogrodzeniem z cokołem. Na terenie nie ma żadnego zainwentaryzowanego uzbrojenia. Na całym terenie działki składowane są płyty kamienne i półprefabrykaty do wyrobu nagrobków.
Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 233.000,00 zł
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi 174.750,00 zł
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania nieruchomości **w kwocie 23.300,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg tj. **do 22.08.2018 r.** w gotówce lub na rachunek bankowy: Bank Pekao SA nr **16 1240 5282 1111 0000 4889 6902** z dopiskiem **„wadium PL1C/00030932/3"** czy też w postaci książeczki oszczędnościowej banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po upływie wyznaczonego terminu wadium nie będzie przyjmowane.
Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika.
FCP-64

RÓŻNE

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-158/19

Sprzedam drewno opałowe - dąb, osika, brzoza, olszyna. Tel 601 251 656
59248-Z559

Kupię topole. 606 311 235
PC-00400/19

CHWILÓWKI OD RĘKI. POŻYCZKI DO 40 TYS.
504 380 129, 515 459 414
59248-C145

Kupię używaną konstrukcję wiaty stalowej. Tel. 696 715 201
59248-PK1030

Sprzedam drewno kominkowe. Dowóz. 606 756 222
FE-9

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

Sprzedam maszyny i urządzenia ślusarskie. 605 306 251
PC-00327/19

Konsolidujemy zobowiązania pozabankowe. 509 607 388
59248-PK1018

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0020/19

Oddam szczeniaki. 665 141 025
PC-00448/19

Kupię stary motocykl, motorower, silnik, części, pozostałości... Tel. 693 930 182
59248-AST95

TOWARZYSKIE

Zatrudnię panie - zakwaterowanie. 516 118 394
PC-00014/19

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-00117/19

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086
RM-46

Kawaler pozna pannę 25-35 lat do stałego związku. 515 834 081
PC-00362/19

Poznam panią po 50 z optymizmem patrzącą w przyszłość. 513 055 862
PC-00414/19

Atrakcyjna brunetka, domowa cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
FA-28

USŁUGI

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056
PC-00424/19

Poddasza, łazienki, ocieplenie, pod klucz. 514 103 658
PC-00109/19

PIENIĄDZE POŻYCZAM.
570 500 997
59248-Z561

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561
FC-0193/19

Odnawianie wanien. 600 979 826
fcp-1

Kredyty - chwilówki. 500 407 047
FC-1573/18

Kredyty konsolidacyjne, samochodowe, leasing, dla rolników. Promocja. 511 818 944, 515 459 414
59248-C146

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie.
515 908 871
FC-157/19

Adaptacja poddaszy, glazura, remont łazienek-przeróbki hydrauliczne i elektryczne, wykończenia wnętrz od A-Z, elewacje. Szybko, tanio, solidnie. 508 342 010
59248-IP1463

Naprawa urządzeń chłodniczych, lodówki, zamrażarki, lady chłodnicze, schładzalniki do mleka. 697 342 132
PC-00302/19

Wykończenia mieszkań, łazienki, poddasza, remonty. 502 488 714
PC-00392/19

Budowa domów, obór, stodół, kurników itp. 505 790 223
PC-00193/19

Glazura, terakota, malowanie, gipsowanie. 723 382 898
PC-00262/19

Usługi remontowo - budowlane. 503 748 165
PC-00298/19

Ocieplenia budynków, remonty i wykończenia, poddasza. 609 088 723
PC-00119/19

Bezpłatnie pomogę w otrzymaniu pożyczki. 509 994 933
59248-MCT347

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-38

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-00157/19

Remonty mieszkań i lokali. 661 773 455
PC-00393/19

ORIFLAME SWEDEN
Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

ZARZĄD POWIATU DZIAŁDOWSKIEGO

Informuje, że w dniu 14.02.2019 r. wywieszono w siedzibie Starostwa Powiatowego w Działdowie przy ul. Kościuszki 3 oraz zamieszczono na stronie internetowej: www.dzialdowo.starostwo.gov.pl na okres 21 dni, wykaz informujący o przeznaczeniu do sprzedaży z zasobu nieruchomości Powiatu Działdowskiego, nieruchomości niezabudowanej, położonej we wsi Malinowo w obrębie Komorniki gmina Działdowo, oznaczonej nr działki 5/18 o pow. 0,0277 ha.

WÓJT GMINY PŁOŚNICA

działając w oparciu o art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018r., poz. 2204) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Płośnicy przy ulicy Dworcowej 52 oraz na stronach: www.bip.plosnica.pl i www.plosnica.pl zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.
Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

Wójt
/-/ Krzysztof Groblewski
FCP-66

eprasa.pl bd2f092f24